Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 24 strony

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, ul. Św. Marcina 37 — w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu ul. Groblowa 5 — w Gdyni, ul. Św. Jańska 1282.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, 699, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460.

Numer 66. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 20 marca 1932 r. | Rok XXVI.

„Ran an den Feind“.

Wobec groźby orężnego ataku hitlerowców na Polskę.

Wczorajsze doniesienia naszego korespondenta berlińskiego o organizowaniu puczu hitlerowskiego w dniu 13 marca br. i o znaczeniu formacyj zbrojnych „Grenzschutz-Ost“ wykazują jak na dłoni, że

1) Hitler obok akcji legalnej jest **przygotowany do objęcia władzy siłą,**

2) swoboda organizacyjna hitlerowców pod okiem Reichswehry jest możliwa tylko **w atmosferze szczucia na Polskę,** jako straszliwie niebezpiecznego sąsiada.

Z powyższego wnioskować trzeba bez wątpienia że rewolucja hitlerowska, aby uczynić się „narodowym obowiązkiem“, rodzajem ofiary na ołtarzu niemieckiej ojczyzny, skieruje część swych sił przeciw Polsce.

Marsz na Berlin musi być połączony z marszem na Poznań!!!

To jest jasne!!! To się roi po hitlerowskich głowach. Kontrakcja Reichswehry i policji będzie uniemożliwiona. Przesiąknięte do szpiku kości nacjonalizmem **Niemcy, jak jeden mąż zwrócą się przeciw Polsce i włożą głowy w jarzmo rządów Hitlera.** Kto da im większe gwarancje prowadzenia bardziej nacjonalistycznej polityki?...

Punktem głównego wypadu na Polskę będzie Gdańsk. Rozwydrzenie hitlerowców w Gdańsku dochodzi do zenitu. Jeżeli miasto to jest raną na ciele państwowem Polski, **to hitlerowcy są gnilnemi bakterjami, które przetwarzają ją w straszliwy wrzód.**

Ten karbunkuł na naszym karku zbiera z dnia na dzień. Ostatnio zanotowano nowy dowód, że położenie jest nie do wytrzymania. Jak wiadomo, **Gdańsk okrada Polskę z wielkiej części należnych jej dochodów celnych.** Bronimy się skargami do Ligi Narodów, dotychczas bezowocnemi. Tymczasem **nasi inspektorzy szykanowani** przez swych gdańskich kolegów, uginają się pod ciężarem pracy **i mimo trudności wykrywają coraz nowe nadużycia.**

Wychodzący w Gdańsku tygodnik hitlerowski „Vorposten“ zamieścił ostatnio artykuł pt. „Polnische Spionage im Hafen“. Rzucono w nim podejrzenie, że polscy inspektorzy celni zajmują się w porcie szpiegostwem handlowem, kierując do Gdyni firmy zagraniczne, korzystające dotychczas z usług Gdańska. W zakończeniu artykułu wskazując na najbardziej zasłużonego inspektora Rupperta rzucono robotnikom portowym wezwanie do zlinczowania Polaka.

„Ran an den Feind!“ — Huzia na wroga!

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Na zegarze republiki niemieckiej zaczyna bić godz. 12-ta!

Minister Rzeszy Groener tłomaczy niewinność Hitlera.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 19. 3. Jak było do przewidzenia, cała akcja pruskiego ministra spraw wewnętrznych Severinga przeciwko narodowym socjalistom **spaliła na panewce.** Już Hitler doniósł w swoim komunikacie, że **o koncentracji oddziałów szturmowych zawiadomił przedtem „w drodze urzędowej“ ministra spraw wewnętrznych Rzeszy generała Groenera i zarządzenie to nie spotkało się z żadnym sprzeciwem ze strony ministra.**

Wczoraj zabrał głos sam generał Groener, ażeby w sposób niezwykle chłodny odgrodzić się od postępowania pruskiego ministra spraw wewnętrznych. Komunikat ministra Groenera nazywa **informacje pruskiego ministra spraw wewnętrznych dawno znanemi szczegółami.** Jeśli chodzi o nowe wiadomości, to **po sprawdzeniu ich prawdziwości minister zastrzega sobie zajęcia stanowiska.** Przeciwdziałanie Hitlera nie wyczerpało się bynajmniej tylko na tem doniesieniu.

Z jego polecenia zjawili się wczoraj u ministra Groenera **posłowie Göhring i Frank, ażeby zrobić zażalenie na pruskiego ministra spraw wewnętrznych Severinga.** Po rozmowie jaka między nimi toczyła się, poseł Göhring udzielił prasie informacyj, z których wynika, że **minister Groener obaw swego pruskiego kolegi co do przygotowanego zamachu stanu nie podziela.** Zdaniem Groenera **niema podstawy do niepokoju.** Poseł Göhring powiedział w dalszym ciągu, że **ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy postępowaniem pruskiego ministra spraw wewnętrznych było zaskoczone i minister Groener wyraził z tego powodu swe niezadowolenie.**

Niezwłocznie po ukazaniu się tego doniesienia o rozmowie narodowo-socjalistycznych posłów z ministrem Groenerem, oficjalnie Biuro Wolffa rozesłało sprostowanie, które stwierdza, że treść rozmowy była poufną i że przedstawienie jej przebiegu nie odpowiada rzeczywistości.

Wrażenie tej komedji jest na ogół zupełnie jednolite. Widocznem jest, że minister Groener chce ratować narodowych socjalistów i dlatego stosuje daleko idącą wstrzemięźliwość. **AR.**

* * *

Hitler nie jest sam w rządzie, a Groener już pokornie wykonuje jego rozkazy. Moment obalenia Brüninga i jego nędznie sklejonej koalicji wydaje się już bardzo bliski.

Marsz hitlerowców na Berlin już się rozpoczął. Trzeba tylko nacisnąć guzik i falangi niemieckich faszystów runą na wszystkie ośrodki dla objęcia władzy. Telegram, który miał ich zwołać ma wiele wisielczego humoru. **„Babka umarła — Maks“** — tak miało brzmieć hasło do ataku. **Babka — to republikańskie Niemcy.** Widzimy ich konanie. **Lekarze jak Groener podają w lekarstwach truciznę.** Babka wydaje ostatnie tchnienia, Maks — Hitler szykuje się do objęcia władzy, pewien wygranej.

Niebezpieczeństwo tej rewolucji omawiamy w artykule wstępnym. (r).

Niemcy sprzedają Litwinom urządzenia do fabryk broni

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 19. 3. Pomimo napięcia stosunków między Litwą a Niemcami wydaje się, że stosunki gospodarcze **nie uległy ograniczeniu w obrocie między obu państwami, a w szczególności przemysł wojenny w Niemczech posiada w dalszym ciągu liczne zamówienia litewskie.**

Jak się dowiaduję z zupełnie poważnego źródła, **fabryka metalowa Löwe w Berlinie otrzymała zamówienie na urządzenie fabryki karabinów w Kownie.** Dostawa nastąpi w końcu marca przez Kłajpedę a odbiorcą urządzenia fabrycznego jest litewskie ministerstwo spraw wojskowych. Również **zakłady Böllera w Berlinie otrzymały od rządu litewskiego zamówienie na większą ilość stali potrzebnej do fabrykacji karabinów.**

Jak zatem niedwuznacznie wynika z powyższego stanu rzeczy, pomimo nagonki nacjonalistycznej przeciwko Litwinom, **Niemcy nie chcą zrezygnować z uprawiania z nią interesów, zwłaszcza jeżeli chodzi o uzbrojenie małego sąsiada.** **AR.**

—::—

Poseł niemiecki w Kownie odwołany.

(Telefonem od wł. korespondenta).

Berlin, 19. 3. Dotychczasowy poseł niemiecki w Kownie **von Morath zostaje odwołany ze swej placówki jako ofiara naprężenia stosunków między Litwinami a Niemcami.** Zarzucają mu, że **nie potrafił dość zręcznie bronić praw niemieckich** i utrzymywać stosunków przyjaznych z ministrem spraw zagranicznych Zauniusem, któreby umożliwiły porozumienie między Niemcami a Litwą bez interwencji ze strony osób trzecich.

Również ataki narodowych socjalistów na posła Moratha w czasie ostatniej sesji parlamentu, pomimo obrony przez kanclerza Brüninga, były jak się wydaje również decydującym momentem dla odwołania Moratha.

Jako jego następcę wymieniają radcę poselstwa niemieckiego w Moskwie Twardowskyego, który niedawno był przedmiotem zamachu rewolucyjnego i obecnie w stanie rekonwalescencji znajduje się w Berlinie. **Po wyzdrowieniu Twardowsky objąć ma placówkę w Kownie.** **AR.**

Premjer Australji miał być rzucony na pożarcie rekinom.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 19. 3. Nieprawdopodobna i fantastyczna wiadomość nadeszła z Sidney z Australji. Niedawno utworzona tam **przeciwkomunistyczna organizacja New-Guard (Nowa Gwardja) planowała zamach na premjera Langa przez wrzucenie go do morza z okazji otwarcia mostu w porcie w Sidney.** New-Guard jest organizacją podobną do amerykańskiego Ku-Klux-Klanu.

Premjer Lang był osobistością niezwykle zwalczaną dlatego, że groził niejednokrotnie, że Australja przestanie płacić odsetki od swych długów. Otrzymał on w ciągu swego urzędowania niejednokrotnie ostrzeżenia, w których przestrzegano go przed grożącym jego życiu zamachom. Obecne przygotowania zamachowców odkryto tylko przypadkowo. Wrzucenie do morza było jednoznaczne z śmiercią, albowiem port w Sidney **obfituje w wielką ilość rekinów, które podpływają aż do samych urządzeń portowych.** **AR.**

Stany Zjednoczone chcą uznać Sowiety!?

Moskwa, 18. 3. (PAT.) Prasa sowiecka podaje, że w pewnych kołach waszyngtońskich ma być omawiana sprawa uznania ZSRR. Według tych informacyj, **Stany Zj. chcą wzmocnić związek sowiecki, aby w ten sposób drogą uznania ZSRR** ustanowić na Dalekim Wschodzie równowagę sił.

Zasadniczą przeszkodą do nawiązania stosunków dyplomatycznych jest podobno **sprawa propagandy komunistycznej,** natomiast podobno sprawy długów carskich i Kiereńskiego, jak i bezpieczeństwa życia i mienia obywateli amerykańskich w ZSRR nie stanowią już poważnych przeszkód. Do nawiązania stosunków pomiędzy obu państwami ma być wysłana do ZSRR komisja, która **przeprowadzić ma pertraktacje w sprawie zawarcia traktatu handlowego.**

Policyjna gorliwość.

Warszawa, 19. 3. (Tel. wł.) Ze Lwowa donoszą, że wczoraj jako w wigilję imienin marsz. Piłsudskiego przeprowadzono półgodzinną **rewizję w zakładach drukarskich** wydawnictwa (endeckiego) **„Kurjera Lwowskiego“.** Zatrzymano wszystkie osoby wchodzące do gmachu. Przetrząśnięto wszystkie kaszty, zaglądano do wszystkich kątów w poszukiwaniu jakichś antypaństwowych ulotek. Oczywiście nie znaleziono **nic,** zabrano jedynie wzory czcionek i papierów.

„Ran an den Feind".

(Ciąg dalszy).

Trudno mieć wątpliwości! Wiemy, czego się należy spodziewać. Każdego dnia o każdej godzinie **zastępy oszalałych nienawiścią hitlerowców mogą w Gdańsku uderzyć na Polaków i na wszystkie nasze urządzenia państwowe.** Jeżeli nie potrafimy dostatecznie szybko przejść do skutecznej obrony, kto wie, **czy nie czeka nas krwawa kąpiel w rodzaju nocy św. Bartłomieja.**

Znane jest przysłowie niemieckie, że „lieber ein Ende mit Schrecken, als Schrecken ohne Ende" — Lepszy jest koniec ze strachem, niż strach bez końca! **Nie można chodzić z wrzodem całe życie!** Kiedyś musi pęknąć. To samo dotyczy Gdańska. Tylko bardzo naiwni pacyfiści i marzyciele mogą sobie wyobrażać, że **Hitler będzie agitował, Polska się będzie skarżyła przed Ligą Narodów i rozwiązanie sprawy będzie wisiało w powietrzu. To jest absurd!**

Mieliśmy już parę okazyj, kiedy prowokacje gdańskie były doskonałą wodą na młyn naszych interesów. Nasza prawdziwie słowiańska dobroduszność kazała nam szukać „porozumienia". **Zamiast ująć w dłoń lancet i przeciąć obrzydliwe wrzodzisko, kładliśmy na niego ciepłe okłady, aby pod ich działaniem zebrał bardziej.**

I teraz jest dla nas sytuacja bardzo pomyślna. Rosja, związana „piatiletką" i Japonją, wygląda jak zachloroformowany pacjent pod nożem chirurga. **Cały świat myśli o wojnie z prawdziwą nienawiścią. Prowokator będzie przez wszystkich wyklęty jednogłośnie.** Niemcy nie znajdują się również w dobrej kondycji. Wstrząs rewolucyjny odbierze im resztę sił. Niemiecki atak nie może nas przestraszyć. Na wołanie: Ran an den Feind — możemy tylko odpowiedzieć: **Prosimy jaknajprędzej!!!**

Musimy być **bardzo czujni, bardzo spokojni i ufni w nasze siły**, które napewno starczą dla odparcia podwójnej ilości hitlerowców. Cała rzecz polega na tem, abyśmy działali **szybko i zdecydowanie.** A tego dotychczas nie potrafiliśmy ani razu w stosunkach z Gdańskiem. Nie umieliśmy nawet właściwie stawiać spraw na terenie Ligi Narodów. **Nasze skargi i kontrskargi wyglądały tak, jakby Polska była Gdańskiem, i Gdańsk Polską, a nie odwrotnie.** Z tem cackaniem trzeba raz nareszcie skończyć. Chwała Bogu **niema już w Gdańsku p. Strasburgera** i najgorsza przeszkoda męskiej polityki została usunięta.

Ran an den Feind! Może to wołanie trafi do uszu warszawskich papinkowatych referentów, którym się zdaje, że gdańskich hitlerowców będzie można nauczyć jeść z ręki. Tego się ci panowie nie doczekają. Gdańsk potrafi wytrychem dobierać się do naszej spiżarni i **dokąd nie dostanie po brudnych łapach, dotąd się swych manjer nie oduczy!**

Czekajmy zatem na okazję!!!

St. Ro.

Strajk w zagłębiu węglowem się skończył.

Sosnowiec, 19. 3. (PAT). Zgodnie z uchwałą o likwidacji strajku, dziś rano 90% robotników wróciło do pracy. Strajkuje jeszcze 1 214, zgłosiło się natomiast już 10.360.

Wypadek podczas pogrzebu.

Starogard, 18. 3. (PAT). Z Pelplina donoszą: W czasie uroczystości pogrzebowych **ks. kanonika dr. Rogalj** w Okoniewie **obsunęła się ziemia i żywcem pogrzebała niejakiego Ossowskiego**, który osierocił żonę i 5 dzieci.

Zasłużona kara dla komunistów grudziądzkich.

Grudziądz, 19. 3. (Tel. wł.). W toczącym się od kilku dni wielkim procesie przeciw bandzie wywrotowców zapadł wczoraj wieczorem wyrok. Główny oskarżony **Kazimierz Sobczyński skazany został na 8 lat ciężkiego więzienia, czterej inni na 5 lat ciężkiego więzienia.** Reszta została uwolniona. Szczegóły podamy.

Ostatni dzień obrad sejmowych

Warszawa, 17. 3. (PAT.) Sprawozdanie z 69 posiedzenia sejmu. Na podstawie ordynacji wyborczej oraz regulaminu sejmowego marszałek Świtalski stwierdził na wstępie wygaśnięcie mandatów dwóch posłów komunistycznych, a to posłów Burzyńskiego i Władysława Daneckiego z powodu nieusprawiedliwionej ich nieobecności na 15 posiedzeniach.

Po referacie posła Holyńskiego (BB) sejm przyjął poprawki senatu do ustawy o **wyjątkowych zasadach bilansowania** oraz niektóre poprawki do **ustawy stemplowej, karno-skarbowej**, dalej ustawy **o kosztach sądowych na obszarze sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu oraz sądu okręgowego w Katowicach**, oraz ustawy o dobrach skonfiskowanych przez byłe rządu zaborcze uczestnikom walk o niepodległość, tudzież ustawy o wykupieniu gruntów, dzierżawionych przez **drobnych dzierżawców rolnych.**

Następnie przyjęto z wyjątkiem jednej poprawki senatu do projektu ustawy o uregulowaniu stosunków **w przemyśle naftowym** oraz do noweli o zaopatrzeniu **inwalidzkiem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych**, wreszcie do **ustawy skarbowej** na rok 1932/33. Po przyjęciu tych zmian marszałek zarządził 10-minutową przerwę.

Koniec komedji.

Po przerwie marsz. Świtalski w obecności członków gabinetu wygłosił dłuższe przemówienie, obrazujące tok prac sejmu w ciągu zwyczajnej sesji budżetowej, poczem zabrał głos p. prezes Rady Ministrów Prystor, który odczytał zarządzenie p. Prezydenta Rzplitej w sprawie **zamknięcia sesji zwyczajnej i budżetowej** sejmu. Zarządzenie to brzmi jak następuje: „Zarządzenie p. Prezydenta Rzplitej w sprawie zamknięcia sesji zwyczajnej i budżetowej sejmu. Na podstawie art. 25 Konstytucji zamykam z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną i budżetową sejmu. Warszawa, dnia 18 marca 1932 r. Prezydent Rzplitej Polskiej Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów Aleksander Prystor."

Po odczytaniu przez prezesa Rady Ministrów zarządzenia p. Prezydenta, marsz. Świtalski **zamknął posiedzenie**, życząc posłom wesołych świąt. Po zamknięciu sesji zwyczajnej i budżetowej sejmu prezes Rady Ministrów Prystor udał się do marsz. senatu Raczkiewicza, któremu wręczył zarządzenie p. Prezydenta Rzplitej w sprawie zamknięcia **sesji zwyczajnej i budżetowej senatu.**

Senat zakończył obrady.

Warszawa, 18. 3. (PAT.) 39-te plenarne posiedzenie senatu, marszałek Raczkiewicz otworzył posiedzenie o godzinie 11,20, na którem przyjęto projekt konwencji handlowej i nawigacyjnej polsko-tureckiej, dalej projekt ustawy podnoszącej warszawską Szkołę Sztuk Pięknych do godności Akademji, projekt ustawy o dostarczaniu książek i dokumentów dla celów bibljotecznych i rejestracyjnych, oraz projekt ustawy o zezwoleniu na obciążenie hipoteczne **fundacji kórnickiej**. Po referacie senatora Ewerta (BB) przyjęto bez zmian ustawę o dodatkowych kredytach na kończący się rok budżetowy **na rzecz walki z bezrobociem, oraz na emerytury cywilne i wojskowe.** Z kolei przyjęto jeszcze projekt ustawy o utworzeniu przedsiębiorstwa **Polski Monopol Tytuniowy**, oraz nowelę do ustawy **o orderze Orła Białego.**

Marszałek zadowolony.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zabrał głos marsz. Raczkiewicz, podnosząc między innemi, że senat odbył 21 posiedzeń plenarnych. Jest to największa ilość posiedzeń, jaką dotychczas senat odbył podczas poprzednich sesyj zwyczajnych, począwszy od zmiany Konstytucji w 1926 r. Również i pod względem wydajności pracy ustawodawczej sesja obecna stoi na pierwszem miejscu z pośród sesyj lat ubiegłych.

Punkt ciężkości prac znajdował się w komisji skarbowo-budżetowej. Część budżetu poświęconą **obronie narodowej**, a więc budżet ministerstwa spraw wojskowych przyjął senat bez rozprawy i bez zmian. Rząd Rzplitej czuwając, aby życie gospodarcze państwa wyszło możliwie bez większego wstrząsu, dążył do utrzymania w całej rozciągłości zasady realności budżetu. W tym celu przedłożył długi szereg projektów ustaw, z których jedne miały na celu uzyskanie dalszych świadczeń pieniężnych, oraz ściśle oszczędnościowych ustaw, inne zaś dążyły do wydatnego ulżenia tym warstwom ludności, którym przeciągający się kryzys szczególnie dał się we znaki, ulg w ciężarach podatkowych drogą ułatwień, kredytów ulgowych itd.

Śmierć na szosie.

Starogard, 18 3. (PAT). Z Kartuz donoszą: Na szosie pomiędzy **Kartuzami a Sierakowicami** samochód osobowy Sadowskiego z Kartuz przejechał powracającego rowerem z pracy urzędnika drogowego **Edwarda Łęgowskiego**, który wskutek potłuczenia głowy i piersi **zmarł** po 50 minutach. Łęgowski liczył 33 lata i osierocił żonę i dzieci.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PONIEDZIAŁEK, 21 MARCA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,10: Muzyka z płyt. 13,35: Muzyka z płyt. 14,45: Muzyka z płyt. 15,25—15,50: Odczyty dla maturzystów. 16,10: Muzyka z płyt. 16,20: Lekcja języka francuskiego. 16,40: Koncert młodych talentów. 17,10: „Kraj w ogniu — Mandżurja" 17,35: Muzyka popularna. 19,15: Wiadomości bież. rolnicze. 19,35: Muzyka z płyt. 20,00: Feljeton muzyczny. 20.15: Transm. z konserwatorjum warszawskiego. 22,20: Feljeton pt. „Z jasnego brzega".

ZAGRANICA. Lipsk. 19,30: Koncert symfon. **Kopenhaga.** 20.00: „Matthäus - Passion" J. S. Bacha. **Praga.** 20,00: Koncert z Filharmonji Czeskiej. **Budapeszt.** 20,10: Koncert symfon. **Beromuenster.** 21,15: Koncert muzyki rosyjskiej.

Książę Lenart został wyklęty.

Londyn, 18. 3. (PAT.) Ze Sztokholmu donoszą, że gabinet szwedzki ogłosił dziś komunikat, w którym oznajmia, że **książę Lenart zostaje pozbawiony prawa do tronu szwedzkiego i swych przywilejów dziedzicznego księcia wskutek małżeństwa, na które król nie udzielił swego zezwolenia.** Jedynem prawem, jakie książę Lenart zatrzymał, jest **noszenie nazwiska Bernadette.**

Mówi się wiele o demokracji XX wieku. Okazuje się jednak, że w **wieku radja panują jeszcze teorje o różnych gatunkach krwi!** Królewicz nie może się żenić z mieszczanką! Dlaczego? **Nikt nie da na to rozumnej odpowiedzi!**

Jest doprawdy ciekawe, jak **naród szwedzki przyjmie takie zarządzenie.** Czy to nie będzie **początkiem końca dynastji?** (r.)

Walki w Mandżurji

przyniosły wielekroć większe straty, aniżeli zyski.

Najlepiej na nich wyszła... Europa.

Z Szanghaju nadchodzą nieraz wiadomości krańcowo sprzeczne, ale fakt zaprzestania operacyj wojskowych należy uważać za ustalony. Tu i ówdzie przychodzi do strzelaniny, ale walk na większą skalę niema. Nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów będzie mogło jakoś uratować przynajmniej pozory swego znaczenia, bo **Japonja — jak się zdaje — nie ma ochoty do dalszych walk** i nie zaprzeczy uchwałom Zgromadzenia ponownym hukiem armat. Zresztą uchwały Zgromadzenia będą z pewnością ogólne i kompromisowe.

Do ustępliwości powinien Japonję skłonić **trzeźwy rachunek zysków i strat.** Niedawno doniosła prasa zagraniczna, że wydatki na operacje wojenne kosztują Japonję **70 milj. złotych miesięcznie.** Rząd musi zażądać od parlamentu nowych kredytów na sumę coś 700 miljonów złotych. Nawet w budżecie tak wielkiego mocarstwa, jak Japonja, jest to kwota poważna.

Na długie lata obarczą skarb japoński **renty**, które trzeba będzie przyznać **inwalidom, względnie wdowom i sierotom.** Wedle obliczeń japońskich straty dop Szanghajem wynoszą **2,500 zabitych i rannych.** Obliczenia te nie są z pewnością zbyt wysokie, bo żadna armja nie przyznaje się do wielkich strat.

O wiele większe straty finansowe zadał Japonji **bojkot jej towarów w Chinach.** „Przegląd Gospodarczy" podaje, że Chiny wraz z Mandżurją pochłaniają 18 procent całego wywozu Japonji. Bojkot obejmuje jednak także fabryki o kapitale japońskim w Chinach, a sięga poza granice Chin. W Indjach, Stanach Zjednoczonych, Sjamie — wszędzie Chińczycy bojkotują towary japońskie. W San Francisco kierownictwo akcji bojkotowej jest tak sprężyste, że Chińczyk, ktoryby zawarł transakcję z Japończykiem, musi płacić karę pieniężną.

Do października 1931 r. wywóz japoński do Chin wynosił wedle „Przegl. Gospodarczego" przeciętnie 25 miljonów jen miesięcznie, czyli około 110 miljonów złotych. W ostatnim kwartale 1931 r., po wkroczeniu armji japońskiej do Mandurji, wywóz spadł do 12 milj. miesięcznie. A w pierwszych miesiącach roku bieżącego spadł z pewnością jeszcze bardziej.

Tym trzecim, który z tego korzysta, są państwa neutralne. Np. Anglja wywiozła do Chin pięć razy więcej przędzy bawełnianej niż poprzednio.

Powaga Japonji na terenie międzynarodowym nie wzrosła, liczba przyjaciół zmalała, lęk przed armją japońską zmniejszył się, bo okazało się, że jednak nie jest ona tak dzielną, jak myślano.

Wojna nie jest dobrym interesem. Nawet zwycięska.

Ciekawe odkrycia archeologiczne.

Najstarszy alfabet świata.

Najstarszy znany alfabet odnalazła ekspedycja paryskiej Akademji dla Napisów **w miejscowości Ras Shamra w północnej Syrji. Tablice z pismem klinowem**, na których alfabet ten się znajduje, sięgają aż do **14 wieku przed nar. Chr.** Ekspedycja ta poszczycić się może jeszcze dalszemi, bardzo poważnemi wykopaliskami bibljotecznemi w tejże miejscowości. Znaleziono tablicę z palonej gliny, pokrytą tekstami utworów poetycznych, słowników i podręczników szkolnych. Wykopano również cenne przybory toaletowe, **biżuterję złotą i srebrną.**

Pod miastem, pochodzącem z 14 wieku przed nar. Chr., odkryto inne daleko starsze miasto, którego początki sięgają **conajmniej 20 wieku przed nar. Chr.**

Nierozegrana partja.

Hindenburg tuż przed metą. — Tymczasowy bilans wyborczy. — Czy pokonanie faszyzmu? — Wczesny triumf socjaldemokracji. — Hitlerowcy najsilniejszem stronnictwem Niemiec. — Walka trwa dalej. — Wybory pruskie osią polityki europejskiej.

(Od własnego berlińskiego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Berlin, w marcu 1932.

Około 200.000 głosów brakowało obecnemu prezydentowi Rzeszy, marszałkowi Hindenburgowi, ażeby w głosowaniu ludowem w dniu 13 marca zostać ponownie na okres 7 lat wybranym prezydentem Rzeszy niemieckiej. Na ogół zarówno w kołach prawicowej opozycji, jak i sferach zagranicznych dyplomatów i obserwatorów, nie przypuszczano, że Hindenburg zdoła uzyskać tak znaczną stosunkowo liczbę głosów. Mimo niezaprzeczalnych wysiłków propagandowych i agitacyjnych stronnictw i organizacyj, popierających kandydaturę zwycięscy z pod Tannenbergu, które niewątpliwie zdołały uruchomić bierne dotąd masy wyborców, nie trzeba jednak zamykać oczu na fakt, że jednak większość narodu niemieckiego (czy taki istnieje możnaby powątpiewać, raczej należy używać określenie: „szczepy niemieckiego języka“) wypowiedziała się przeciwko osobie Hindenburga.

Rozpatrując walkę wyborczą w Niemczech pod kątem widzenia czysto personalnym, trudno zrozumieć, skąd prasa lewicowa i demokratyczna, przy przeciwstawianiu wyników liczbowych pojedynku Hindenburg—Hitler, **czerpie źródło otuchy i zadowolenia**, tak jak gdyby obie osobistości kandydatów były równorzędne pod względem pochodzenia, zasług, tradycji i popularności. Raczej odwrotnie **należy dziwić się ocenie sukcesów Hitlera, tego malarza pokojowego i przybłędy z nielubianej i pogardliwie traktowanej Austrji**, który przed paru laty jeszcze ogółowi niemieckiemu bliżej nieznany, stanąwszy w szranki do współzawodnictwa z opromienioną przez niemiecką historjografję postacią generał-feldmarszałka, uniemożliwia jego wybór w pierwszym akcie wyborczym i **skupia na swoją osobę około 11 i ½ miljona głosów, a więc blisko 30% ogółu wyborców.**

Tryumfalne okrzyki zachwytu są jakiemś niezwykłem pomieszaniem pojęć, wskazującem aż nadto dobitnie, że **demokracja w Niemczech zepchniętą została do roli i funkcji czysto obronnej,** skoro notując sukces Hindenburga, nie uwzględnia tych momentów natury socjologicznej i osobistych przymiotów i kwalifikacyj, jakie cechują obu kandydatów.

Udział w wyborach niedzielnych był niezwykle wysoki. **Armja abstynentów** (wstrzymujących się od głosowania) **tym razem zasiliła szeregi Hindenburga.** Na skrzydle opozycji ujawniły wyniki głosowania niezmiernie ciekawe zjawiska. Przedewszystkiem wzrost komunistów wbrew ogólnym oczekiwaniom był minimalny. Karne szeregi zorganizowanych w socjalistycznych związkach zawodowych robotników, z cicho tłumionem przekleństwem utrzymały dyscyplinę partyjną i **podporządkowały się wezwaniu kierownictwa partji,** oddając swe głosy na Hindenburga. Przyznają to smętnie nawet sami komuniści, którzy żalą się w swych organach, że **nie udało im się dokonać wyrwy w związkach zawodowych.** W szeregu ośrodków przemysłowych, w Berlinie oraz nawet w mieście rodzinnem ich kandydata na prezydenta w Hamburgu, **liczba głosów komunistycznych w porównaniu z ostatniemi wyborami do parlamentu czy korporacyj samorządowych uległa znacznemu zmniejszeniu się.** Ubytek ten powetowali wzrostem głosów na wsi. Kandydat nacjonalistów Duesterberg otrzymał akurat tyle głosów, ile popierające go stronnictwo zdołało zebrać w ostatnich wyborach do Reichstagu.

Rzut oka na geograficzne rozmieszczenie okręgów wyborczych, w których Hindenburg uzyskał absolutną większość, wskazuje, że są one domeną wpływów stronnictw, popierających jego kandydaturę a więc centrum, demokratów i socjal-demokratów. Do tych należy **Bawarja, Saksonja, Nadrenja w pierwszym rzędzie miasta, znajdujące się w obrębie wpływów duchowieństwa katolickiego i socjalistycznych związków zawodowych.** Hasłem walki z faszyzmem zdołano nawet przekonać wielu komunistów, ktorzy wstrzymali się od głosowania i powiększyli tem samem szanse Hindenburga. **Jego wybór w drugiem głosowaniu zdaje się obecnie już nie ulegać wątpliwości.**

Socjaliści niemieccy zupełnie słusznie przypisują sobie niepośledną zasługę umożliwienia Hindenburgowi zwycięstwa pod hasłem przeciwfaszystowskiej koncentracji wszystkich ugrupowań i sił. **Ich przypuszczalne 6—7 miljonów głosów stanowiło główny zrąb bloku Hindenburga.** Jednakże i sami socjaliści przyznają otwarcie, że i postać Hindenburga sama w sobie była również siłą przyciągającą. Dlatego ich dalsze wnioski i nadzieje, że **większość, która opowiedziała się za Hindenburgiem, udzieliła również pokwitowania obecnemu kursowi rządowemu, są z gruntu fałszywe.** I w tem miejscu właśnie kryje się **cała tragedja socjalizmu niemieckiego.** Oddali swe siły na odparcie Hitlera, jako reprezentanta wyraźnego i brutalnego faszyzmu niemieckiego stempla, **a umożliwiają zimną dyktaturę utajonego faszyzmu Brüninga.**

Jeżeli się uwzględni wzrost współczynnika wyborczego i dochodzący niejednokrotnie do 90% udział głosujących, to można śmiało powiedzieć, że **obóz Hindenburga odniósł właściwie zwycięstwo Pyrrhusowe** (okupione wielkiemi kosztami), nie osięgając nawet liczby głosów zdobytych w ostatnich wyborach do parlamentu. Na czoło życia politycznego Niemiec **wybili się narodowi socjaliści,** których przy sterowaniu nawy państwowej Rzeszy niepodobna będzie pominąć. Nieuniknione jest zatem rozszerzenie podstaw obecnego rządu Rzeszy i jest tylko wątpliwem, **czy pijany powodzeniem Hitler, zechce skorzystać z grzecznego w jego stronę ukłonu i przyjąć odpowiedzialność za rządy.** Już poprzednio jego apetyty na teki były niezmiernie wybujałe, obecnie w obliczu 11,5 miljonów głosów wydaje się wątpliwem, ażeby okazał **większe skłonności kompromisowe.** Przyświeca mu **urząd kanclerza Rzeszy i sprawowanie władzy i odpowiedzialności bez dzielenia jej z kimkolwiek.**

Rozstrzygającym momentem zwrotnym w kształtowaniu się całej przyszłej polityki wewnętrznej i zewnętrznej **będą niewątpliwie wybory w Prusach.** Socjaldemokracja łudzi się, że sklecona do wyboru prezydenta Rzeszy, koalicja Hindenburga **utrzyma się i przy nadchodzących wyborach do sejmu.** Nic bardziej fałszywego, jak te nadzieje. Osobistość Hindenburga scementowała rozmaite żywioły, które bądź z sentymentu, bądź pod przymusem położenia głosowały za feldmarszałkiem. Sytuacja wyborcza do sejmu jest zgoła odmienna, rządząca od lat koalicja centrowo-socjalistyczna wytworzyła atmosferę przesytu i ogólnego niezadowolenia. Na podstawie niedzielnych rezultatów głosowania w pruskich okręgach wyborczych, Hitlerowcom **przypadłoby zgórą 170 mandatów, czyli z najsłabszego liczebnie stronnictwa, liczącego w obecnym sejmie 6 posłów wysunęliby się na pierwsze miejsce**. Z doliczeniem głosów pozostałej opozycji prawicowej, nie posiadaliby wprawdzie koniecznej absolutnej większości, lecz zwyczajem parlamentarnym przystąpiliby do formowania rządu. Ich plany idą jednak dalej.

Uprawnieni przez 11,5 miljona głosów nar. socjaliści domagają się rozwiązania obecnego Reichstagu, jako nie odpowiadającego nastrojom ludności.

I tu leży całe sedno zagadnienia walki o władzę w Niemczech. Jeżeli Hitlerowcy opanują Prusy, to **Hindenburg jako nowy prezydent Rzeszy, zmuszony będzie do rozwiązania obecnego parlamentu i rozpisania nowych wyborów, wbrew woli tych, których głosami został na urząd ten wyniesiony.** Paradoksalność obecnego położenia politycznego w Niemczech, nic lepiej nie charakteryzuje jak pełne humoru określenie dyplomaty zagranicznego, który wobec rosnących sukcesów nar. socjalizmu wyrzekł: **„w tym kraju nawet rewolucja odbywa się legalnie“.** **Igar.**

—::—

Czerwony krzyż a niebezpieczeństwo powodzi

Łódź. Jak donoszą z Piotrkowa, w miejscowościach, przez które przepływa Pilica, istnieje poważne niebezpieczeństwo powodzi. Piotrkowski oddział Czerwonego Krzyża podjął energiczne przygotowania na zagrożonych terenach, dążąc do tego, aby w razie potrzeby można było niezwłocznie uruchomić aparat ratowniczy. Poczyniono również przygotowania do ewakuacji ludności na wypadek, gdyby zaszła tego potrzeba.

Mieczysław Jarosławski. 14)

Miss i Murzyn

POWIEŚĆ EGZOTYCZNA.

(Ciąg dalszy.)

Powiedział to w tem radosnem przypuszczeniu, że Chińczyk, zostawiając mu młodą dziewczynę, do której aż tak był przywiązany, niejako złożył mu kaucję za powodzenie uwolnienia miss Daisy.



— Sędzio przewidujący! — zaprotestował znacząco Tsiń-Lu-Kiang. — Kiedy dłoń młodego mężczyzny dotknęła po raz pierwszy ręki młodej dziewczyny, napiętnowana ona odtąd została jego wolą, pomyśleniem i pragnieniem więcej, niżby następny już mężczyzna zdołał to uczynić, pojąwszy ją za prawowitą małżonkę swoją. Tamten był bowiem pierwszy, który się do niej zbliżył, ja jestem drugi — myśli ten drugi i myśl ta nie opuszcza go, dopóki leży obok swej małżonki.

— Jesteś przemyślny i sprośny — rzucił sir Ralf. — Po zapłatę zjaw się w Kalkucie, lub odbiorę ci to, com dał, jeżeli nie dotrzymasz słowa.

— Zdobywco szczęśliwy! Słowo twe jak miód łagodzi boleść moją, choć obawiam się, abym, odprowadzając ci ją, nie został wyszczuty przez psy nowego twego ogniska... Taką jest bowiem wdzięczność i zmienność rodu męskiego.

Nie słuchając już dalszych wywodów Chińczyka, sir Ralf ujął pod ramię lorda D'Abernoon i oddalił się pospiesznie do samochodu. Uma pobiegła za nimi.

Za chwilę wsiadali do aeroplanu.

— Sir, pan pozwoli, że usiądę obok pana — zwrócił się lord D'Abernoon, zajmując miejsce na przodzie samolotu. — Jestem bowiem skłonny do choroby, kiedy siedzę w zamkniętem pudle.

Uma przymarła w kabinie, jak dzikie zwierzątko w klatce.

Aeroplan równo, powłóczyście wzbił się na wysokość białych obłoków i śmiało, równym lotem prul pierzaste ich koronki. Sir Alcock czuł się zupełnie uspokojony: miss Daisy będzie uratowana, wszak pieniędzy nie żałował i wziął nawet zakładniczkę. Lot rekordowy będzie osiągnięty, warunki lotu zachowane, gdyż miał przepisaną ilość pasażerów. Rozpędził więc maszynę, aby nadrobić utracone godziny zapasowe po 1 000 funtów każda, a przez to chociaż w części pokryć niespodziewany wydatek w drodze.

To też niespełna w dwie godziny lecieli już ponad doliną Hilmendu. Podniesione kłęby piasku przesłaniały błyskające tu i owdzie koryto stalowej rzeki, która, jedyna w Afganistanie, nawet podczas największych upałów, nie wysychała.

Ponad jeziorem Ab-Istada, które, nie bacząc na swe znaczne rozmiary, zarysowało się naraz w całości, jak modra plama na żółtem tle pustyni, lord D'Abernoon zagadnął nagle sir Ralfa:

— Ani na chwilę teraz nie wątpię, że pan na tej bajecznej maszynie weźmie rekord. Pędzimy prędzej, niż wiatr. Zaledwie zbliżamy się ku początkowi trzeciej godziny lotu, a przelecieleśmy już sześćset kilometrów.

— Ja nie wątpiłem i przed tem ani na chwilę — odparł wyniośle sir Alcock.

— Dumnym pan może być z konstrukcji swej maszyny.

— Pracowałem nad nią od czasu ukończenia wielkiej wojny. Niezliczone wzloty ponad frontem wroga i skuteczne niszczenie jego sił nauczyły mnie, czego należy wymagać od aeroplanu. Połamałem szesnaście modeli, zanim uznałem ten za odpowiadający mojej idei.

— Widzę, że pan jest wytrwałym i nieocenionym inżynierem, sir Ralfie i dziwię się panu, że pan pracuje dla takiej firmy jak British Aero-Works.

— Pracuję dla Anglji! — oburzył się sir Ralf. — I dumny jestem z tego właśnie, że dla niej z pożytkiem mogę pracować.

— A więc pozbądź się pan swej dumy, niepoprawny idealisto! — To mówiąc lord D'Abernoon jedną ręką skierował rewolwer w skroń sir Ralfa, drugą zaś rozwinął arkusz papieru i czytał:

— Ja niżej podpisany, Ralf Alcock, exkapitan marynarki lotniczej Wielkiej Brytanji niniejszem dobrowolnie sprzedaję prawo patentu mojej maszyny lotniczej „Ralf 16“ — firmie Hampkes National Aerowerke za sumę 50.000 funtów angielskich, które wypłacone mi mają być po sfabrykowaniu pierwszego aeroplanu powyższego typu we wskazanej wyżej firmie.

Aparat drgnął nerwowo oburzeniem i zaniepokojeniem w dłoniach sir Ralfa.

— Teraz słuchaj pan — twardo recytował dalej lord D'Abernoon — Albo pan to podpiszesz i aparat startować będzie po raz drugi już na podstawie rekordu ogłoszonego przez firmę „Hampkes National Aerowerke“, albo... — wymownie przytknął zimną lufę rewolweru do skroni sir Ralfa.

— Daję panu dziesięć sekund czasu do namysłu.

Przez kilka sekund aeroplan jakby wisiał w powietrzu — to sir Ralf, jak się zdawało, szykował go do nagłego zatrzymywania i runięcia w przestrzeń bez steru. Wtedy gardło lorda D'Abernoon jęczałoby w uścisku pazurów sir Alcocka. Jakiś dreszcz lodowaty szedł wzdłuż srebrnych skrzydeł potężnego ptaka, w którego serce celował strzał niezawodny. Kadłub śmiertelnie zaczynał mu ciążyć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Wystawa jubileuszowa rysunków i prac uczniowskich.

Z okazji 10-lecia istnienia gimnazjum polskiego na terenie wolnego miasta Gdańska, od 20—25 marca br. — otwarta codziennie od 11—13 i od 15—18 dla szerokiej publiczności.

Dzisiejsza „sztuka dziecka", jest inna niż ta dawniejszej, starej szkoły. Dziecku współczesnemu pozwala się rysować to, co go najwięcej interesuje, co samo widziało, przeżyło. Szkoła nowa stara się rozwijać zdolności plastyczno-twórcze. Rysunki w dzisiejszych czasach są ważnym czynnikiem wychowawczym i mają za cel pobudzenie dziecka do radosnej, aktywnej i twórczej pracy.

Działy na wystawie. Rysunki, akwarele, grafika i prace uczniowskie. Dołącza się p. prof. Bednarska z robótkami ręcznemi i p. prof. Tarnawski z modelami kursu lotniczego, wykonanymi przez uczni gimnazjum.

Organizatorem wystawy jest prof. Nadrowski, który organizował dotychczas wystawy rysunków i robót ręcznych z okazji kongresu nauczycieli wszystkich szkół grudziądzkich w roku 1923 — wystawę rysunków i prac uczniowskich szkół średnich Pomorza na I. wystawie przemysłowo-rolniczej w Grudziądzu w r. 1925 i wystawę rysunków i prac uczniowskich w gimnazjum polskiem w Gdańsku.

Budżet szkół powszechnych w Gdyni.

Na posiedzeniu nowo zorganizowanej Rady Szkolnej rozpatrywany i uchwalony został budżet na rok 1932/33 dla 5 istniejących szkół powszechnych w Gdyni oraz dla nowo utworzyć mającej się szkoły od 1 września na Oksywiu. Przeciętny budżet dla jednej szkoły wynosi od 35.000—50.000 zł rocznie, a cały budżet łącznie na wszystkie szkoły wyniesie zł 150.000

Nowe oszukańcze praktyki Gdańska.

Celem utrudnienia przedyrygowania wagonów węgla angielskiego z w. m. Gdańska na teren Polski, weszła z dniem 27 marca w życie nowa taryfa kolejowa, podwyższająca stawki przewozowe dla przewozu kolejowego ze zł 6 na zł 21 za tonę, przy uwzględnieniu 30 km przestrzeni kolejowej, tzn. że wagon 20 tonowy przedyrygowany z Gdańska do Gdyni kosztuje obecnie zł 420 — zamiast dotychczas pobieranych zł 120.

Tymczasem jak nas informują, kupcy gdańscy chcąc obejść tę trudność w sprzedaży węgla angielskiego do Polski, zmobilizowali cały tabor aut ciężarowych do przewozu tego węgla, chcąc w ten sposób uchylić się od tej podwyżki taryfy kolejowej. Wobec tego firmy węglowe, zainteresowane sprzedażą, bądź też reprezentacją węgla polskiego, zwróciły się do tut. Izby Przemysłowo-Handlowej z prośbą o wstrzymanie tych transportów na granicy, motywując tą prośbę niewiadomem pochodzeniem węgla przemycanego, albowiem do Gdańska przychodzą też obecnie bardzo często statki z węglem pochodzenia niemieckiego (Westfalja), który, jak wiadomo nie ma prawa wwozu do Polski.

Spodziewamy się, że Izba Handlowo-Przemysłowa w Gdyni poczyni wszelkie kroki, aby z jednej strony powstrzymać napływ węgla obcego do Polski, szczególnie zaś wobec i tak już trudnych warunków bytu naszego górnictwa, zaś z drugiej strony uchronić interesa firm krajowych przed nieuczciwą konkurencją Gdańska.

Wystawa prac malarskich Jana i Zygmunta Chmielewskich.

Od kilku tygodni urządzili dwaj znani malarze maryniści w hotelu-pensjonacie „Świt" wystawę swych prac, obejmującą około 200 obrazów, przedstawiających przeważnie fragmenta z portu gdyńskiego, podpatrzone z różnych stron i o różnych porach dnia i nocy z odpowiednim kolorytem i nastrojem.

Są to przeważnie akwarele i gwasze sepiowe bardzo staranne w rysunku, subtelne w kolorycie, często w sentymentalnym, to znów silniejszym nastroju, w czem najwyraźniej uzewnętrznia się indywidualizm artystów.

Pięknie ujęty jest w akwareli moment wjazdu do portu naszego kontrtorpedowca „Wichru" przywożącego marsz. Piłsudskiego z Madery. Wysoce nastrojowe są nocne widoki Awanportu, Wejście do basenu południowego, Nadbrzeże Śląskie, Latarnia morska i w. in. oraz Wieczór w Przystani rybackiej w Jastarni. Interesujące też są plenery przedstawiające flotę polską na pełnym morzu przy wschodzie słońca, oraz łódź rybacką przy zakładaniu sieci nad ranem.

Artyści odznaczają się śmiałą kolorystyką, dobrem ujęciem przestrzeni i światła, przez co wydobywają też dobrą plastykę w swych obrazach.

Gdańsk.

Polskie lokomotywy dla Maroka.

W porcie ładuje się na specjalny, do tego celu urządzony statek, coś w rodzaju wielkiego promu, 12 lokomotyw typu używanego do pociągów pospiesznych, zbudowanych przez Pierwszą Polską Fabrykę Lokomotyw w Chrzanowie. Lokomotywy ładowane są w całości, bez demontażu, własnymi dźwigami statku, specjalnie dla takich ciężarów skonstruowanymi. Jest to pierwszy zamorski transport naszych lokomotyw z portu gdyńskiego i daje chlubne świadectwo naszej krajowej wytwórczości, która potrafi konkurować nietylko z niemieckiemi, ale nawet z francuskiemi wytwórniami na ich własnym rynku.

Ruch statków „Żegluga Polska".

s. s. „Katowice" odpłynął 15 bm. z Rouen po koks do Kopenhagi.

s. s. „Kraków" przybył do Amsterdamu i wyładowuje tam drzewo i szyny z Gdyni (Gdańska).

s. s. „Poznań" odpłynął 15 bm. z Rotterdamu z ładunkiem węgla i koksu do Szczecina.

s. s. „Toruń" przybył 12 bm. do Gdańska do Fredericia z ładunkiem węgla.

s. s. „Wilno" przybył 9 bm. z ładunkiem koksu do Kopenhagi.

s. s. „Warta" przybył do Hartlepool i ładuje węgiel do Aarhus.

s. s. „Niemen" w drodze do morza Śródziemnego dokąd został zafrachtowany na warunkach „Time Charter" pod ładunek węgla i fosforytów (odpłynął z Gdyni 15 lutego).

s. s. „Wisła" odpłynął z ładunkiem węgla do Gandawy minął kanał kiloński dnia 14 bm.

Linje regularne „Żeglugi Polskiej".

s. s. „Śląsk" w drodze do Tallina.

s. s. „Cieszyn" przybył 15 bm. do Rotterdamu.

s. s. „Chorzów" minął kanał kiloński.

s. s. „Tczew" ładuje od 15 bm. w Gdyni do Rotterdamu.

s. s. „Poseidon" wstrzymany z powodu trudnych warunków lodowych w Zatoce Fińskiej.

Polsko-Brytyjskie Tow. Okrętowe.

s. s. „Waszawa" z Gdyni zabrał drobnicę do Londynu. Wyjechał w morze w czwartek 17 bm późnym wieczorem.

s. s. „Łódź" z Hull zabrał drobnicę do Gdańska i Gdyni. Wyjechał 17 bm. wieczorem.

s. s. „Rewa" przybył z Gdańska do Gdyni.

Za redakcję tego działu odpowiedzialny: **Mieczysław Mistat**, Gdynia, Świętojańska 1232.

Trudności w transporcie owoców południowych.

Przed miesiącem przybył do Gdyni statek „Mansuria" z ładunkiem kilkuset tonowem owoców południowych przeważnie cytryn i pomarańcz. Transportu tego nie było jednak gdzie zdeponować, gdyż **Gdynia nie ma dotychczas odpowiednich magazynów na przechowanie owoców południowych** aż do czasu ich odtransportowania do kraju, oraz dokonania rozdziału między poszczególnych odbiorców zorganizowanych niedawno w syndykacie importowym. Wskutek tego kupcy ci **musieli zmarnować 10 dni** na pobycie w Gdyni, zanim zdołali z pośród chaotycznie w Chłodni Państwowej zdeponowanych skrzyń wyłowić swój towar i poddać go ocleniu. Wskutek tej nieprzewidzianej zwłoki w odbiorze towaru, powstał na rynków owoców południowych zastój, i dotkliwy brak cytryn i pomarańcz na rynkach detalicznych.

Aby uniknąć w przyszłości takich niemiłych niespodzianek, i ewentualnego przedyrygowaniu transportów **do Gdańska**, syndykat importerów postarał się o oddanie im do dyspozycji magazynu portowego nr. 3, który jeszcze przed przybyciem następnego transportu, odpowiednio do tego celu przysposobiono, tak, że statek „Hispania" który onegdaj zawinął do tut. portu z nowym transportem cytryn, zawierającym 13.000 skrzyń, wagi ok 500 ton, mógł już sprawnie i bez niepotrzebnej straty czasu być wyładowany i rozdzielony pomiędzy poszczególnych importerów. Transporty te organizuje bardzo sprawnie tutejsza ekspozytura „Svenska Orient-Linie".

Myśli na czasie.

(Zamiast Kroniki Niedzielnej).

Bydgoszcz, 18 marca.

Sanacja zwycięża w Sejmie a przegrywa za Sejmem.

*

I jasnowidz może wpaść do camera obscura.

*

Chłop potęgą jest i basta! powiedział Wyspiański.

Widocznie nie wiedział on nic o istnieniu strychniny.

*

I w Egipcie nic zrobią z Józefa Ramsesa.

*

Egipt miał dziesięć plag, Polska jedną tylko.

*

Dwa deka strychniny — und das Vaterland wäre gerettet!

*

I od górala można się czegoć nauczyć — twierdzi Kostek-Biernacki.

*

Handel stoi, przemysł leży — a Sanacja jeszcze nie siedzi.

*

Koń jest wytrzymały, człowiek jest wytrzymalszy, a urzędnik jest najwytrzymalszy.

*

Góral Sułocha byłby się przydał w Brześciu na kucharza.

*

Kto nie chce słuchać Sanacji, ten musi słuchać Kostka.

*

Nasz Dziadek wystarczy do orzechów, ale do kokosów jest już za mały.

*

Gadaniem nikt jeszcze nie napełnił kas rządowych.

*

Złoty stoi, ale gospodarka leży.

*

Francja da dla nas życie, tylko pożyczki dać nam nie może.

*

Lepszy łut strychniny niż funt paragrafów karnych.

*

Pułkownicy i generałowie mogą rozkazywać. Do rządzenia trzeba czegoś więcej.

*

Gdy dojdziemy do kresu, to niech opozycja próbuje iść dalej — kombinują sanatorzy

*

Heluan jest dobry na nerki.

Bodaj był raczej dobry na wątrobę!

*

Sprawa jasnowidza poczyna się zaciemniać.

*

Kto wojuje „Zielonym Sztandarem“, ten łacno od strychniny zginąć może.

*

Polska to wielka rzecz — powtórzył za Wyspiańskim pułkownik zostawszy prezesem monopolu państwowego.

*

Sanacja, obok innych monopoli, ma też monopol na rozum. Ale on jest mocno deficytowy.

*

System podatkowy mamy, tylko niebawem zabraknie do niego podatników.

*

Sejm debatuje, Bebe dekretuje.

*

I budżet można łatać ludzką krzywdą.

*

Nie wszystko złoto, co pan Prystor mówi.

*

Dawniej szło się na noże. Dziś idzie się na trucizny.

*

Największą zaletą Heluanu jest czyste powietrze, czego nie można powiedzieć o Warszawie.

*

Jest dramat „Cyankali“. Teraz możnaby napisać i „Strychninę“.

St. B.

—::—

Polacy brazylijscy o zasadach wychowania.

Ze zjazdu katolickiego Polonji w Paranie.

(KAP). W ub. m. odbył się w Iraty, stanu Parana, wielki zjazd katolicki Polaków, zamieszkałych w Brazylji, oraz jednocześnie Towarzystwa „Oświata“. Na zjazd przybyło około tysiąca delegatów. Przy końcu zjazdu uchwalono następującą rezolucję, która świadczy, że duch narodowy i katolicki wśród Polonji brazylijskiej żyje i bije mocnem tętnem:

„Delegaci Walnego Zebrania Związku „Oświata“ i uczestnicy zjazdu katolickiego w przekonaniu, że tylko wychowanie oparte na zasadach wiary katolickiej może przysporzyć Kościołowi i Narodowi ludzi użytecznych i duchowo zdrowych, dążyć będą, **ażeby we wszystkich szkołach polskich w Brazylji nauczano religji katolickiej narówni z innymi przedmiotami.** W celu przygotowania nauczycielstwa do należytego spełniania tej ważnej misji, zjazd poleca Zarządowi zorganizować specjalne dokształcające kursy katechetyczne dla nauczycieli. Delegaci zjazdu apelują do rodziców, ażeby dołożyli starań, **by dzieci swe wychowywać w staropolskich obyczajach przodków naszych**, następnie, delegaci wzywają młodzież polską, by, pomnąc na wielkie zadania, jakie ją czekają w życiu społecznem, wyrabiała się w cnotach obywatelskich **w oparciu o Kościół i prawdy Boże**; najlepszą szkołą, pomagającą wyrabiać szlachetne charaktery są organizacje i stowarzyszenia, stojące na gruncie zasad narodowych i katolickich“.

—::—

Na Wielki Tydzień.



Wjazd Chrystusa Pana do Jerozolimy, obraz Giotta 1266—1337.

Kradzież 2.000 dolarów w banku.

Lwów. Przed kilku tygodniami we lwowskim oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego skradziono w niewytłumaczony sposób 2.000 dolarów. Dochodzenie policyjne wykazało, że kradzieży dokonał posługacz Woźniakowski. Aresztowany przez policję Woźniakowski przyznał się do popełnienia kradzieży. W czasie rewizji w jego mieszkaniu znaleziono kwotę 1800 dolarów i 300 zł, resztę zdążył Woźniakowski wydać.

OFIARA KRYZYSU.

— Wiesz, Maniu, przestaję być linoskoczkiem i poszukuję innego zajęcia.

— A co cię do tego zmusiło?

— Kryzys! Dzisiaj, kiedy wszyscy prawie balansują między plajtą i kryminałem, głodem i cmentarzem, moje popisy nikomu już nie imponują.

Nowiny z Ameryki.

Samobójstwo bankiera polskiego, siostrzeńca ś. p. Jana Smulskiego.

Franciszek Lackowski, były dyrektor zarządu Second North-Western State Banku i Northwestern Trust and Savings Banku w Chicago, dwóch zamkniętych podczas paniki czerwcowej instytucyj, znanych także pod nazwą **„banków Smulskiego“**, popełnił wieczorem samobójstwo przez rzucenie się do jeziora Michigan z wąskiego mostu w Lincoln Parku.

Lackowski był siostrzeńcem bankiera Jana Smulskiego, który również zginął tragicznie — przed kilku laty. Lackowski przybył do Chicago w r. 1906 z Manitowoc Wisconsin.

Zgon polskiego malarza.

W szpitalu w Buffalo zakończył życie **Stanisław Syrokomla-Grocholski**, malarz europejskiej sławy. Przez pewien czas Zmarły był profesorem Akademji Sztuk Pięknych w Moskwie.

Ile Dillon zarobił na pożyczce polskiej.

Przed komisją finansową senatu w Waszyngtonie zeznawał w sprawie pożyczek zagranicznych — sprzedawanych w Stanach Zjednoczonych, znany bankier Dillon z New Jorku.

Między innemi Dillon oświadczył, że banki, które swego czasu udzieliły Polsce pożyczki na 35 miljonów dolarów, zarobiły na tem 828 tysięcy dolarów.

Pożyczka ta sprzedawaną była bowiem w ten sposób, że Polska otrzymała za obligacje o nominalnej wartości 100 dolarów tylko 86, a obligacje te zostały sprzedane przez banki w trzech odstępach czasu, po kursie 88, 98 i 95.

Dillona posądzono o lichwę.

Koszarowe życie dyplomatów sowieckich.

Twardy regulamin dla członków zagranicznych placówek.

Doświadczenia, jakie poczynił rząd sowiecki ze swymi przedstawicielami dyplomatycznymi, należą przeważnie do rzędu przykrych. Co jakiś czas któryś z najbardziej zaufanych i najwięcej wiedzących popełnia **dezercję**, a ponieważ z czegoś musi żyć, więc zarobkuje — ogłaszaniem kompromitujących rewelacyj. Nie pomagają nawet **żywe „zastawy“** w postaci rodzin dyplomatów, trzymanych w Moskwie jako gwarancję lojalności i posłuszeństwa. To też rząd sowiecki widział się zmuszony do wydania **szeregu zarządzeń**, któreby uchroniły członków zagranicznych placówek przed **„burżuazyjną zarazą“**.

Najważniejszy punkt opracowanego świeżo regulaminu powiada: „Sowieckie przedstawicielstwa za granicą powinny być **wyspami państwa sowieckiego**, kultywującemi sowiecki sposób życia i **odgraniczeni murem** od otaczającego świata“. Zgodnie z tem w wielu stolicach europejskich zakupiono **osobne domy**, w których mieszkać będą urzędnicy sowieccy w **ścisłej izolacji (odosobnieniu) i pod stałym nadzorem** nie wolno im czytać emigracyjnych dzienników, ani uczęszczać na koncerty, w których występuje ktoś z emigracji rosyjskiej. Do teatrów i kin mogą chodzić tylko **w towarzystwie przydzielonych „stróżów prawowierności“. Zwiedzanie kościołów — zabronione bezwzględnie.** Fraki i suknie balowe wolno ubierać tylko na oficjalne przyjęcia, a pozatem ubrania mają być skromne. **Współczesne tańce są zakazane.** Na wewnętrznych zabawach wolno tańczyć — rosyjskie tańce ludowe. Jedzenie **wspólne**, a pozatem spędzać należy czas w klubie, w którym stale organizuje się **polityczne kursy i wykłady.** Dodać należy, że dyplomaci sowieccy odpowiadają osobiście nawet za tak prywatne sprawy, jak np. burżuazyjny mezaljans (małżeństwa niedobrane) ich dzieci.

Czy to klasztorne życie wpłynie na wzmocnienie dyscypliny i przywiązania do czerwonego systemu zobaczymy.

Nauka — Literatura — Sztuka.

Książka polska w Kanadzie.

W Kanadzie wyszła **pierwsza polska książka, tam napisana, tam wydrukowana i tam,** przez tamt. obywatela p. Leona Garczyńskiego, **wydana.**

Jest to broszurka pióra **d-ra Marcelego Nałęcz-Dobrowolskiego,** który bawił jakiś czas w Kanadzie, poświęcona dziejom walk o szkołę polską w Królestwie, a napisana z myślą **służenia polskiemu wychodźtwu w Kanadzie materjałami, któreby tam młodzieży polskiej uzmysłowiły wartość tego skarbu, jaki daje szkoła,** prowadzona w języku rodzinnym i sens tej prawdy zarazem, że utrata mowy ojczystej, to zanik ducha narodowego i śmierć polskości.

Otwarcie wystawy Szopenowskiej w Warszawie.

Dnia 17 bm. odbyło się w Warszawie **otwarcie w sali portretowej Muzeum Narodowego wystawy pamiątek po Szopenie.** Wystawa zorganizowana jest staraniem Tow. Muzycznego i dyrekcji Muzeum Narodowego. Wystawione są **wyjątkowo cenne pamiątki, znajdujące się, niestety,** w rozproszeniu. I tak oglądać można **oryginał maski pośmiertnej Szopena, ostatni fortepian, na którym wielki muzyk grał do ostatniej chwili życia,** portrety, kołdry, listy i cały szereg rzeczy, pozostałych po Szopenie.

Przy otwarciu obecni byli **wszyscy uczestnicy wielkiego konkursu muzycznego,** jaki obecnie odbywa się w Warszawie.

Rozstrzygnięcie konkursu na „Pamiętnik bezrobotnego“.

Instytut Gospodarstwa Społecznego, chcąc uzyskać materjał dla prac socjologicznych, ogłosił **konkurs na „Pamiętnik bezrobotnego“,** na który nadesłano bardzo liczne prace.

Sąd konkursowy rozpatrzył nadesłane na konkurs prace.

Przyznał: **pierwszą nagrodę w wysokości zł 150 p. Robertowi Ostapiczukowi** (Wygoda, woj. Stanisławowskie), dwie drugie w wysokości zł 100 p. **Andrzejowi Benderowi** (Zawiercie) i p. **Piotrowi Pilczukowi** (Warszawa), trzecią nagrodę w wysokości zł 50 p. Michałowi Kołodziejowi (Sosnowiec), osiem czwartych nagród w wysokości zł 25: 1) Firkowi Franciszkowi (Cieszyn), 2) Kobylińskiemu Zbigniewowi (Warszawa), 3) Pietruszce Wiktorowi (Łódź), 4) Motylowi Bolesławowi (Łódź), 5) Olkuśnikowi Wacławowi (Częstochowa), 6) Rurańskiemu Ludwikowi (Luzino), 7) Strzałkowskiej Stefanji (Warszawa), 8) Worobcowi Józefowi (Lwów).

Kulisy po'skiego filmu.

Proces Marczyńskiego przeciw reżyserowi „Szaro“.

Popularny autor powieści sensacyjnych, p. **Antoni Marczyński** wniósł do sądu okręgowego w Warszawie **skargę przeciwko reżyserowi Henrykowi Szapiro, recte Szaro,** o zamieszczenie w **filmie p. t.: „Rok 1914“ dużego epizodu wojennego, wyjętego ze scenarjusza, jaki Marczyński napisał** przed dwoma laty na żądanie wymienionego reżysera. Sprawa ta budzi ogromne zainteresowanie w sferach literackich i filmowych stolicy.

Rozprawa odbędzie się w kwietniu.

*

Bezceremonjalność i **brak skrupułów warszawskich żydków, „robiących“ w polskiej produkcji filmowej, jest naprawdę odrażająca.** Nie mówimy już o poziomie artystycznym ich tworów — zdanie o tem mieliśmy już i będziemy mieli możność wyrazić — ale postępowanie różnych panów „Szaro“ i podobnych geszefciarzy wobec autorów i literatury wymaga **zajęcia zdecydowanego stanowiska.** Takich stosunków tolerować nie można!

Książka o człowieku, który nie umiał żyć.

Interesująca powieść bydgoskiej autorki.

Z uczuciem szczególnego zaciekawienia bierze się do ręki książkę, której autor żyje w tem samem środowisku, co czytelnik. Pomijamy już **charakter lokalnej sensacji,** który z konieczności dźwiga na sobie ukazanie się w druku powieści w mieście, tak nie bogatem w produkty literackie, jak Bydgoszcz. Pomijamy także sportowe zacięcie, z jakiem się usiłuje **sprowadzić do naszej skromnej rzeczywistości typy i stosunki, przedstawione w powieści.** Wśród bohaterów książki znajomego autora chciałoby się spotkać kogoś znajomego i dlatego inną miarę przykładamy do takiego tworu.

P. Marja Boruniowa w swej, zgóry mówimy, interesującej **powieści p. t. „Złodziej“ rozwija zajmującą historję na tle rzeczywistości wielkopolskiej.** Rzecz dzieje się w Poznaniu, który jednak, nawiasem mówiąc, przypomina Bydgoszcz.

Na ogólnemi rysami naszkicowane stosunki powojenne rzucona jest postać bohatera. Inżynier Marek Borski jest człowiekiem słabym. **Człowiekiem, który, jak sam mówi, żyć nie umie.** Wszędzie spotykają go zawody i klęski, którym zaradzić nie umie. Źródła oporu szuka w... alkoholu i to pogarsza jego sytuację. Na zupełnie złą drogę sprowadza go **rodzony brat, który go** wciąga w interesy wątpliwej wartości, charakterystyczne dla obecnych czasów. Borski jest stracony i potępiony. Jest **ZŁODZIEJEM.**

Społeczeństwo nie zna litości, nawet wobec człowieka, który dokonał wynalazku, zbliżającego szczęście ludzkości.

Historja człowieka wiedzy i talentu, ale pozbawionego praktycznej umiejętności życia, kończy się akordem beznadziejnym. Przeszedł przez życie skrzywdzony i złamany — nie zaznał szczęścia w rodzinie, nie znalazł pociechy w pracy zawodowej...

„Złodziej“ jest napisany z talentem. Jest ciekawą próbą podejścia do życia. Szlachetna tendencja, podana zgrabnie, nie męczy i nie odrywa uwagi. A to już wiele!

800 utworów Józefa Haydna.

Dwusetna rocznica wielkiego kompozytora.



Dwieście lat temu, a więc w r. 1732, w Rohrawie, na pograniczu Austrji i Węgier,

przyszedł na świat wybitny muzyk i kompozytor Józef Haydn.

Talent muzyczny, objawiający się już w najmłodszym wieku, odziedziczył po rodzicach, którzy z zawodu byli: ojciec — kołodziejem, a matka — kucharką.

W ósmym roku życia Haydn, umiejący już grać na skrzypcach, znalazł się w słynnym Chórze chłopięcym w kościele św. Stefana w Wiedniu, gdzie sam uczył się kompozycji na starych nutach. Niedługo jednak wytrwał żywy z przyrodzenia chłopak w spokojnym zespole kościelnym — za obcięcie koledze warkocza, tej największej ówcześnie ozdoby,

wyrzucił go kapelmistrz z chóru.

Haydn znalazł z kolei przytułku u perukarza, a środki utrzymania czerpał z lekcyj — miał już przecież 13 lat.

Znajomości z najwybitniejszymi współczesnymi muzykami pozwoliły mu na wydobycie się z nędzy; polecony arystokratom uzyskał nawet stałą pensję i

rozpoczął prace kompozytorskie.

Tworzył na zamówienie możnych hrabiów Esterhazych symfonje, pieśni i drobne utwory na różne instrumenty.

Perukarzowi Kellerowi, który pierwszy podał mu pomocną rękę,

odwdzięczyć się musiał w ten sposób, że poślubił jego córkę.

Szczęścia, którego nie mógł znaleźć w małżeństwie, poszukał sobie u śpiewaczki Bonelli i związał się z nią aż do jej śmierci w r. 1784.

Pierwszych 6 symfonij Haydna dał poznać Paryżowi polski skrzypek Fonteski czy Fondecki, wprowadzając je do t. zw. Loge Olympique. W r. 1791 udał się Haydn do Londynu, gdzie napisał znowu 6 symfonij i wiele innych utworów.

Podczas drugiego pobytu

w Londynie napisał Haydn operę „Arjadna“ opuszczona i „Orfeusz“.

Wogóle jego opery, których pozostawił 19, nie przyniosły mu laurów.

Haydn był kompozytorem niezmiernie płodnym. Oto statystyka jego dzieł: **158 symfonij, 83 kwartetów, 19 mszy i oper, 44 sonat na fortepian, 13 koncertów, 163 szt. na baryton i w. i., ogółem 800 utworów.**

Z wiekiem dziecinniał coraz bardziej, aż wreszcie 31 maja 1809 r. życie zakończył, mając na twórczym warsztacie „Requiem“.

Haydn był wielkim strojnisiem: ubierał się zawsze starannie i

lubił się popisywać brylantowym sygnetem, który otrzymał od Fryderyka II.

Dzieła jego, pełne czystości i naturalności uczucia, przetrwały zawsze żywe i aktualne do dzisiaj.

—::—

W sprawie muzyki kościelnej.

(KAP). W ostatnim (marcowym) zeszycie „Acta Apostolicae Sedis“ znajdujemy między innemi instrukcje św. Kongregacji Soboru w sprawie wykonywania w kościołach utworów muzyki kościelnej. Stwierdziwszy, że od pewnego czasu, nie bacząc na specjalny charakter muzyki kościelnej jako uzupełnienia liturgji, niektórzy chcieliby traktować je jak zwykłe produkcje muzyczne i stosować opłaty na rzecz autorów w myśli prawa o własności autorskiej, św. Kongregacja Soboru wyjaśnia, **że podobne stanowisko sprzeczne jest z godnością i powagą należną świątyniom Pańskim.** Aby więc zapobiec możliwym zatargom w tej sprawie, św. Kongregacja poleca Księżom Ordynarjuszom przestrzeganie, aby w kościołach ich diecezyj tylko takie utwory współczesnej muzyki kościelnej były wykonywane, których autorzy pisemnie oświadczyli, że nie podlegają one prawu o własności autorskiej. Nie oznacza to bynajmniej, by trzeba było wyrzec się muzyki w kościołach, prócz bowiem śpiewów gregorjańskich i polifonji klasycznej, istnieje wiele utworów dawnej muzyki kościelnej, które stały się własnością ogółu i mogą być, w myśl Motu Proprio Piusa X z dnia 22 listopada 1903 r., wykonywane w kościołach, a ponadto wielu jest kompozytorów współczesnych, którzy dla swoich utworów muzyki kościelnej zrzekli się prawa własności. Co do wyboru kompozycyj Księża Biskupi opierać się mogą na opinji diecezjalnej komisji muzyki kościelnej utworzonej na mocy wspomnianego Motu Proprio, lub, w wypadkach wątpliwych, zwracając się po informacje do Papieskiego Instytutu Muzyki Kościelnej w Rzymie.

Karin Michaelis obchodzi 60-lecie swych urodzin.



Karin Michaelis, wielka poetka duńska, kończy 20 marca 60 lat życia. Któż nie zna pism tej znakomitej działaczki, walczącej ustawicznie o uprawnienie kobiet. Jej książka „Niebezpieczny wiek“ uzyskała światową sławę i została też przetłumaczoną na polski język. Najlepszem dziełem jej z ostatnich czasów jest „Siedem sióstr“.

DOMOWE WYKSZTAŁCENIE.

Pewnego referenta z domowem wykształceniem pytają się dlaczego tak drożeje nafta, choć Polska ma ogromne zagłębie naftowe.

— Proszę pana, zeszłego roku grad wytłukł szyby naftowe.

Przed sejmem aktorskim.

Z wielkiej burzy mały deszcz...

W ostatnie dni Wielkiego Tygodnia zamykają się podwoje wszystkich teatrów w całej Polsce. Korzystając z tej przerwy, **co roku odbywają się w Warszawie walne zjazdy Związku Artystów Scen Polskich,** tak popularnego do niedawna Zaspu. Tegoroczny ten sejm aktorski zanosił się na bardzo burzliwy; miał on być bowiem poświęcony **omówieniu osławionej „wojny teatralnej“,** która w zeszłym roku narobiła tyle hałasu i tylu ludziom krew popsuła. Zapowiadano w świecie aktorskim **generalny atak na dotychczasowy zarząd,** który w swej działalności wieloma grzechami obciążył sumienie.

Tymczasem, jak donosi prasa warszawska, z groźnych chmur, które zdawały się zapowiadać wielką burzę, spadnie zapewne mały tylko deszczyk. Najbardziej zagrożony był **dyrektor Związku p. Pawłowski, który okazał się jednak w krytycznym momencie zręcznym dyplomatą** i potrafił ugłaskać przywódców Zaspowej „opozycji“. Zrobił to przy pomocy popularnego u wszystkich rządzących manewru...

Jak wiadomo, Zasp otwiera w przyszłym sezonie w Warszawie **ogromny, na masy obliczony teatr związkowy** przy ul. Karowej. Otóż dyr. Pawłowski, który ma być administratorem tego teatru, zapobiegliwie i przewidująco **przyrzekł miejsca w** przyszłym zespole najgroźniejszym swoim przeciwnikom. I teraz ma sen spokojny! Bo kto odważyłby się w tak krytycznych czasach odrzucać lekkomyślnie powabny kąsek?

A szkoda! **Trochę świeżego powietrza i upust starej krwi dobrzeby zrobiło pożytecznej organizacji, jaką jest bezwątpienia Zasp.**

—::—

Nowe przyczynki do nauki o Etruskach.

W pobliżu Belora we Włoszech **odkryto przypadkiem grobowiec etruski, uważany przez specjalistów za najważniejsze odkrycie dotychczasowe w tej dziedzinie.** Nowoznaleziony grobowiec należy do typu okrągłego o jednej celi grobowej i o stropie podpartym kolumną z trawertynu. W czterech urnach, z których jedna oparta na 4 lwich łapach, doskonale wykonanych, znaleziono kości ludzkie i **cały szereg przedmiotów żelaznych, bronzowych i miedzianych,** oraz zbroicę żelazną i bełm miedziany o charakterystycznym typie etruskim. Uczeni przypisują **odkryciu grobowca wielkie znaczenie dla etruskologji.**

* * *

Etrurją nazywała się w starożytności **część Włoch, leżąca między Apeninami a rzekami Macra i Tybrem.** Mieszkańcy tego kraju — Etruskowie powstali ze zmięszania tubylczej ludności z przybyłymi tam w II w. przed Chrystusem wychodzcami z Lidji. Mimo licznych badań, ciągle jeszcze jest zagadką, do jakiej familji narodów zaliczyć Etrusków i ich język. **Sztuka etruska tworzy ogniwo między sztuką rzymską a grecką, posiada jednak wiele znamion oryginalnych** i wydała wiele bardzo cennych utworów.

Nauka o Etruskach czyli etruskologja skupia koło siebie licznych uczonych, którzy **na podstawie wykopalisk pragną odtworzyć historję i kulturę tego zaginionego narodu.** Odkrycie, o którem piszemy powyżej — to **nowa era tej ciekawej nauki.**

Z senackiej niwy.

Senatorzy Makarewicz i Thullie — ofiarami żydowskiej plotki prasowej.

Z okazji drukowanego niedawno listu naszego lwowskiego korespondenta, opisującego trudne położenie **wschodnio-małopolskiej Chadecji,** odłączonej w tej chwili od pnia macierzystego — wystąpiliśmy z krytyką pod adresem senatorów **Makarewicza i Thulliego,** którzy mieli opuścić wspólnie z klubem Be-Be i rządem salę obrad senackich w momencie pojawienia się na trybunie mówców **senatora Korfantego,** którego przemówienie, wygłoszone wówczas w dyskusji nad budżetem ministerstwa handlu i przemysłu streściliśmy na łamach naszego pisma. Tę wiadomość potwórzyliśmy za **lwowską sjonistyczną „Chwilą“,** która otrzymała ją w osobnej depeszy **od warszawskiego korespondenta.**

Oczywiście my i „Chwila“ — to dwa przeciwne bieguny światopoglądowe i nietylko światopoglądowe. Nie przeszkadzało to, że traktując nawet największych przeciwników poważnie i lojalnie, odnosiliśmy się w ten sam sposób i do „Chwili“, tem więcej, że pismo to zasilają artykułami ludzie o wyrobionem nazwisku w społeczeństwie żydowskiem, wśród nich byli senatorzy sjonistyczni (np. dr. Wurzel) oraz obecni posłowie, jak dr. Rotenstreich albo Sommerstein. To też w najlepszej wierze powtórzyliśmy za „Chwilą“, nie szczędząc krytyki, wiadomość o wyjściu z sali senatorów Thulliego i Makarewicza.

Z prawdziwą radością **prostujemy** dzisiaj tę wiadomość, **wyssaną z żydowskiego palca** — i stwierdzamy, że senatorzy **Makarewicz i Thullie podczas mowy prezesa Korfantego sali posiedzeń nie opuścili.**

Nie dociekamy, jaki był cel plotki warszawskiego korespondenta „Chwili“? Czy był to wyraz nienawiści do tego, co polskie i chrześcijańskie, czy też zamiar przypodchlebienia się sanacji i rządowi? Żydostwo kręci się teraz, jak wiadomo, około sanacji, wypatrując, gdzieby coś można skorzystać — a wiadomo, jak to u żydów bywa: usługa za usługę. Spada nam więc ciężki kamień z serca i odżywa promień nadziei, że rozłąka z lwowską Chadecją nie będzie stałą.

Przy tej okazji możemy jeszcze dalej stwierdzić, że sen. **Makarewicz wygłosił bardzo zdecydowane przemówienie przeciw Komisji Kodyfikacyjnej,** która uraczyła katolicką Polskę znanym projektem prawa małżeńskiego.

* * *

Ukraińskie renty inwalidzkie.

Z wczorajszego numeru naszego pisma dowiedzieli się Czytelnicy, że **zaopatrzenie inwalidzkie** pobierać będą odtąd także **żołnierze ukraińscy** — i to nietylko ci, którzy pod **atamanem Petlurą maszerowali** razem z wojskiem polskiem w roku 1920 na Kijów, ale i ci, którzy w listopadzie 1918, zaledwie uchyliło się wieko grobowe nad Polską — **zajęli podstępnie Lwów** i rozpętali wojnę domową, prowadzoną iście **hajdamackimi sposobami.**

Tę uchwałę polskiego parlamentu przyjmie społeczeństwo polskie **z bardzo mięszanemi uczuciami** — i zadowoloną będzie najwyżej ta **garść polska,** która się jeszcze łudzi, że jeździć będzie strzemię w strzemię z **nowoczesną Kozaczyzną.**

Oczywiście przyznanie rent inwalidzkich byłym żołnierzom zastrzelonego później na paryskim bruku atamana Petlury przyjmie społeczeństwo polskie chętniejszem sercem. Armja Petlury biła się istotnie doskonale przeciw bolszewickiej Moskwie i wsławiła lwią postawą w najkrytyczniejszych momentach — zwłaszcza z jednej strony pod Zamościem, z drugiej u przepraw Dniestrowych koło Zaleszczyk. Ale armja ta nie odznaczała się z pewnością wiernością Nibelungów — i zbytnio na niej Polska budować nie mogła. Słynnem było odezwanie się samego Petlury, że **droga na Lwów — prowadzi przez Kijów,** co oznaczało, że wyrzeczenie się Małopolski Wschodniej było tylko kozackiem przyczajeniem się.

Z bólem natomiast wyraźnym przyjmie opinja polska wiadomość o rentach inwalidzkich **dla listopadowych buntowników,** zwłaszcza gdy wspomni na **złoczowski mord albo męczeńskie obozy jeńców polskich pod Kołomyją.** Wspaniałomyślność polska poszła istotnie bardzo daleko.

Naturalnie stało się, ustawowa klamka zapadła i wszelkie protesty byłyby już bezcelowem pogłębianiem ran narodowościowych, które niech się raczej zabliźniają. Czas pokaże, czy zrobionym krokiem zaskarbi sobie Polska ukraińską wdzięczność?

Tragiczne skutki samobójstwa „króla zapałczanego“.

Ruiny materjalne i samobójstwa — Greta Garbo straciła cały swój majątek.

Sztokholm, 18. 3. Wielkie wrażenie wywołało tu **samobójstwo przemysłowca szwedzkiego Lorenzena.** Lorenzen cały swój majątek ulokował w walorach Kreugera. Olbrzymie straty, poniesione wskutek śmierci Kreugera, popchnęły go do samobójstwa.

W jednym z parków sztokholmskich znaleziono **zwłoki pewnego buchaltera,** który otruł się również z powodu strat, poniesionych na akcjach Kreugera.

Według doniesień z Nowego Jorku, również **znana aktorka filmowa, Greta Garbo padła ofiarą katastrofy koncernu kreugerowskiego.** Dzienniki amerykańskie twierdzą, że **straciła ona cały swój majątek.** W kołach przyjaciół Grety Garbo wiadomości tej zaprzeczają, podając, iż ulokowała ona w akcjach przedsiębiorstwa tylko część swego majątku.

W Weissenstein w Estonji popełnił **samobójstwo przez powieszenie się p. Margus,** dyrektor fabryki zapałek, należącej do koncernu Kreugera. Margus, który sam był poprzednio właścicielem zarządzanej obecnie fabryki prowadził liczne przedsiębiorstwa. Kiedy po samobójstwie Kreugera dowiedział się o cofnięciu kredytów i obcięciu jego poborów o 66 proc., popadł w trudności finansowe, co go skłoniło do samobójstwa.

Syzyfowa praca.



Napróżno pan Mussolini
kłamstw używa i omamień
i wysiłki wielkie czyni
aby zepchnąć precz ten kamień.

Na nic, na nic ten wysiłek —
kto kładł drugim łeb w obrożę
musi zato dostać w... ciemię,
święty Boże niepomoże!

Al Capone jako zbawca Chicago.

Wódz bandytów na czele akcji przeciwbandyckiej.

Do „króla bandytów amerykańskich“ Al Capone'a, który siedzi obecnie w nowoczesnem więzieniu Cook Country, przybywali codziennie reporterzy amerykańscy, aby zrobić z nim jakiś mały wywiad. Al Capone siedzi w więzieniu nie za bandytyzm i oszustwa na szkodę państwa, ale **za niezapłacenie państwu podatku dochodowego.** Został on skazany na 9 lat robót przymusowych.

Od pewnego czasu Al Capone zmienił taktykę. Nie chce odpowiadać reporterom, którzy go odwiedzają w jego celi.

W więzieniu powodzi się Al Capone'owi dobrze. Ma doskonały wikt, którego dostarcza mu jego matka. Wynajęła ona w tym celu mieszkanie w pobliżu więzienia. Ale te wygody mogą się skończyć, gdy władze przypomną sobie, że sprawa Al Capone'a jest załatwiona i przeniosą go do więzienia w Leavenworth, gdzie panuje **surowy regulamin więzienny, niedopuszczający do wyjątków.**

W Cook Country Al Capone nie pracuje. Musi tylko wstawać codziennie o godz. 6 rano, a wracać może do celi dopiero o godzinie 7 wieczorem. Czas spędza we wspólnej sali. Tam jada, pali cygara i gra w karty. Mówi jak najmniej.

W Chicago wydarzyła się tymczasem ciekawa rzecz. W tem mieście bandytów, nękanem straszną plagą zbrodni i występku, utworzył się komitet, złożony z 6 miljonerów, którzy **dają fundusze na zwalczanie bandytyzmu** i uwolnienie Chicaga od niebezpiecznych szajek.

Kiedy Al Capone był wolny, pomagał bardzo wydatnie komitetowi w odkrywaniu i zwalczaniu niebezpiecznych szajek. Po zamknięciu jego w więzieniu szajki rozmnożyły się znowu. Niektórzy zastanawiają się, czy nie byłoby lepiej uwolnić Al Capone'a z więzienia i uczynić go znów tępicielem bandytyzmu. Nie jest więc wykluczone, że komitet 6 miljonerów, zwany komitetem „sześciu tajemnic“, ponieważ działa anonimowo, zapłaci długi Al Capone'a i wydobędzie go z więzienia.

Europa przed 5.000 laty

miała zaledwie 750.000 mieszkańców.

Na podstawie ostatnich odkryć archeologicznych wygłosił znakomity uczony angielski Sir Arthur Keith w uniwersytecie w Glasgow ciekawy odczyt, w którym dał przegląd najnowszych poglądów oraz hipotez, dotyczących kwestji bardzo ciekawej, którą możnaby ująć w pytaniu: **gdzie stała kolebka cywilizacji?**

Według opinji Keitha Europa uległa dość późno kolonizacji pionierów kaukaskich... Zjawili się oni w Europie, gromadami poszczególnemi, **pod koniec epoki lodowej,** której termin można określić mniejwięcej, mówiąc o tem, że była ona temu 20 tysięcy lat... Przybyli oni z Afryki lub Azji. Ci najwcześniejsi przybysze z Kaukazu tak są pokrewni co do budowy, że możemy przyjąć, iż **pochodzą oni z jednego pnia plemiennego, którego siedziba znajdowała się raczej w Azji niż w Afryce.**

Wiemy dzisiaj, jak żyli ci pierwotni mieszkańcy Europy — mniej więcej temu trzy tysiące lat... Żyli oni z bogactw przyrody lądowej i morskiej... A możliwości zdobycia pożywienia rozpościerały się przed nimi ogromne i niezmierzone... Wszak **w 3 000-ym roku przed Chrystusem ludność całej Europy wynosiła zaledwie 750 tysięcy osób...** Dziś na tym samym obszarze żyje 575 miljonów ludzi... Co za olbrzymia różnica! Nic dziwnego, iż Europa ugina się obecnie pod ciężarem rozmaitych **powikłanych zagadnień gospodarczych...**

Czy ci pierwotni Europejczycy znali rolnictwo? Nauka odpowiada na to twierdząco... Zdaniem jej — rolnictwo istniało już w tych czasach odległych i znajdowało się na dość wysokim poziomie...

Od owych czasów zamierzchłych po dzień dzisiejszy jakiż łuk zmian niebywałych. Jakież bogate rezultaty cywilizacji i kultury! A jednak — ileż pierwotności pozostało po dziś dzień mimo tej wspaniałej przemiany?

Jak długo żyje gazeta?

Sekret lichego papieru.

Normalny żywot dziennika nie przekracza **jednej doby.** Już nazajutrz numer staje się **nieaktualny** i przechodzi do składu makulatury. Ale dla **muzeów i archiwów** sprawa długowieczności dziennika przedstawia się inaczej. Tu na półkach biblijotecznych dziennik, oprawny w roczniki lub miesięczniki, powienien **trwać wiekami.**

Tymczasem — jak wykazały badania w specjalnem laboratorjum amerykańskiem — **nieuleczalną chorobą gazet obecnych jest papier.** Roczniki do roku 1870 zachowały się dobrze; używano do tego czasu papieru **z bawełny i lnu.** Natomiast po tym roku dzienniki, drukowane na papierze z **drzewa lub słomy,** rozsypują się w strzępki.

Tam, gdzie chodzi w ocalenie szczególnie cennych egzemplarzy, **podkleja się je jedwabnym papierem japońskim,** ale jest sposób żmudny i kosztowny. Niektóre wydawnictwa, których ambicją jest przetrwanie pokoleń, dostarczają do archiwów i bibljotek egzemplarzy, drukowanych na **specjalnym trwałym papierze.** Ale są to wyjątki.

Wspomniane laboratorjum wpadło na domysł, że nawet drzewny papier może posiadać znaczną długowieczność pod warunkiem **pewnych ulepszeń w jego produkcji.** Obecne studja pójść mają w kierunku wyszukania tych **chemicznych recept,** jakie powinno zastosować papiernictwo. Czytelnik wprawdzie na tem nie wiele zyska, ale **zarobi — historja.**

Sanacja poderwała istnienie Związku Inwalidów Wojennych Rz. P.

Do redakcji pisma naszego wpływają codziennie listy z licznych kół i grup Związku Inwalidów Wojennych R. P., których treść zmusza nas do stwierdzenia, że **sanacja** nowelizacją ustawy inwalidzkiej **rozbija związek.** Z listów tych bije **bezdenna rozpacz i niesłychane oburzenie** na przywódców ruchu inwalidzkiego, którzy są posłami z ramienia grupy rządowej. Każdy list woła o usunięcie tych ludzi ze Związku i **apeluje do starych przywódców,** których rząd swego czasu usunął, bezprawnie powołując do kierownictwa organizacją komisarzy, aby objęli na nowo ster Związku. Inwalidzi ze wsi, których rentę zmniejszy się na podstawie nowej ustawy o 32%, **domagają się założenia nowego związku.** Przyzwyczajeni do tego, że pismo nasze w obronie interesów inwalidzkich zajmowało zawsze przodujące stanowisko, proszą nas autorzy listów o przedruk różnych uchwał i rezolucyj, dotyczących władz organizacyjnych.

Nie chcąc tych głosów rozpaczy pozostawić bez odpowiedzi, a nie mogąc ich drukować ze względu na spoistość organizacyjną Związku, którego istnienie uważamy nietylko za pożądane, ale z punktu widzenia interesów inwalidzkich wprost za konieczne, musimy wszystkie zwracające się do nas koła i grupy odesłać **do przyszłego kongresu inwalidzkiego,** który — jak dowiedzieliśmy się — odbyć się ma **w lipcu rb.** Będzie to **jedyne odpowiednie miejsce,** na którem uczucia rozgoryczenia i oburzenia będą mogły znaleźć **odpowiedni wyraz.**

Wszyscy, którzy się do nas zwracają, powinni pamiętać, że **osłabienie Związku względnie jego rozbicie leży w interesie pewnych kół,** które dziwnym zbiegiem okoliczności siedzą także w BB (np. Wiślicki), powinni więc postąpić tak, aby nadzieje tych kół wrogich się nie spełniły.

Jesteśmy przekonani, że do krzywdzącej nowelizacji ustawy inwalidzkiej nie byłoby doszło, gdyby posłowie z większości rządowej, których do Sejmu wniosły barki inwalidzkie, byli sprawę w swoim klubie postawili **kategorycznie** i wyszli z klubu, względnie złożyli swoje mandaty na wypadek oporu. Przywódca ruchu, który sobie w takiej chwili nie rozwiązuje rąk do niekrępowanej obrony interesów ludzi, którzy mu obronę powierzyli, **niegodzien jest zaufania.** Pp. posłowie **Karkoszka, Wagner i Snorcyński** winni, skoro nie zdobyli się na potrzebny hart i konieczną dyscyplinę organizacyjną, jako członkowie zarządu głównego Związku, wyciągnąć konsekwencje. Jest przecież **rzeczą niesłychaną, aby przewodniczący potężnej organizacji nie zabrał w Sejmie głosu** w chwili, kiedy ważą się interesy dziesiątek tysięcy członków organizacji, a dwaj inni członkowie zarządu głównego Związku **krzywdzącą nowelizację wprost popierali.** Jeżeli konsekwencyj nie wyciągną sami, **zrobi to za nich niewątpliwie kongres,** który naszem zdaniem powinien się odbyć poza Warszawą. Niechaj wszystkie koła i grupy przygotują się do niego **odpowiednim doborem delegatów,** których sąd nie jest krępowany stanowiskiem urzędowem czy koncesjami. Wstrzymywanie opłat związkowych albo rozbijanie organizacji, czem niektóre koła i grupy grożą, byłoby — naszem zdaniem — **fatalnym błędem,** którego skutki musiałyby w przyszłości odbić się na skórze inwalidów w stopniu jeszcze gorszym, niż to robi obecna krzywdząca nowelizacja ustawy inwalidzkiej. **Siła organizacji leży w jej solidarności i dyscyplinie.** Niechaj wszystkie ogniwa Związku Inwalidów Wojennych R. P. o tem pamiętają.



Rozpoczęły się już święta,
Szkoła nasza jest zamknięta.
Więc my hucznie i swobodnie
Pobujamy dwa tygodnie.

Jak tych ptasząt czerń wesoła
My zrobimy szum dokoła,
Bo dziś taka jest już moda,
Że rej wodzi gwardja młoda!

Jak być szczęśliwym?

Pracować i niczem się nie przejmować — radzi Edison.

Wśród papierów, pozostawionych przez króla wynalazców Edisona, znaleziono

rozprawkę p. t. „Jak być szczęśliwym",

która obecnie została ogłoszona w jednym z poczytnych czasopism nowojorskich. Uwagi Edisona nacechowane są taką mądrością, a jednocześnie rzucają tak znamienne światło na Edisona, że warto je — choćby w skróceniu — przytoczyć...

„Dość wcześnie — pisze Edison — bo licząc lat 17, doszedłem do przekonania, że

szkołą szczęścia jest praca,

dająca nam wewnętrzne zadowolenie. Wielu ludzi pracuje tylko w tym celu aby zdobyć poklask i uznanie swego otoczenia.. Malarz pragnie, aby wszyscy wielbili jego obrazy, poeta żąda uwielbienia dla swych wierszy, a uczony łaknie podziwu dla swych wynalazków i poglądów...

Jakże fałszywe jest to stanowisko!.. Na ile przykrości człowieka naraża... Każda przecież jednostka wybitniejsza musi napotykać na opór — na zawiść i nienawiść otoczenia... Trzeba być odpornym na ten jad... Należy wyrobić w sobie całkowitą

obojętność dla tego, co o nas ludzie mówią, piszą i myślą...

Kto pracuje tylko dla poklasku — musi być człowiekiem wiecznie nieszczęśliwym... Zawsze bowiem znajdzie się głupiec, który swą nikczemną złośliwością uderza w samo serce genjusza...

Dla tego — i ja wcześnie zrozumiałem to i postanowiłem iść drogą — mojem zdaniem — najprostszą i najpewniej wiodącą do szczęścia... Powie mi ktoś, że ja przecież

nie mogę się uskarżać na brak uznania i sławy...

Wierzcie mi jednak, że było to dla mnie najzupełniej obojętne... Istniała dla mnie tylko — praca, praca i jeszcze raz praca...

Pierwsze zmarszczki pod oczami przyczyną samobójstwa.

Prasa londyńska rozpisuje się o niezwykłem samobójstwie młodej i pięknej arystokratki, 33-letniej żony lorda Artura Tenyswille — Elżbiety Dama ta,

znana z niezwykłej urody,

pozbawiła się życia przez zażycie weronalu, a przyczynę tego straszliwego kroku wyjaśniła w liście, skierowanym wprawdzie do męża, który jednak dostał się do rąk policji, a w ten sposób został podany do publicznej wiadomości. List ten jest tak niezwykły i w swoim rodzaju wyjątkowy, że warto go przytoczyć, choćby w urywkach.

— Przebacz, kochany Arturze — pisze lady Tenyswille — że zadaję ci taki ból. Wiem zresztą, że choć chwilowo śmierć moją odczujesz bardzo silnie, to

po pewnym czasie potrafisz się łatwo pocieszyć.

Nie jesteś bowiem człowiekiem skłonnym do tego, aby czemś się do głębi przejmować. Muszę ci jednak wyjaśnić, dlaczego pozbawiam się życia. Przyczyna mego samobójstwa, które postanowiłam dziś nieodwołalnie popełnić, jest następująca:

— Widzisz mój drogi, od pewnego czasu zauważyłam, że

koło moich oczu ukazało się kilka drobnych zmarszczek.

Nie są one może nikomu z otoczenia widoczne, ja jednak spostrzegam je doskonale i wiem, co one oznaczają. Oto młodość moja i piękność zaczyna przekwitać. Po zauważeniu tych zmarszczek przeżyłam kilka dni i nocy straszliwych. Poraz pierwszy zaczęłam zastanawiać się nad tajemnicą życia i śmierci. Zrozumiałam, że

włosy moje staną się rzadsze, tracą połysk i posiwieją,

że skóra na mej twarzy zżółknieje, wysuszy się i pokryje zmarszczkami, że pod brodą powstanie obrzydliwy worek, którego tak nienawidzę u kobiet starych, że wogóle stanę się ruiną samej siebie. Byłoby to dla mnie wprost potworne! Nie mogę żyć jako kobieta stara i brzydka. Dlatego umieram...

Amerykanin w Paryżu okradziony po amerykańsku.

Przykra przygoda wydarzyła się niedawno pewnemu Amerykaninowi, który przyjechał do Paryża, aby go okradziono po amerykańsku.

Amerykański hotelarz Alfred Fisch z Nowego Jorku zajechał w Paryżu do jednego z wytwornych hoteli przy ulicy Rivoli. W ciągu pierwszego już dnia poznał na ulicy jakiegoś pana, który mu się przedstawił jako Nowozelandczyk.

Amerykanin i Nowozelandczyk zwiedzali następnego dnia Paryż. W pewnej chwili, gdy szli ulicą, nadszedł naprzeciw nich jakiś elegancki obcy pan, który zgubił rękawiczkę. Nowozelandczyk podniósł rękawiczkę i oddał ją nieznajomemu, który chciał go wynagrodzić za to banknotem 50-frankowym. Gdy oburzony Nowozelandczyk nie chciał przyjąć banknotu, nieznajomy oświadczył, że jest to dla niego bagatelka, bo jest bardzo bogaty, posiada w Irlandji liczne dobra i wraca właśnie z Rzymu, gdzie ofiarował papieżowi cenny podarunek. Na uświęcenie zawartej znajomości zaproponował Amerykaninowi i Nowozelandczykowi, aby udali się z nim do kawiarni na kieliszek szampana.

Udali się więc we troje do kawiarni, gdzie zabawiali się wesołą rozmową. W pewnej chwili Irlandczyk wyjął swój pugilares i pokazał go towarzyszom. **Był nabity banknotami.** To samo uczynił Nowozelandczyk. Amerykanin, nie chcąc pozostać w tyle, pokazał swój portfel. Zawierał on 1000 dolarów, kilka tysięcy franków i bilety podróży do Ameryki. Irlandczyk wziął od niego portfel i niby dla żartu schował go do swojej kieszeni. Po pewnej chwili znikł od stołu, a wraz z nim zwiał również Nowozelandczyk.

Amerykanin, który sądził, że cała historja jest figlem, **czekał napróżno przez całą godzinę na powrót przygodnych swoich znajomy.** Gdy nie wrócili, zawiadomił o wszystkiem policję. Zostało mu w kieszeni kilka sou i musiał zjeść obiad na policji razem z bezrobotnymi.

Nazajutrz otrzymał pocztą paczkę. Zawierała ona jego portfel z dokumentami i biletami kolejowemi. Pieniądze narazie przepadły.

Higjena jamy ustnej u dzieci w Ameryce.

Ameryka jest jedynym bodaj krajem, gdzie dobrze zrozumiana przez szeroki ogół potrzeba leczenia i pielęgnowania zębów dała w rezultacie doskonałe wyniki.

W pierwszym rzędzie lekarze dentyści amerykańscy, specjalną uwagę zwracają na higjenę jamy ustnej dziecka. Ogromne sumy wydaje się na propagandę w tym zakresie. Film, teatr, prasa, radjo przychodzą z pomocą higjenistom, ponadto rozdaje się bezpłatnie w szkołach, przytułkach, domach sierot — broszury, plakaty, obrazki, które przypominają dzieciom na każdym kroku konieczność pielęgnowania jamy ustnej, przyczem wszystko jest dostosowane do wyobraźni dziecka.

W szkołach amerykańskich, prócz stałej i systematycznej opieki lekarsko-dentystycznej, każde dziecko posiada własną szklankę i własną szczotkę do zębów i obowiązane jest po przyjściu do szkoły oczyścić sobie zęby, przyczem za większą gorliwość w czyszczeniu rozdaje się w końcu półrocza nagrody. W ten sposób wytwarza się współzawodnictwo między dziećmi, a nawet pomiędzy szkołami, które walczą ze sobą o pierwszeństwo w wykazaniu się najzdrowszemi zębami swych wychowańców. Z powyższego widać, jak bardzo Amerykanie dbają o higjenę ust swych najmłodszych obywateli, wychodząc ze słusznego założenia, że chcąc być zdrowym w późniejszym wieku, — należy zapobiegać chorobom w młodości.

A u nas?

—::—

Polacy w Filadelfji stracili blisko 2 miljony dolarów.

Tygodnik „Patrjota" oblicza straty Polaków filadelfijskich przez bankructwa miejscowych polskich banków — na 1.800.000 dolarów. Zbankrutowało w Filadelfji ogółem 68 banków.

Dorobek Bezpartyjnego Bloku.

Warszawa, w marcu.

Jakżeż się napracowali! Dziesiątki ustaw przeszły przez ich ręce, „dla pucu" pozmieniali w przedłożeniach rządowych od czasu do czasu jakąś drobnostkę, drwili z opozycji, która dokładała wszelkich starań, aby choć w drobnej mierze poprawić błędy ustaw redagowanych na kolanie (że wspomnimy tylko o wzniosłym projekcie klubu Ch D. dotyczącym ulg kryzysowych) — i w końcu, znudzeni tą mało poważną zabawką uchwalili pełnomocnictwa dla Prezydenta.

Tylu ich siedzi w Sejmie — są to wprawdzie naogół statyści tylko, potrzebni jedynie do urządzania burd pod wielmożną opieką marszałka Świtalskiego oraz przy głosowaniu, aby nie było braku quorum...

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że sanacja straciła już wszelką inicjatywę i potrafi jedynie uchwalać przedłożenia rządowe. Dowodzi tego wniosek BB dotyczący **walki z... szczurami piżmowemi.**

Sprawa tych szczurów przedstawia się — wedle artykułu posła Langiera w „Zielonym Sztandarze" — jak następuje:

Szczur piżmowy, pochodzący z Ameryki, hodowany jest przez niektórych przedsiębiorców na terenie Gdańska dla jego wysokowartościowej skórki. Jest to jednak gryzoń bardzo szkodliwy, o ile się znajdzie na wolności, choćby dlatego, że posiada wielkość królika, jest jeszcze bardziej żarłoczny i mnoży się niesłychanie szybko. **Podobno na Pomorzu już się pojawiły takie szczury** i rozgościły nad brzegami rzek, gdzie niszczą tamy i groble. Otóż nowa ustawa postanawia, że kto takiego szczura zobaczy a nie doniesie o tem władzy, ten może być karany do 500 zł. Ktoby zaś takiego szczura ochraniał i bez zezwolenia chciał hodować, ten zapłaci kary do 2 tys. złotych.

Cały dowcip polega teraz na tem, **jak odróżnić szczura zwykłego od piżmowego.** O denuncjację także łatwo, bo jakżeż udowodnić, że się takiego szczura nie widziało, skoro źli sąsiedzi przysięgają, że się go widziało. Poseł Langier radzi we właściwy jemu dowcipny sposób, aby każdy kmiotek dla wszelkiego bezpieczeństwa i na wszelki wypadek, aby nie ściągnąć na siebie kary, **zgóry donosi, że szczura widział, ale nie wie, jakiego gatunku...**

Niesłychanego bohaterstwa dokonał Bezpartyjny Blok — odważył się na zgłoszenie własnego wniosku. Niestety wniosek ten dotyczył tylko sprawy o znaczeniu drobnem. W dzisiejszych ciężkich czasach BB nie ma innego kłopotu i na żadną poważniejszą inicjatywę zdobyć się nie potrafi... No tak, **poco się wysilać, skoro rzad za tych panów pracuje, im zaś „myśleć nie kazano"!...**

I. Wan.

Dla kobiety upadłej — zabił ojca.

Potworna zbrodnia zwyrodniałego arystokraty.

Anglja jest pod wstrząsającym wrażeniem potwornego ojcobójstwa, dokonanego przez 20-letniego Stuarta Belwooda, który celnym

strzałem z browninga pozbawił życia swego ojca,

lorda Karola Belwooda.

Bliższe szczegóły tej sensacyjnej afery są następujące:

Młody Belwood sprawiał wiele kłopotów swoim rodzicom. Jako jedynak wychowany w atmosferze zbytku i pobłażliwości, wcześnie wszedł na drogę życia niesłychanie lekkomyślnego.

Przed kilku miesiącami zawarł Stuart bliższą znajomość ze znacznie starszą od niego, bo 35-letnią wdową po pewnym przemysłowcu londyńskim, Edytą Warder,

osobą, znaną z wielu niewybrednych miłostek.

Demoniczna kobieta, piękna blondynka, potrafiła tak całkowicie opętać Stuarta, że ten postanowił się z nią ożenić...

Gdy jednak uwiadomił o swem postanowieniu rodziców, ci dotychczas ulegający kaprysom i wybrykom swego jedynaka, tym razem jednak stawili stanowczy i zacięty opór.

Nie pomogły ani prośby ani groźby — Lord Belwood oznajmił synowi, że nigdy na ten związek nie pozwoli, a gdyby Stuart ośmielił się postąpić wbrew jego woli

pozbawi go wszelkich środków do życia i wydziedziczy.

Pewnego dnia spróbował Stuart jeszcze raz wpłynąć na ojca, aby zechciał się zgodzić na to małżeństwo. W toku rozmowy doszło do bardzo żywej wymiany słów, a wreszcie lord uniesiony gniewem,

użył w stosunku do owej damy słowa bardzo wprawdzie nieparlamentarnego, charakteryzującego jednak dosadnie jej istotę.

Wówczas stało się coś strasznego. Chłopak wyjął z kieszeni browning i zastrzelił ojca.

Kto był na świecie pierwszym redaktorem naczelnym?

Ciekawe wiadomości o Juljuszu Cezarze.

Mało kto wie o tem, że pierwszym redaktorem naczelnym i cenzorem świata był

znakomity wódz i polityk rzymski — Juljusz Cezar.

Są to szczegóły tak ciekawe, że warto się niemi — choćby pokrótce — zająć...

Dowiadujemy się od historyka rzymskiego Swetoujusza, że Juljusz Cezar, gdy doszedł do władzy, starał się z całą gorliwością i świadomą swych celów energją o zorganizowanie rozszerzenia się wiadomości i że w tym celu stworzył odpowiednią instytucję... Mianowicie dzięki temu powstały w Rzymie t. zw. „Acta Diurna Urbis", będące jakby

oficjalną kronika zdarzeń aktualnych...

Chodziło pozornie o przygotowywanie i gromadzenie odpowiednich dokumentów historycznych — naprawdę jednak — reklamowy... Celem bowiem jej było owa kronika miała charakter wybitnie wielbienie Cezara, sławjenie pod niebiosa jego czynów politycznych i wojskowych, a jednocześnie

oświetlanie faktów w sposób odpowiadający celom Cezara...

Zebrany materjał, nagromadzony i ułożony przez specjalnych urzędników, przeglądał sam Juljusz Cezar, odgrywając zatem rolę nietylko naczelnego redaktora, lecz również — cenzora... Po tej pracy cenzorskiej następowało to, czemu dzisiaj odpowiada — przejście na maszynę — druk... Kronikę powierzono licznym pisarzom, znanym „Saribae", którzy powielali tekst... Wreszcie pracę tę kończyła rozsyłka „gazety" i to nietylko w samym Rzymie i jego najbliższej okolicy, lecz również

do dalekich prowincyj...

Juljusz Cezar był zatem pierwszym człowiekiem, który zrozumiał i potrafił dla swych celów wyzyskać — potęgę prasy... A przecież, choć jest on właściwie patronem dziennikarstwa — tak mało ludzi wie o tej inicjatywie wielkiego Rzymianina...

„Acta Diurna Urbis" nie były jedyną „gazetą",

stworzoną przez Juljusza Cezara. Powołał on do życia jeszcze kilka pism innych, które w życiu zbiorowego ówczesnego imperjum rzymskiego — odegrały rolę ważną i istotną...

Potężna organizacja.

Największą organizacją zawodową, stojącą na gruncie zasad narodowych i chrześcijańskich, jest w Polsce **Zjednoczenie Kolejowców Polskich,** które powstało z połączenia Polskiego Związku Kolejowców i Z. Z. P. Kolejarzy. O potędze finansowej tej organizacji świadczy następujące zestawienie:

Od chwili istnienia (1. 7. 1929) do 31. 1. 1932 (a więc w przeciągu niespełna 3 lat) wypłaciło Zjednoczenie Kolejowców Polskich tytułem

odpraw emerytalnych	1 515 250,— zł
zapomóg pośmiertenych	1 022 918,94 zł
obrony prawnej członków	98 197,95 zł
Razem:	2 636 366,89 zł

Majątek Z. K. P. wynosi ca 6 miljonów złotych.

Refleksje przedświąteczne.

Aby nie było pusto w biednym brzuchu
Trzeba na święta poczynić zakupy:
Jakąś szyneczkę, dwa indycze trupy,
Babek pół mendla w kremowym kożuchu.

Kiełbas dwa metry, i jaj choć z pół kopy,
Cielęcy zadek, łeb świński i nogi,
Zachwyt cię chwyci barani i błogi,
Jak gdybyś zdobył bronione okopy.

A gdy się żarciem napchasz do... cholery...
Zagraj z małżonką w preferka lub winta,
Aby przyjemnie zeszły boże święta,
Zakrop to wszystko butelką madery.

Lecz pewno mina dobrodzieja zrzednie...
Pusty żołądek trzepoce się w brzuchu.
Czy cię wzrok myli... nie dowierzasz uchu.
Na twoim stole tak smutno, tak biednie.

Niema bab, kiełbas: znikły jak kamfora,
Już snów tęczowych serce twe nie roi,
Kaprowa nędza pode drzwiami stoi,
Miesza „melzupkę" przykisłą od wczora.

Może powrócą dawne czasy święte,
Człowiek do złego ma lisią naturę,
Odkryj na portkach zcerowaną dziurę,
Aby cię kryzys pocałował w piętę.

Stanisław Boruń.



U golibrody.

— Pan sze bał strejk? Ja miał mojre, jak na sądny dżeń. A moja żona tak płakała, jak kot w marcu. Bo ona chciała kupić cebuli na rynku, a baby ze strachu z cebulem nieprzyjechały.

Pan wi, że od strejk do rewolucji jest tylko małego kroku. To też ja był na rewolucji przygotowany. Ino ja nimógł sze zorjentować, kto rewolucji zrobi. Ja sze modlił, aby rewolucji zrobił znowu pan Marszałek. Un ma już w tem praktyki. Zrobi marszu na most, rozpędzi gabinetu na sto wiatry...

Jak pan mówi, że nie bedzi rozpędzał własnego gabinetu? Ja miszle, że dziś on by to chętnie zrobił. Może nie całego, ale połowy z pewnościem. Jaki zemsty ja mam na miszli? Uj, to jest moi tajemnicy. Jakby ja ji zdradził, to jaby szedział w brzeski kazamaty pod komendem pana Kostek Biernacki. To już wole mojego interesu z temi parszywe kljenty, co każe sobi cały brody ogolić, a potem nima ani dżesięć groszy za mojego zabiegu.

Wi pan, choć strejku zrobili socjalisty, to ja z ty strony nie obawiał sze kątastrofy. Raz, że oni w rewolucji nimają rutyny. A potem — pan już wi — tam są 90% same towarzysze od naszy wiary. Liebermann on dobrze gada w sądu i w sejmu, ale kogo un potrafi zaszczelić? A do rewolucji poczebne są same szmiałe awanturniki. Un niepowinien sze bać, ani salwy do luftu. Dopiro jakby policja w niego wymierzyła lufy, to jemu wolno uczeknić.

I dlatego ja panu mówie: nima spokojniejsze i lojalniejsze obiwatele od żydki. On nie bedzi rzucić z cegłem, on nie postawi barykady, un najwyży rzuci na wiecu szmierdzący kulki albo zrobi inny paniki. A pan zawsze pisze w Dżennik: żydy są najgorszego elementu!

Niech pan nam teraz naprawi ty krzywdy. Zrób pan nad Izraelem rehabilitacji. Pan nie poczebuje tego robić za darmo. Ja napisze do Aliance Israelite, to una panu zwróci koszty. Jak pan mówi... pan przyjmuje tylko w dolary? Dlaczego? Uj, źle! Pan coś wi, nieprawda? Może bedzi krachu ze Sanacjem, co? Jeżeli pan tak kombinuje, to pan ma słaby orjentacji. Dlaczego, słaby? Ja panu zaraz co powim. Mój szwagier Hosenpisch miał karbunkułu. Źle! mówili doktory. Aż na piłki nożny — bo un był wielki sportsmen — jeden gracz kopnił go w sam szrodek karbunkułu, który pęknił. I od tego czasu Hosenpisch jest zdrowy jak szczupak w żydowskim sosu!

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Fordon.

Zebranie Miejskiego Komitetu do spraw bezrobocia zagaił przewodniczący p. burmistrz Wawrzyniak, zdając sprawozdanie z działalności za czas od 23 stycznia do 15 marca 1932. Z sprawozdania wynika, że mamy w miasteczku naszem około 410 bezrobotnych, z których około 110 ma prawo do zasiłku z F. B. Nie pobiera zasiłku z F. B. około 300 bezrobotnych. Między bezrobotnych nie pobierających zasiłku z F. B. rozdzielono w tym okresie 1301 kg. mąki i 50 ton węgla. Przy pracach doraźnych zatrudnia magistrat obecnie 120 do 130 ludzi, wydając na ten cel tygodniowo 800 do 900 zł. W najbliższym czasie rozdzieli się złożoną przez obywatelstwo, a przydzieloną przez pow. komitet do spraw bezrobocia odzież, jak pończochy, materjały itp. Pozatem zajmowano się sprawą dożywiania dzieci w szkole i ochronce, ubolewając, że z przyznanego tańszego cukru nie mogą korzystać dzieci w wieku do lat 4, tj. dzieci, które nie uczęszczają do szkoły ani też do ochronki miejskiej. Wkońcu oznajmił przewodniczący, iż z powodu nadchodzących świąt Wielkanocnych zwoła jeszcze konferencję z pp. piekarzami i rzeźnikami i poprosi ich o przyjście z pomocą bezrobotnym na święta Wielkanocne. Niewiątpliwie pp. piekarze i rzeźnicy jak i inni zamożniejsi obywatele miasta, którzy — co przyznać trzeba — do tego czasu okazali dużo zrozumienia dla bezrobotnych, nie odmówią i tym razem p. burmistrzowi w tej sprawie poparcia.

Pruszcz.

S. M. P. żeńskie. W lokalu p. Pęka w Pruszczu odbyło się plenarne zebranie Stow. Młodzieży Polskiej żeńskiej, które przy udziale 23 członkiń zagaiła prezeska p. Łucja Jasińska. Protokół z ostatniego zebrania odczytała sekretarka p. Szatkowska. Wykład pt. „O czci krzyża św.“ wygłosiła p. Stefanja Redzimska z Gołuszyc. Uchwalono urządzić w drugie święto Wielkiejnocy tradycyjną święconkę dla ubogich oraz wykonać proporczyk.

S. M. P. męskie. W lokalu p. Pęka w Pruszczu odbyło się plenarne zebranie Stow. Młodzieży Polskiej męskiej, które przy udziale 18 członków i licznych gości zagaił prezes p. Józef Koźlinka. Protokół z ostatniego zebrania odczytał sekretarz p. Wesołek. Treściwy odczyt pt. „Wychów prosiąt“ wygłosił p. Cukras z Mirowic. Piękną i humorystyczną deklamację p. t. „Golono, strzyżono“ wygłosił skarbnik p. Malanowski. Celem uzupełnienia zarządu wybrano pp. Grządkę Jana skarbnikiem, Malanowskiego Włodzimierza zastępcą sekretarza, Szankowskiego Jana członkiem komisji rewizyjnej. Na nowych członków zapisali się pp.: Kozioł Wł., Wachowiak Czesław, Netkowski i Rozczynialski Edmund. W ożywionej dyskusji zabierali głos ks. prob. Schwanitz, pp. Wróbel, Jasiński i Malanowski.

Wągrowiec.

Koło Miłośników Sceny odegrało w sali p. Rossy sztukę dramatyczną pt. „Polka Spartanka“. Amatorzy wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze.

Drugi kurs tkactwa artystycznego. W pierwszych dniach kwietnia rozpoczyna Czytelnia Kobiet drugi kurs robót ręcznych w zakres którego wchodzi: 1. tkactwo artystyczne bez warsztatu (pasiaki, kilimy smyrneńskie), 2. tkactwo na aparacikach (kamizelki, poduszki, krawaty itd.), 3. plecionki bez aparatu (czapki, paski, borty itp.) Kurs kosztuje 15 zł, zaś dla tych pań, które brały udział w pierwszym kursie 10 zł. Zgłoszenia przyjmuje p. Steinbornowa, ul. Szeroka.

Kurs zarządów dla Stowarzyszeń S. M. P. odbył się w sali p. Zjawińskiego pod przewodnictwem patrona ks. Jankego. Kurs rozpoczął się nabożeństwem w kościele farnym, które odprawił patron ks. Janke.

Zebranie chóru „Cecylja“ przy kościele poklasztornym odbyło się pod przewodnictwem p. Palucha. Po odczytaniu protokółu przez p. Wachowiaka przyjęto na członków pp. Przybyłę i Witkowskiego. Następnie omawiano sprawę zakupienie fisharmonji, urządzenia zabawy w dniu 3 kwietnia oraz zakupu ławek na chór.

P. sędzia Litwiak z sądu grodzkiego w Wągrowcu przeniesiony został na własną prośbę z dniem 1 bm. do Poznania. Na miejsce p. Litwiaka przychodzi sędzia p. Hoffmann z Ostrzeszowa.

Margonin.

Zebranie Stow. Młodych Polek zagaiła prezeska p. Tymianka przy bardzo licznym udziale członkiń. Po odczytaniu protokółu wygłosiła p. W. Czajkowska referat pt. „Więcej miłości“. Sprawozdanie ze zjazdu S. M. P. w Bydgoszczy złożyła prezeska.

Przedstawienie. W niedzielę, 20 bm. odegra S. M. P. w sali p. Binaszkiewicza dramat religijny pt. „Gdzie jesteś Panie“ w 6 aktach. Początek o godz. 19.

Trzemeszno.

Osobiste. Stanowisko wikarego przy katedrze trzemeszeńskiej opuścił ks. prof. Henryk Kuczma. Po 8 latach pracy w parafji trzemeszeńskiej objął ks. Kuczma obecnie probostwo w Rogowie. Następcą ks. Kuczmy, piastującego zarazem godność patrona okręgowego S. M. P., jest ks. wikary Nowak. — Dr Daniel Horyński wyjechał przed kilku dniami w celach leczniczych do Włoch. Pobyt dr. H. potrwa we Włoszech dłuższy czas.

Z walnego zebrania straży pożarnej. Pod przewodnictwem p. Jana Bisikiewicza odbyło się walne zebranie straży pożarnej. W wyniku przeprowadzonych obrad weszli do zarządu straży pożarnej na rok 1932 pp.: Wacław Maciejewski - prezes, Jan Bisikiewicz - zastępca, Florjan Olszewski - sekretarz, Marjan Kapitaniak - skarbnik, Ignacy Sommerfeld - naczelnik, Władysław Buszler - zastępca, Maksymiljan Kempiński - gospodarz.

Kruszwica.

Wybryki młodzieży. Młodzież, a właściwie łobuzerja, urządza na ulicach naszego miasta istne awantury, które dotykają spokojnego przechodnia przez podkładanie nóg w celu wywrócenia, naśmiewania z ubioru, a nawet często umyślnie gromadzą się na chodnikach, przez co przejście na tychże jest bardzo utrudnione. Wybryki takie spotkać można po zachodniej stronie Rynku Możeby kompetentne władze wejrzały w to i awanturników przykładnie ukarały.

Walne zebranie Straży Pożarnej odbędzie się w niedzielę, 20 bm. o godz. 6 w świetlicy p. w. i w. f.

Z życia Bractwa Strzeleckiego. Roczne walne zebranie Bractwa Strzeleckiego zagaił w lokalu p. Rucińskiego p. Czosnowski, pierwszy starszy, który na wstępie przedstawił w smutnem świetle stan finansowy Bractwa. Po zdaniu sprawozdań przez zarząd udzielono temuż jednogłośnie pokwitowania. Po uzupełniających wyborach nowy zarząd na rok 1932 przedstawia się następująco: prezes p. Czosnowski, zastępca prezesa p. Borowiak, sekretarz p. Chmielecki, skarbnik p. Tomaszewski, komendant p. Bałecki, strzelmistrz p. Gliński.

Gniezno.

Dochód z „Tygodnia Przeciwgruźliczego“. Ogólny dochód ze sprzedaży znaczków i urządzonych imprez wynosi 720 zł; wydatki zaś 310.70 zł. Czysty zysk zatem 409,30 zł.

Karambol autobusowy. Na szosie Gniezno—Kiszkowo pomiędzy Braciszewem a Strzyżewem zderzył się autobus 28628 z autobusem 46975, doznając uszkodzeń przednich kół i błotników. Z osób, znajdujących się wewnątrz autobusów, nikt nie poniósł szwanku.

Pożar. Przy ul. Warszawskiej 27 wybuchł pożar, który zniszczył szopę drewnianą, własn. p. Haławskiego.

Naturalnie żydek. Przytrzymano niej. Abrahama Symcha Iłowskiego z Koła który sprzedawał w miejscowych składach obuwia cholewki, nie posiadając świadectwa przemysłowego i licencji.

Kradzież. Nieznani sprawcy włamali się do wiatraka p. L. Palucha w Kamionce, skąd skradli 15 ctr. żyta.

BUKÓWIEC. Na walnem zebraniu Tow. Rzemieślników Samodzielnych wybrano nowy zarząd i to pp.: Szymański - prezes, Neumann zastępca, Targański - sekretarz, Wurm - skarbnik; ławnicy pp.: Wróblewski i Zwiefka.

ŚWIEKATOWO. Dookoła powiększenia parafji. Już od dłuższego czasu stara się ludność osady Dubielno i Lipin należąca do parafji kościelnej w Serocku, o przydział do parafji świekatowskiej, a o odłączenie od Serocka. Za odłączeniem ludności katolickiej wspomnianych wiosek od Serocka przemawia znaczna odległość i zbyt szczupły kościół w Serocku. Natomiast za przydziałem tych wiosek do parafji kościoła w Świekatowie przemawia znacznie bliższa odległość aniżeli od Serocka i obszerny kościół w Świekatowie. Przyłączenie tych wiosek, prawie sąsiadujących ze Świekatowem do tej parafji byłoby temwięcej uzasadnione, gdyż przed kilku laty odpadło szereg wiosek parafji świekatowskiej do nowopowstałej parafji Błądzim - Rykowisko. Natomiast parafja Serock z odstąpieniem tych kilkunastu rodzin nie wiele straci, gdyż liczba wiernych w tej parafji ogromnie wzrosła z chwilą przejmowania osad z rąk niemieckich w polskie, gdyż większa część gmin, przynależnych do Serocka, to wioski osadnicze, gdzie dawniej mieszkali osadnicy - Niemcy

Cekcyn.

Z Tow. Ludowego. W lokalu p. Chmary odbyło się zebranie Tow. Ludowego, na którem ks. prob. Rosentreter w myśl nowej ustawy Towarzystwa Ludowego zatwierdził wybór nowego zarządu. Nastepnie wygłosił referat o religji, który wysłuchano w wielkiem skupieniu.

Pożyteczne dla bezrobotnych. W ostatnim czasie uruchomiony został tutaj tartak p. Jaśtaka, który zakupił większą ilość drzewa użytkowego, przez co miejscowi bezrobotni znaleźli na pewien czas pracę.

—::—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

St. T. Przed instytucją tą swego czasu ostrzegaliśmy. Obecnego jej stanu nie znamy. Zechce się Pan zwrócić do Sekretarjatu Zjednoczenia Kolejowców Polskich w Stanisławowie i poprosić z powołaniem się na nasze pismo o informacje.

N. K. Sprawę załatwia Wydział Rent i Emerytur przy Wielkopolskiej Izbie Skarbowej Poznań, ul. Bukowska. Przy wniosku należałoby podać numer akt rentowych. Jeżeli matka jest członkinią Związku, zalecamy bardzo skorzystać z pośrednictwa Zarządu Wojewódzkiego Zw. Inw. Woj. w Poznaniu, ul. Kozia nr. 8, który posyła swoich urzędników do Wydziału Rent i stwierdza sprawę na miejscu. Do pisma do Zarządu Woj. Zw. Inw. Woj. należałoby załączyć zaświadczenie Koła, stwierdzające członkostwo matki.

Morderstwo czy samobójstwo?

Nasz korespondent (d.) donosi nam z miejscowości **Raduń (pow. Chojnice):**

Wioska Raduń, leżąca na granicy powiatu chojnickiego i kościerskiego, poruszona została niezwykłym wypadkiem samobójstwa czy też morderstwa, a może być że zachodzi nieszczęśliwy wypadek.

Kiedy zbudziła się ze snu rodzina rolnika Józefa Synaka, zastała jego łóżko próżne. Przerażona rodzina podjęła natychmiast poszukiwania za ojcem, który niespostrzeżenie opuścił łóżko. Wszelkie poszukiwania pozostawały bez skutku; dopiero później zauważono obok studni pasek zaginionego. Teraz ukazał się rodzinie straszny widok. W studni leżały zwłoki zaginionego Synaka, które leżały głową w dół.

Sprawą zajęła się policja. Ciekawem jest to, w jaki sposób dostał się denat na dno studni. Zwłoki były ubrane w maryna kę bez spodni. Prawdopodobnie wstał on w nocy z łóżka i niepostrzeżenie wydostała się na podwórze lub popełnił samobójstwo względnie zachodzi nieszczęśliwy wypadek. Nie wyklucza się także możliwości popełnionej zbrodni.

Zmarły był właścicielem 100-morgowego gospodarstwa i uchodził za człowieka uczciwego i szanowanego.

Śledztwo niewątpliwie ustali tę zagadkową śmierć.

Towarzysze dezertera-bandyty Jaworskiego

skazani na ciężkie więzienie.

Z Chełmna donosi nasz korespondent (z):

Przed wzmocnionym wydziałem karnym bawiącego w Chełmnie na sesji wyjazdowej toruńskiego sądu okręgowego toczyła się sensacyjna rozprawa karna przeciw wspólnikom głośnego bandyty-dezertera Jaworskiego, zawodowym złodziejom i włamywaczom, kilkakrotnie karanym, mającym na sumieniu kilkadziesiąt spraw.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Jan Kowal z Klamrów, Stanisław Tomczewski z Klamrów i Stanisław Biliński z Klamrów, powiatu chełmińskiego, oskarżeni o szereg kradzieży z włamaniem oraz Siarkiewicz Kazimierz z Wałdowa Królewskiego, Tomaszewska Wiktorja z Klamrów, Tomaszewska Marja z Klamrów, Zieliński Antoni i Zielińska Marta z Zakrzewa, Misaczewski Józef, żona jego Wiktorja i córka Zofja z Zakrzewa, pow. chełmińskiego oraz 77-letni, 10-krotnie karany za kradzieże Wysicki Ignacy z Zakrzewa, oskarżeni za paserstwo.

Akt oskarżenia żarzucał Kowalowi, Tomaszewskiemu i Bilińskiemu, iż wspólnie z dezerterem kapralem z 64 pp., głośnym bandytą Jaworskim, który już skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia, o którym swego czasu pisaliśmy w „Dzienniku“, dokonali licznych kradzieży z włamaniem na szkodę kupca Kwiatkowskiego w Grzywnie, pow. toruńskiego, gdzie zapomocą wyduszenia szyby w oknie włamali się do sklepu i skradli różne artykuły galanteryjne ogólnej wartości około 1600 zł, u dojarza Wielgosza, gdzie dokonali kradzieży dwóch wieprzy ciężkiej wagi i drobiu oraz systematycznych masowych kradzieży z włamaniem w różnych miejscowościach tutejszego powiatu.

Wszyscy trzej oskarżeni przyznali się do winy, oświadczając, że pomimo kilkakrotnych kar dopuszczali się tychże kradzieży za namową swego „herszta“ Jaworskiego oraz że drób i wieprze zużywali sami, a galanterję sprzedawali wśród swoich znajomych. Dalszym oskarżonym zarzuca akt oskarżenia paserstwo, gdyż z wiedzą nabywali rzeczy pochodzące z kradzieży. Główny paser Siarkiewicz trzykrotnie karany za kradzież, zapoznał się swego czasu z Kowalem w więzieniu i odtąd nabywał rzeczy tanim kosztem. Miraczewska Zofja tłumaczyła się tem, iż rzeczy pochodzące z kradzieży otrzymywała w prezencie, gdyż była narzeczoną Jaworskiego, który rzekomo dawał je dla dziecka.

Sąd po naradzie uznał wszystkich oskarżonych winnymi i skazał Kowala Jana na 1½ roku ciężkiego więzienia, Tomaszewskiego Stanisława na 1 rok ciężkiego więzienia i Bilińskiego Stanisława na 6 miesięcy więzienia.

Za paserstwo skazany został Siarkiewicz na 1 tydzień więzienia, reszta po jednym miesiącu z zawieszeniem na przeciąg 2 lat.

Tczew.

Pocztowcy bezrobotnym. Pracownicy urzędu pocztowego Tczew 2 (na dworcu) złożyli na rzecz bezrobotnych kwotę 44,90 zł jako 5 ratę za miesiąc marzec 1932, którą przekazano do P. K. O. na konto Komitetu Pocztowego pomocy dla bezrobotnych w Bydgoszczy nr. 201.393.

Pp. lekarze-dentyści dla ubezpieczonych w kasie chorych. Z dniem 1 bm. zostali na nowo dopuszczeni do praktyki leczniczej kasy chorych w Starogardzie z tymczasową siedzibą w Tczewie pp. lekarze-dentyści Zozuliński Józef i Sumiński Ludwik z Tczewa.

Włamanie. Nieznani sprawcy włamali się do kiosku na Nowemmieście. Zabrali oni wszystkie papierosy i cygara. Za sprawcami wdrożyła policja energiczne śledztwo.

Inwalidzi korzystajcie!

Dzierżawa kantoru wymiany na stacji kolejowej Miasteczko.

Zwraca się uwagę **inwalidów wojennych** na ogłoszenie przez Dyrekcję Kolei Państwowych w Gdańsku publicznego przetargu na **dzierżawę kantoru wymiany na stacji Miasteczko z terminem objęcia w dniu 1 lipca 1932 r.** Bliższych informacyj udziela wydział osobowy powyższej dyrekcji w pokoju nr. 244 codziennie prócz dni świątecznych w godzinach od 11 do 13.

Jedno biuro personalne dla nauczycielstwa pomorskiego.

Z dniem 16 marca 1932 r. uległo **Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego** częściowej reorganizacji, polegającej na wyłączeniu spraw personalnych wszystkich urzędników i nauczycieli, podwładnych Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego z zakresu działania poszczególnych wydziałów merytorycznych i przekazaniu załatwienia tych spraw utworzonemu w tym celu **biuru personalnemu.**

Obowiązki naczelnika biura personalnego w Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego objął p. radca **Józef Zuchowicz.**

GRUDZIĄDZ

Z galerji naszych bliźnich.



Choć głos hardy i mina sroga, to jednak serce miękkie, gdy w grę wchodzi droga mu młodzież. Służbista wielki, przepisów i paragrafów gorliwie strzeże, za co Go podwładni szanując i szczerze kochają.

Charakter prawy, nieskazitelny zażywa słusznie należnej czci.

—::—

Apteka dyżurna: „Pod Lwem" przy ul. Pańskiej.

Kino Apollo: „Nad ranem".

Kino Gryf: „Król królów".

Kino Nowości: „Panna do wszystkiego" i „Ostatnia stawka".

Kino Orzeł: „Podcięte skrzydła" i „Na skraju Sahary".

Kradzież. Szumkus Juljusz (ul. Toruńska 33) zgłosił kradzież roweru, który pozostawił przed mieszkaniem przy ul. Mickiewica 4.

„Dzień Palmy". Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo z okazji zbliżających się świąt wielkanocnych urządzają w niedzielę, dn. 20 bm. „Dzień Palmy" w celu zebrania funduszów na święcone dla najbiedniejszych miasta. W tym celu ukażą się na ulicach kwestarki, sprzedające wiązanki palm. Stow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo zwraca się do obywatelstwa miasta Grudziądza o łaskawe poparcie tej akcji i składanie choćby najskromniejszych datków kwestarkom.

Ćwiczenie obrony przeciwgazowej. Dnia 22 bm. odbędzie się ćwiczenie obrony przeciwlotniczej biernej miasta Grudziądza. Ćwiczenie polegać będzie na zastosowaniu środków przewidzianych odpowiedniemi instrukcjami w odniesieniu do ludności cywilnej. W związku z tem wyjdą osobne obwieszczenia dla ludności cywilnej. Wzywam wszystkich mieszkańców do ścisłego przestrzegania wydanych zarządzeń i wskazówek policji państwowej. Dokładny czas ćwiczenia będzie podany osobno. Prezydent miasta: (—) Włodek.

WIADOMOŚCI PARAFJALNE.

Kościół farny.

Na chór prosimy w niedzielę palmową o godz 8 Tow. Czeladzi Kat., o godz. 10 chór kościelny i o godz. 12 Tow Robotników Kat.

Lekcje śpiewu kościelnego dla Tow. Robotników i Czeladzi Kat. odbędą się w poniedziałek o godz. 7 wiecz., dla dzieci w poniedziałek i środę o godz. 4 po poł.

Zebranie Dziecięctwa P. Jezusa odbędzie się dla chłopców w poniedziałek, dla dziewcząt we wtorek o godz. 3 po poł. w salce parafjalnej.

Papieskie Dzieło Rozkrzewienia Wiary urządza zebranie w niedzielę palmową o godz. 16,30 w sali parafjalnej.

Kółko Misyjne Stow. Kat. Młodzieży Żeńskiej urządza w niedzielę palmową wystawę misyjną w sali parafjalnej. Wystawę zwiedzać można od godz. 9 rano począwszy do godz. 20. Szan. przyjaciół misyj uprasza się o zwiedzenie wystawy.

Chorych i wiekiem osłabionych prosimy zgłaszać do spowiedzi wielkanocnej w kancelarji parafialnej.

Spowiedź dla głuchoniemych będzie we wtorek o godz. 7 w zakrystji.

Kościół św. Krzyża.

Sodalicja Dziewcząt. W sobotę, 19 bm od godz 5 po poł spowiedź wielkanocna; w niedzielę o godz. 7.45 wspólna komunja św. W niedzielę, 20 bm. o godz. 18 urządza Sodalicja Dziewcząt w sali p. Derdowskiego swój wieczorek pasyjny.

Stow. Młodzieży Polskiej. We wtorek, 23 bm. od godz. 5 po poł. spowiedź wielkanocna; w środę o godz. 5,30 komunja św. dla tych druhów, którzy muszą iść do pracy. Msza św. o godz. 6.

Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo urządza w niedzielę 20 bm. t. zw. „Dzień Palmy" t. j. sprzedaż palm. Dochód przeznaczony jest na urządzenie święconego dla biednych naszej parafji.

Kościół Najśw. Serca P. Jezusa - M. Tarpno.

Niedziela 20 bm. zakończenie rekolekcyj parafjalnych. O godz. 7 msza św., o godz. 8 msza św. i generalna komunja św., o godz. 9,30 msza św. dla dzieci, o godz. 10,30 uroczysta suma z wystawieniem, kazaniem, odnowieniem poświęcenia parafji Najśw. Sercu Pana Jezusa, błogosławieństwo apostolskie i Te Deum.

Z okazji zakończenia rekolekcyj i na pożegnanie WW. OO. Misjonarzy urządza się w niedzielę 20 bm. o godz. 7 wiecz. w sali p. Fritscha przedstawienie religijne pt. „Obraz Najśw. Marji Panny" w 3 aktach. Przemawiać będzie ojciec Superior.

Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Zebranie zarządu i pań opiekunek we wtorek 22 bm. o godz. 4 po poł. w salce.

Spowiedź św. w środę, 23 bm. od godz. 4 po poł. i w wielki czwartek od godz. 6 rano do godz. 9 wiecz.

Walne roczne zebranie chóru „Moniuszki" zagaił perzes p. Lewandowski, witając senjora p. Rakowskiego, prezesa okręgu p. Nowackiego, prezesa „Echa" p. Piłata oraz licznie przybyłą drużynę śpiewaczą. Przewodniczył długoletni prezes „Moniuszki" p. Stankowski. Ze sprawozdań, które wygłosili pp. Lewandowski jako prezes, Osiński Paweł jako dyrygent oraz skarbnik i sekretarz, wynikało, że chór „Moniuszko" w r. ub. uświetnił swojemi występami wszystkie nieomal uroczystości na terenie miasta Grudziądza, brał udział w zjeździe śpiewaczym w Nowem oraz wystawił wielkim nakładem pracy udatnie „Dożynki" na boisku miejskiem. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi jednogłośnie absolutorjum. Do zarządu wybrano prezesem p. Cezarego Kalinowskiego, wiceprezesem p. Lewandowskiego, sekretarką p. Zielińską, zast. sekretarki p. Krasińską, dyrygentem p. Osińskiego, skarbnikiem p. Mistowskiego, bibljotekarzem p. Lewandowskiego, zastępcą p. Jagodę. Jako ławniczki pp. Wieczórkówna, Pawłowska i Mędrzycki. Poczet sztandarowy tworzą pp. Holcówna, Fiałkowski i Wolska. Nowemu zarządowi składali życzenia pp. Rakowski, Piłat, Nowacki i Bączyński, na którego wniosek postanowiono urządzić w dniu 10 kwietnia br. w Teatrze Miejskim „poranek muzyczny", połączony z występami Sokolic, którego zysk przeznaczony jest na budowę polskiego gimnazjum w Olsztynie.

Obrady starszych Cechów Piekarskich Pomorza

Grudziądz, 17 marca.

W hotelu Kellasa odbył się nadzwyczajny zjazd starszych Cechów Piekarskich, zrzeszonych w Pomorskim Związku Cechów Piekarskich.

Zjazd zagaił prezes związku p. Józefowicz, witając prezydenta Izby Rzemieślniczej p. Jakubowskiego, wiceprezydenta p. Mollina, radcę wojewódzkiego p. Barciszewskiego, instruktora szkół dokształcających p. Wojciechowskiego, dyr. Izby Rzemieślniczej p. Bischoffa, inspektora pracy p. Suchożebrskiego, przedstawiciela insp. pracy w Grudziądzu p. Milczyńskiego oraz przedstawicieli prasy.

Skarbnik związku p. Nogowski zareferował sprawy uczniowskie i to zatrudniania uczniów w godzinach nocnych, sprawę p. w. oraz wykazy młodocianych. Do punktu pierwszego referatu wykazuje, że ustawa o zatrudnianiu pracowników młodocianych nie zezwala w zawodzie piekarskim na należyte wyuczenie ucznia tegoż zawodu. W sprawach p. w. domaga się referent należytego unormowania w szkołach dokształcających.

W dyskusji nad referatem zabierali głos pp. prezes Józefowicz, wiceprezes Jurkiewicz, sekretarz inspektoratu pracy Milczyński, insp. Suchożebrski, Nogowski, Szostakowski, Jabłoński, wiceprezydent Izby Mollin, instruktor Wojciechowski, radca Barciszewski, Kośnik, Kurowski, syndyk Bischoff i inni. W wyniku dyskusji postanowiono w poszczególnych miejscowościach sprawę p. w. uregulować w porozumieniu z kierownikami szkół dokształcających. W sprawie zatrudniania uczni w porze nocnej zarząd Związku opracuje memorjał, aby przy nowelizacji ustawy o czasie pracy sprawę tę dla piekarstwa objęto specjalną nowelą.

Sprawozdanie ze zjazdu zarządu głównego w Warszawie zdał prezes p. Józefowicz.

Sekretarz związku p. Jabłoński w obszernym referacie omówił sprawę zryczałtowanego podatku obrotowego. Po dyskusji, w której zabierali głos pp. syndyk Bischof, Jabłoński, Ossowski i Nogowski, uchwalono rezolucję, ażeby w komisjach szacunkowych zasiadali również przedstawiciele cechów piekarskich.

Uroczysty obchód 10-lecia istnienia związku postanowiono obchodzić w dniu 24 lipca w Chełmnie.

Zjazd postanowił zalecać członkom poszczególnych cechów nabywanie tłuszczów w firmie „Amada", która to firma od ogólnego obrotu osiągnięto z piekarzami na Pomorzu, przeznacza na cele związku pół procent. Ważnym punktem obrad była sprawa podwyższenia podatku spożywczego od drożdży. W sprawie tej zabierali głos pp. Szustakowski, Rujner, Latzke, Nogowski, Spychała, Tocha i Jurkiewicz. Uchwalono wystosować obszerny memorjał do Ministerstwa Skarbu, Centralnego Związku Cechów Piekarskich i fabryki drożdży w Luboniu, ażeby podwyższenie podatku spożywczego nie wpłynęło na podwyższenie ceny drożdży.

Przy tej okazji prezydent Izby Rzemieślniczej p. Jakubowski poruszył myśl, ażeby Pomorski Związek Cechów Piekarskich otworzył własną drożdżarnię. Sprawę tą popierał syndyk p. Bischof.

Nowość w Grudziądzu.

Właściciel hotelu „Dworu Królewskiego", znany społecznik p. Stanisław Klarowski, idąc za postępem czasu, urządził w swym pierwszorzędnym lokalu m. Grudziądza tani bufet z ciepłemi potrawami, po cenach najtańszych. Ceny trunków obniżył p. Klarowski do minimum tak, że dziś można z całą pewnością stwierdzić, że w takim lokalu, jakim jest „Królewski Dwór", najlepiej, najodpowiedniej odżywią się w tymże „Królewskim Dworze".

Precz więc wszelkie posądzenia, najlepszym czynnikiem i miarodajnem w tym wypadku jest to, że i w pierwszorzędnym lokalu za tanie ceny tylko najlepsze z najlepszego za tani pieniądz otrzymać można. Stąd też lokal ten Szan. naszym Czytelników, szczególniej z prowincji jak najserdeczniej polecamy. Bliższe szczegóły patrz w ogłoszeniu.

Otwarcie tego bufetu z radością witamy i życzymy p. St. Klarowskiemu jak największego poparcia, jak największego zrozumienia sprawy, bo na to w pełni zasłużył sobie swą pracą społeczną p. Klarowski; w tej myśli „Szczęść Mu, Panie Boże!!"

—*—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

St. L. Proszę napisać nam dokładnie 1) czy gospodarz oddał piwnicę i drewnik do dyspozycji na podstawie dodatkowej umowy ustnej, czy też milcząco zgodził się na zajęcie tych ubikacyj przez Pana, 2) czy gospodarz je teraz odbiera, czy żąda dodatkowej opłaty. W sprawach spornych, szczególny nacisk położyć należy na to, aby dać redakcji ścisły pogląd na rzeczywisty stan sprawy, inaczej radzić nie możemy.

Wiadomości z Chojnic.

Przeniesienie. Komisarz straży granicznej p. Wasilewski przeniesiony został do województwa śląskiego. Przeniesiony był komendantem miejscowego „Strzelca", a przeniesienie stoi rzekomo w związku z wykryciem sensacyjnej afery, gdzie członkami szajki włamywaczy okazali się miejscowi „strzelcy".

Z życia Ch. Z. Z. W salce konsumu urzędniczego odbyło się miesięczne zebranie Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego pod przewodnictwem prezesa p. Przytarskiego. Zebranie zaszczycili swą obecnością radni p. Kaletta i Rydzkowski. Radny p. Kaletta wygłosił referat o stosunkach gospodarczych. Referent w nadzwyczaj treściwy i rzeczowy sposób zaznajomił zebranych z obecnym kryzysem gospodarczym, jaki panuje nie tylko u nas, lecz prawie że na całym świecie. Referent wskazał na konieczność organizowania się w chrześcijańskim związku, gdyż tam znajdą robotnicy należytą opiekę. W wolnych głosach zabierali głos pp. Orłowski, Jachowicz, Kaletta, Ziarko i inni. Powzięto uchwałę w sprawie zatrudniania w niektórych zakładach przemysłowych robotników zamiejscowych, podczas gdy miejscowi znajdują się bez pracy.

Chełmno.

Z Tow. Mężczyzn Katolickich. Odbyło się zebranie Tow. Mężczyzn Katolickich, które zagaił prezes p. Nowicki, wygłaszając zarazem podniosłe okolicznościowe przemówienie, poświęcone pamięci śp. ks. prałata dr. Rogali, zmarłego w Pelplinie, który w czasie swego pobytu w Chełmnie zaskarbił sobie wszystkie serca wiernych parafjan. Za duszę drogiego kapłana zmówiono wspólną modlitwę. Sekretarz p. Magolewski wygłosił ciekawy i treściwy referat o Akcji Katolickiej. Uzupełniając walne zebranie, przystąpiono do wyboru pocztu sztandarowego, w skład którego weszli pp.: Szczerbicki, Netkowski i Lewandowski.

Aresztowanie złodziejki ze Świecia. Tutejsza policja przytrzymała poszukiwaną za większą kradzież złodziejkę Wandę Spirawę, mieszkankę Świecia. Aresztowaną odstawiono do Świecia.

Tuchola.

Zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej zagaił prezes burmistrz p. Saganowski, wręczając odznakę za 20-letnią służbę strażacką p. S. Bonie. Pozatem otrzymali już poprzednio odznaki pp.: T. Ligmann, W. Gabrych, Fr. Fritz, R. Porazik. A Przytarski. Uchwalono urządzić dla członków kurs wyszkolenia. Wykłady odbywać się będą co poniedziałek i środę wieczorem.

Niestronno.

Nadzwyczajne zebranie Stow. Młodzieży Polskiej odbędzie się w niedzielę, 20 bm. po gorzkich żalach w szkole.

Kółko Rolnicze, które istnieje w tutejszej parafji od kilkunastu lat, od dłuższego czasu nie daje o sobie znaku życia. Szkoda, by ta pożyteczna organizacja poszła w zapomnienie.

Żądza złota
pchnęła go do zbrodni żonobójstwa.
Sekcja zwłok wykazała otrucie.

Nasz korespondent (d.) donosi nam z Chojnic:

Aresztowany przed kilku miesiącami rolnik Kosznik z miejscowości Zieleń pod Kościerzyną pozostaje nadal w więzieniu sądowem w Chojnicach. Jak wiadomo, został on aresztowany pod zarzutem żonobójstwa i to aż trzykrotnego. Wszystkie jego trzy żony zmarły w trzy dni po połogu i w tych samych okolicznościach. Krótko po śmierci Kosznik szukał za każdym razem bogatszej żony i zawierał ślub, a po roku był pogrzeb. To też poczęły krążyć pogłoski, że żony Kosznika nie umierały śmiercią naturalną. Sprawą tą zajęła się przedewszystkiem rodzina ostatnio zmarłej żony Kosznika, która posiadała kilka nawet dość obciążających dowodów. Przedewszystkiem odmówiono Kosznikowi należny mu posag, a w międzyczasie odbył się ślub Kosznika z czwartą żoną.

Władze śledcze, mając pewne dowody, przystąpiły do aresztowania Kosznika, który wypierał się stanowczo popełnienia zarzuconej mu zbrodni.

Odkopano tedy zwłoki ostatnio zmarłej żony i w obecności aresztowanego dokonano sekcji zwłok. Wysłana do Poznania próba z zawartością żołądka zmarłej wykazała podczas chemicznego badania, że zmarła została otrutą. Władze, mając teraz tak poważne dowody przeciwko Kosznikowi, postanowiły odkopać pierwszą i drugą żonę arsztowanego i dokonać sekcji zwłok.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 19 marca 1932 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Józefa Obl. N. M. P.
Jutro: Joachima m.
Wschód słońca: godz. 6,6.
Zachód słońca: godz. 18,11.

—::—

DYŻURY APTEK:

Apteka Pod Łabędziem, ul. Gdańska 5.

Apteka na Bielawach, ul. Chodkiewicza (narożnik ul. Paderewskiego).

Apteka Staromiejska, ul. Długa 39.

Kolejowa Przychodnia Lekarska. Dyżur w niedzielę, dnia 20 marca br.:

Dr. Wojtkiewicz, ul. Al. Mickiewicza 3, telef. 1535.

—o—

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16-ej, w niedzelę i święta od 11 do 14-ej. Obecnie zbiorowa wystawa obrazów prof. Bartla z Poznania.

— **Bibljoteka Tow. Przyjaciół Francji** otwarta w poniedziałki i czwartki od 6—7, ul. Cieszkowskiego 3.

Bibljoteka Francuska „T-wa Alliance Française“, w Gimn. Kopernika, otwarta codziennie od godz. 6—8 wiecz.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w sobotę sztuka amerykańska p. t. **„BRODWAY“.**

W niedzielę po poł. operetka Kalmana **„MANEWRY JESIENNE“.** — Wieczorem komedja **„MIÓD KASZTELAŃSKI“.**

21 bm. tani poniedziałek wypełni operetka **„WIKTORJA I JEJ HUZAR“.**

„FIJOŁEK Z MONTMARTRE“.

Najbliższą nowością działu muzycznego ostatnia nowość scen zagranicznych **„Fijołek z Montmartre“,** rozgłośna operetka Kalmana w pieczołowitej reżyserji Mieczysława Dowmunta i całkowicie nowej szacie scenicznej.

—::—

Na marginesie.

Zwierzęta uznały po głębszej rozwadze,
że jest to system wadliwy,
jeżeli Liga ma władzę,
a niema egzekutywy.
Zbroić Ligę po alarmie,
gdy już zaczęło się pranie?
Liga powinna mieć armję
na każde zawołanie!



Taki był powszechny sąd —
więc aby naprawić ten błąd,
i celem utrzymania ładu
stworzono dla Ligi brygadę,
złożoną z tych wszystkich zwierząt,
które do Ligi należą.
A więc pies, kot, lew, byś,
lis, wilk, słoń, ryś
i sami inni tacy
wypróbowani wojacy.

Niebawem zdarzył się taki incydent,
że państwa któregoś prezydent
wypowiedział sąsiadowi wojnę,
rzucił mu rękawicę
i mnogie zastępy zbrojne
posłał nad jego granicę.

Zanim zaczęli w krwi brodzić,
Liga ich chciała pogodzić,
Lecz widząc, że oba narody
dążą do wojny, a nie do zgody,
zawołała: stop, swołoczy!
albo moja armja wkroczy!

A gdy nie usłuchali do trzech razy,
Liga wydała rozkazy
do swoich żołnierzy,
aby brać za kark, kogo należy.

Tu cała akcja wzięła w łeb.
Powody?
Armja nie mogła dojść do zgody,
który to jest ten kiep,
co wojnę wywołać się stara,
a kto jest jego ofiara!

Powstała kłótnia tedy,
ale to było pół biedy —
gorsze się stało nieszczęście
gdy w ruch puszczono i pięście.
Poczęto rozbijać sobie głowy,
przyszło do krwawej awantury,
aż z całej armji Ligowej
zostały ogony i pazury.

Tak to ten zwierząt związek
źle spełnił swój obowiązek,
bo choć uczciwie poczynał,
ale tragicznym był finał.

—::—

— **Osobiste.** Dr. Kuziel Stanisław, b. prokurator i sędzia Sądu Okręgowego w Bydgoszczy opuścił na własną prośbę służbę w sądownictwie i otworzył w Bydgoszczy własną kancelarję adwokacką, którą prowadzi przy ul. Gdańskiej 19 I p., tel. 1244.

— **W dniu imienin** pana dyrektora Budowy Kolei inżyniera Józefa Nowkuńskiego pracownicy Dyrekcji Budowy w Bydgoszczy składają na ręce prezydenta miasta dr. Chmielarskiego 93 zł 30 gr dla bezrobotnych pracowników umysłowych m. Bydgoszczy.

— **W dniu imienin** dyrektora Państwowego Gimnazjum Humanistycznego p. Józefa Mazurkiewicza złożyły organizacje młodzieży tej uczelni, a więc: Czwarta drużyna harcerska im. J. Kilińskiego, Klub wioślarski „Brda“, Kółko Literackie, Sodalicja Marjańska i Zrzeszenie Starszej Młodzieży, złotych 50,— (pięćdziesiąt) na fundusz walki z bezrobociem.

— **Zamiast kwiatów** z okazji imienin p. dyrektora Józefa Mencla złożyła służba Wojew. Zakładu dla Ociemniałych **zł 7,—** na biednych par. św. Winc. a Paulo na Bielawkach.

— **Pracownicy Izby Rzemieślniczej** przesyłają niniejszem z okazji imienin p. prezydenta Izby Józefa Grześkowiaka **10,— zł** na kuchnię ludową.

Niedziela Palmowa.

Niedziela Palmowa została tak nazwaną na pamiątkę uroczystego **wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy,** gdzie lud rzucał na znak czci i hołdu gałęzie palm pod nogi osiołka, dźwigającego Chrystusa Pana. W środkowej i północnej Europie zastępują palmę gałązkami wierzbiny, która w tym czasie puszcza już pączki, zwane baziami lub kotkami. Dlatego też **lud nazywa Niedzielę Palmową — Niedzielą Wierzbną.**

Z gałązkami wierzbowemi, spieszą pobożni do kościoła, by dać je do poświęcenia i przechować w domu, zatknięte za obrazem. Pączki z wierzbiny poświęconej, jako **przynoszące zdrowie,** daje głowa domu rodzinie i domownikom do połknięcia.

Palma czyli wierzba poświęcona ma mieć moc leczniczą i ochronną, dlatego to z gałązką palmy w ręku wypędza gospodarz poraz pierwszy bydło na wiosnę; z palm robi krzyżyki i zatyka je na polu, aby chroniły od gradu, a wreszcie przybija krzyżyki z palm nad drzwiami, by strzegły budynków od pioruna.

Ten, kto najwcześniej w Niedzielę Palmową wstaje, budzi innych uderzeniem palmy i mówi:

Palma bije, nie ja biję,
Za tydzień — Wielki dzień,
Za sześć noc — Wielkanoc!

Po upływie roku zdejmuje się palmę z za obrazu i pali się ją, by zrobić miejsce następnej.

Chłopcy wiejscy z okolic Krakowa **przebierają się w Palmową Niedzielę w stary kożuch, obrócony wełną na wierzch,** na głowę kładą kapelusz papierowy, twarz smarują sadzą, w prawą rękę biorą pałkę, młotek, lub siekierę drewnianą, a w lewą koszyk. Chodzą od chaty do chaty, śpiewają wesołe piosnki bez sensu i związku i zbierają datki, najczęściej jaja. Obchody te nazywają **„obchodem z lilijką“** lub obchodem **„pulchernika“** albo **„koniarza“,** gdyż często chłopak dosiada drewnianego konia na kiju.

Niedziela Palmowa jest ostatnią niedzielą Wielkiego Postu.

—::—

Wielki Tydzień w przysłowiach.

Wielki Tydzień poświęcony jest pobożnym praktykom religijnym oraz przygotowaniom do świąt wielkanocnych.

Lud nasz, który do każdej okazji umie przystosować dowcipne powiedzonka i szczególne wróżby, w związku z Wielkim Tygodniem posiada w swoich bogatych zasobach następujące przysłowia.

Przedewszystkiem niedziela palmowa:

Pogoda w Kwietną Niedzielę,
Wróży urodzaju wiele.

Inne przysłowia odnoszą się przeważnie do Wielkiego Piątku, a więc:

W Wielki Piątek, dobry siewu początek.

Kiedy w Wielki Piątek rosa,
To nasiej gospodarzu dużo prosa,
A jeżeli w Wielki Piątek mróz,
To proso na górę włóż.

Jak w Wielki Piątek pada,
to będzie suchy rok.

Jeżeli w Wielki Piątek deszcz kropi,
Radujcie się chłopi.

W Wielki Piątek zrób początek,
A w sobotę kończ robotę.

Obyczaje i zwyczaje, związane z Wielkim Tygodniem, a bardzo liczne i urozmaicone, podamy przy sposobności przy każdym dniu.

—*—

Konferencja zarządów

Katolickich Towarzystw Robotników Polskich okręgu bydgoskiego

odbędzie się **w poniedziałek** 21 bm. wieczorem o godz. 7-ej w Domu Katolickim.

Na porządku obrad **ważne sprawy** oraz **referat red. Nowakowskiego.**

Zaprasza

Zarząd Okręgowy.
(—) **Jan Cywiński,** prezes.

Zasłużone kary za fałszowanie masła i mleka.

Przed tutejszym sądem grodzkim odbyła się rozprawa przeciw kilku wytwórczyniom fałszowanego masła. Skazane zostały na różne kary następujące handlarki:

Marta Szopka z domu Kiełczyńska (w odróżnieniu od innej handlarki tego samego imienia i nazwiska) z Przyłęk, skazaną została za fałszowanie masła w kilku wypadkach na łączną karę **18 miesięcy więzienia** i pozbawienie prawa dalszego handlowania masłem.

Józefa Ziętak z Przyłęk za fałszowanie masła w jednym wypadku na 3 miesiące więzienia i 200 zł grzywny, która w razie nieściągalności zamienioną zostanie na więzienie. Prócz tego za niewłaściwe zachowanie się w sądzie dostała się z miejsca na 1 dzień aresztu.

Marjanna Smalewska z Przyłęk za fałszowanie masła w 2 wypadkach na 4 miesiące więzienia.

Władysława Koronowska z Przyłęk na 3 miesiące więzienia.

Za pośrednictwo zaś w sprzedaży fałszowanego masła skazane zostały:

Agnieszka Bachaj z Przyłęk, **Józefa Paluch** z Przyłęk i **Joanna Kulczyk** z Bydgoszczy. Wszystkie otrzymały po 50 zł grzywny, która w razie nieściągalności zamienioną zostanie każdej na 10 dni więzienia Sąd, wymierzając tak niską karę, wziął pod uwagę, że oskarżone nie były dotychczas karane.

Prócz wymienionych handlarek skazany został za fałszowanie mleka woźnica **Józef Szmelter** z Bydgoszczy.

Głosy czytelników.

O pobudowanie chodnika.

Dochodzą nas żale na brak chodnika od ulicy Ossolińskich do kościoła parafjalnego św. Wincentego à Paulo na Bielawkach. Jest to wielką niedogodnością dla parafjan uczęszczających licznie do kościoła. Zwłaszcza podczas niepogody brak chodnika daje się bardzo odczuwać, a przytem, jak to wygląda, aby do kościoła tak licznej parafji nie było chodnika. Budowa kościoła nie jest wprawdzie jeszcze ukończoną i nie prędko to nastąpi, jednak nabożeństwa odbywają się normalnie, przy licznym udziale wiernych i pobudowanie koniecznego chodnika nie pociągnęłoby przecież za sobą zbyt wielkich kosztów.

Wątpić nie należy, że Magistrat zajmie się tą sprawą i chodnik pobuduje, zyskując tem wdzięczność parafjan i wszystkich wiernych, uczęszczających na nabożeństwa do kościoła św. Wincentego à Paulo.

Przy tej sposobności, wskazać trzeba również na potrzebę chodnika do Stadjonu miejskiego, odwiedzanego przez liczną publiczność.

Trojaka miłość Magdaleny Samozwaniec.

Byłem przygotowany na Erosa bardziej obnażonego; albowiem zuchowaty tytuł „o miłości skórzanej, papierowej i płóciennej“ mógł w treści odczytu posiać wiele pikanterji. Wszakże autorka i recytatorka — w jednej osobie — okazała się powściągliwą, co za cnotę poczytałbym, gdyby autorka w cnotę wierzyła. Że w nią nie wierzy, dowód w tem, iż dostojną miłość podała nam filuternie, hojnie przyprawiwszy satyrą i nierzadko posypawszy zgryźliwością.

Swawolna ta rzecz literacka posiada swoją wartość, lecz w ustach autorki zbladła; reprodukcja zaszkodziła oryginałowi. Ten rodzaj dowcipu — zresztą znakomitego — nadaje się do czytania w myśli lub do odstąpienia gadaczowi — specjaliście. Cenne pióro i równocześnie artyzm językowy — to arcyrzadkie unikaty. Magdalena w tym drugim talencie chybiła — na szkodę swego utworu.

Nie kuszę się o przedstawienie treści, gdyż chodziło raczej o wesołe bujanie wśród zadzierzystych kpin z tych, co się kochają, gruchają lub udają, z tych, którzy miłość i miłostki przelewają na papier, i z tych, którzy wyraźniej to czynią, posługując się ekranem.

Wszystkim dostało się potrosze: autorom, filmorobom i pospólstwu, bawiącemu się w miłość. Śmieszne strony podpatrzone bystro i ujęte w wyborne, cyzelowane powiedzenia. Gdzieniegdzie tylko trafiło się recytatorce chlapnąć — jak n. p. o owych aniołkach z deszczem lub ni stąd ni zowąd wyjeżdżanie z Duchem itd. Na taką poufałość z czemś wzniosłem nie pozwolił sobie i Boccacio, lubo za sprośnego uchodzi. A przecież autorka zresztą doskonale umiała zachować umiar dowcipu i elegancję frazesu.

Jeśli moja krytyka wywoła u autorki przekonanie, że pełen życzliwości i z pewnym celem piszę nawet słowa nagany, proszę jeszcze przyjąć jedną radę: przy wyrazach z doczepioną enklityką „—by“ nie zmieniać akcentu danego wyrazu!

Kr. Stasicki.

Protest
przeciw urządzaniu w Wielkim Poście zabaw tanecznych

Dowiadujemy się z różnych stron, że 19 marca, w dzień św. Józefa a w przededniu Wielkiego Tygodnia urządza się zabawy taneczne. Przypominając wyraźny zakaz Kościoła urządzania zabaw tanecznych w Wielkim Poście, stwierdzamy z bólem, iż deptanie tego przykazania kościelnego jest **publicznem zgorszeniem, poniżającem lekceważeniem uczuć katolickich i prowokacją kary Bożej w czasach już dostatecznie ciężkich.** Katolików wzywamy serdecznie i usilnie, aby, nie idąc na zapowiedziane zabawy, dali tem samem wyraz swej świadomości religijnej.

„Związek Kapłanów Unitas" (Gniezno-Poznań) — **„Związek Sodalicyj Marjańskich"** (Gniezno-Poznań) — **„Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej"** — **„Archidiecezjalna Liga Katolicka"** — **„Związek Katolickich Towarzystw Robotników Polskich"** — **„Związek Młodzieży Polskiej"** — **„Katolicki Związek Polek"** w Poznaniu — **„Związek Kobiet Pracujących"** — **„Związek Młodych Polek"** — **„Katolicki Związek Abstynentów"** — **„Związek Towarzystw Dobroczynności Caritas".**

Inne organizacje i związki katolickie uprzejmie prosimy o zgłoszenie na ręce redakcji swego akcesu do powyższego protestu.

— **Sprostowanie.** W artykule p. t. **„Nieco ciszej, towarzysze"**, zamieszczonym na 3 stronie w numerze wczorajszym naszego pisma zaszedł błąd w 4-tym łamie, 18-tym wierszu w zdaniu, które powinno brzmieć: „ten socjalizm, który tylokrotnie zawiódł i któremu warstwa **pracująca** zawdzięcza niejedno nieszczęście?".

— **Muzeum Miejskie.** Jak już donosiliśmy, nastąpi w niedzielę 20 bm. o godz. 12,30 w Muzeum Miejskiem otwarcie wystawy obrazów i grafiki artystek-malarek, zamieszkałych w Bydgoszczy oraz grafiki zakupionej w ostatnim roku do zbiorów Muzeum.

W wystawie wezmą udział: Aniela Czarnowska, Wanda Gentil-Tippenhauer i Zofja Gerżabek-Małachowska.

— **Los szkół wydziałowych w Bydgoszczy jeszcze niepewny.** Deputacja szkolna i Rada miejska uchwaliły rozwiązać umowę z Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Poznaniu z dniem 30 września r. b., a gmachy obu szkół wydziałowych (żeńskiej i męskiej) obrócić na cele szkolnictwa ogólnego. W zasadzie, uznając potrzebę istnienia szkół wydziałowych, korporacje miejskie są skłonne zawrzeć z Kuratorjum nową umowę i oddać mu gmachy przy ulicy Konarskiego do dyspozycji, przejmując dotychczasowe świadczenia i zobowiązania.

— **Podziękowanie.** W imieniu ubogich parafji św. Wincentego à Paulo składa Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia serdeczne „Bóg zapłać!" wszystkim, którzy przyczynili się do wenty, urządzonej w dniu 13 bm. a mianowicie szanownym ofiarodawcom tak prywatnym osobom jak firmom za piękne fanty, P. T. Publiczności za łaskawe przybycie, prasie za bezinteresowną reklamę.

—:—

„Dzwony Wielkanocne"

sztuka w 3 odsłonach, napisana przez prof. Michała Pomian-Łubieńskiego, wystawiona będzie w sali Rzeźni Miejskiej w drugie święto wielkanocne dnia 28. bm. o godz. 17. Czysty dochód przeznaczony na budowę kościoła ks. ks. misjonarzy na Bielawkach.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków Bydgoszcz - Bielawy Skrzetusko wraz ze swym K. S. Promień, zapragnęło przyczynić się pewnym datkiem do budowy kościoła parafjalnego ks. ks. misjonarzy w tej dzielnicy. Wobec trudności w zbieraniu składek w domach prywatnych, zarząd Tow. Powst. i Wojaków uprosił prof. M. Łubieńskiego o napisanie odpowiedniej sztuki, a ponieważ wyznaczono na powyższe przedstawienie dzień drugiego święta wielkanocy, otrzymała ta sztuka tytuł **„Dzwony wielkanocne".** Piękną polszczyzną napisana historja skąpca, odradzającego się pod wpływem idealisty syna i młodzieży, ubarwiona jest motywem walki zimy z wiosną, co daje sposobność do wprowadzenia pierwiastków baśniowych, połączonych z pląsaniem, śpiewem i fantazyjnemi strojami.

Piosenki miłe, ludowe, są skomponowane przez żonę **autora panią Helenę Michałową Łubieńską,** która z wielkiem poświęceniem oddaje wolne chwile na wyreżyserowaniu tej sztuki odgrywanej przez **młodzież z K S. Promień.**

Ze względu na piękny cel, upraszamy wszystkich, którzy popierają budowę kościoła, o liczne łaskawe przybycie wraz z rodzinami, znajomymi i dziećmi. **Pierwszy przykład ofiarności dał p. Grzechowiak,** oddając bezpłatnie swą salę na przedstawienie.

Bilety będą wyłącznie przy wejściu sprzedawane po 50 gr.

Jak tanio i dobrze przygotować „święcone"
poradzi Szkoła Zawodowa Żeńska.

Wielkanoc bez tradycyjnego „święconego" traci swój urok. Święta nie są już całkowite i nie tak radosne, jak być powinny. A jednak czasy dziś są tak ciężkie, kryzys tak wszechwładny, że niejedna gospodyni zmuszona jest koniecznością do zaniechania myśli o zwykłych przygotowaniach świątecznych. Wszystkiego dziś trzeba sobie odmawiać, a więc i ta jedyna w roku przyjemność ulega redukcji. A szkoda, **bo stare tradycje, to jeden z najpoważniejszych węzłów, łączących rodzinę i utrzymanie ich jest obowiązkiem każdej dobrej gospodyni.**

Trzeba tylko umiejętnie zabrać się do rzeczy, a rada na kryzys się znajdzie i „święcone" będzie w każdym domu. Jak to zrobić? Nic prostszego. **Trzeba tylko się zwrócić do dobrze znanej ze swojej fachowości Szkoły Zawodowej Żeńskiej Towarzystwa Popierania Pracy Zawodowej Kobiet w Bydgoszczy, która we wszystkiem skutecznie zaradzi.**

Kierownictwo Szkoły zadecydowało urządzić w Wielki Piątek

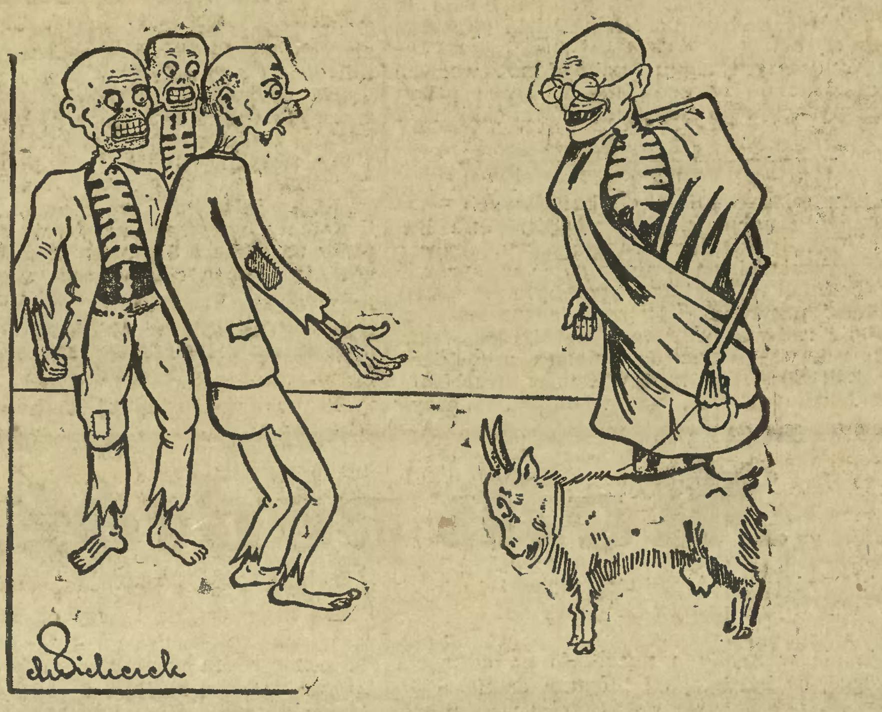
wystawę kulinarną „święconego".

O cel tej wystawy pytamy dyrektorkę Szkoły p. **Rubenauową:**

— Urządzając przed Wielkanocą wystawę, chcemy szerszemu społeczeństwu dać możność zapoznania się z **pięknem, staropolskiem „święconem",** starannie przyrządzonem i pięknie przybranem. Chcemy przekonać wszystkich, **jak tanim kosztem można opędzić świąteczne kłopoty,** a jednocześnie uczennice Szkoły mają się **wprawić w umiejętnościach kulinarnych.** Młode i niedysponujące czasem gospodynie mogą sobie kazać przyrządzić i udekorować potrawy na święta. Przyniesione, **gotowe potrawy Szkoła udekoruje zupełnie darmo za zwrotem** jedynie rzeczywistych kosztów zużytych towarów. Szkoła jednak jest zbyt młoda i zbyt mało zasobna, aby mogła wziąć na siebie ryzyko urządzenia wystawy. **Wystawa dojdzie do skutku tylko wtedy, o ile znajdzie się dostateczna ilość zamówień świątecznych.**

Mamy nadzieję, że bydgoskie gospodynie docenią inicjatywę Szkoły i w dobrze pojętym własnym interesie pospieszą z zamówieniami. Pozbędą się w ten sposób kłopotu, a wszystkie potrawy, pięknie przybrane — jak wspominaliśmy — za darmo, naprawdę ozdobią stół wielkanocny. Święcone będzie napewno tanie, dobre i ładne. Łaskawe zgłoszenia należy kierować **do Wielkiego Wtorku, godz. 12 w południe do Szkoły Zawodowej Żeńskiej, Gdańska nr. 119.**

Na czasie.



Urzędnicy polscy zapraszają Gandhiego na swego patrona.

Palmowa Niedziela.

Rozdzwoniły się dzwony radosne,
Na ziemię spłynął blask.
Oto na nową idzie wiosnę
Na zdroje nowych łask.

. . . .

Zazieleniłaś nam się bazią
O Palmowa Niedzielo,
Twemi żółtemi kotkami
Ludzie jak sercem się podzielą.

Marna gałązko wierzbiny,
Z rozstajnych dróg wzięta,
Uświęciła nam ciebie
Zbawcy stopa święta.

Przyniosą cię poświęconą
Do polskiego domu,
Byś była talizmanem
Od bólu i od gromu.

Powieszą cię ponad łóżkiem,
Za obrazek włożą
Abyś w rozpacznej chwili
Była jasną zorzą.
O Palmo poświęcona
Miłości naszej żarem,
Rzucona hej pod stopy
Chrystowi w Jeruzalem.

. . . .

Rozdzwoniły się serca radosne,
Na ziemię spłynął blask.
Hosanna!! W nową wiosnę
Na zdroje nowych łask!!...

Stanisław Boruń.

S. M. P. „Szarotka"
na polu pracy kulturalno-oświatowej.

Dążność młodzieży do zrzeszeń, objawiająca się dzisiaj powszechnie, jest bardzo chwalebna. Młodzież tam pod roztropnem kierownictwem zaprawia się do życia społecznego we wszystkich objawach tegoż, jako to: religijnym, oświatowym, estetycznym i praktycznym. Mamy doskonały przykład na Stowarzyszeniu Młodych Polek „Szarotka" założonym już przed kilku laty pod patronatem ks. ks. misjonarzy w ich parafji w Bydgoszczy. Młode Polki, to panienki pracujące w praktycznych zawodach, wolniejsze chwile od pracy spędzają na zebraniach urozmaiconych odczytami różnej treści, wypracowanemi samodzielnie, robótkami dekoracyjnemi, śpiewem, produkcjami scenicznemi.

Byliśmy świadkami dnia 6 marca przedstawienia scenicznego pod tyt. „Suema" w sali zebrań pod kościołem ks. ks. misjonarzy. Jest to obrazek sceniczny, wzięty z działalności misjonarek w czeluściach czarnej Afryki nad ofiarami okrucieństwa Arabów, do tego czasu uprawiających handel murzynami.

Obrazek ten starannie reżyserowany i odegrany przez Młode Polki „Szarotka", był odpowiednią zachętą do zajmowania się sprawą misyj religijnych tak gorliwie dzisiaj propagowanych przez Stolicę Apostolską. Zasługa rozwoju Szarotki przypada patronowi ks. Wronie i prezesowej p. Muchowskiej.

— **Stow. Mł. Polek „Wiosna" w Czyżkówku** urządza w niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 7-ej wieczorem w sali p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej 159, amatorskie przedstawienie p. t. **„Gdzie jesteś, Panie?",** dramat religijny w 4 aktach. Dla dzieci przedstawienie w sobotę 19 bm. o 5-tej po poł.

Przy grypie, zapaleniu oskrzeli, zapaleniu migdałków, katarze wierzchołków płucnych, zakatarzeniu nosa, gardzieli i krtani, chorobach usznych i ocznych pamiętać należy, aby żołądek i kiszki były dokładnie przeczyszczone przez użycie naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa".** Żądać w apt.

Nabożeństwo w kościele garnizonowym jutro (Niedziela Palmowa) odbędzie się o godz. 9-tej. — **Rekolekcje i spowiedź wielkanocna dla pp. oficerów i pań** (żon oficerów i podoficerów) odbędą się, jak następuje: w niedzielę dn. 20 bm. o godz. 18 nauka dla panów w kościele garnizon. a dla pań w kaplicy św. Florjana; w poniedziałek 21 bm. o godz. 10-ej nauka dla pań, a o godz. 17-ej dla panów w kaplicy św. Florjana; we wtorek dn. 22 bm. o godz. 10-ej nauka dla pań, a o godz. 16-ej spowiedź dla pań, zaś dla panów spowiedź o godz. 17-ej w kaplicy św. Florjana. — Spowiedź dla pań prowadzić będzie ks. superjor Odrobina, dla panów ks. prałat Sienkiewicz.

Kto wygrał na loterji?

W ósmym dniu ciągnienia 5-ej klasy 24-ej polskiej loterji państwowej, wylosowano następujące wygrane:

300.000 zł. Nr. 135002.

5.000 zł. Nr. 1645 10997.

3.000 zł. Nr. 9642 10493 27098 45169 74476 85311 108926 120826 128512 136716.

2.000 zł. Nr. 1425 5388 11854 17337 19139 20629 30531 35533 37607 44710 45807 55655 61507 71923 72134 74051 104259 105335 107243 108588 115802 121515 126511 135190 137246 148011 152504 153053 153517

1.000 zł. Nr. 799 7517 9957 13963 16498 19724 20353 27058 28875 35816 36065 37408 42247 42738 43933 46060 51282 61964 66189 67491 68344 71332 77848 80732 82291 83114 90787 94163 99693 104357 113511 113624 117226 129277 134692 139271 139719 141222 142044 144684 150914 159871.

500 zł. Nr. 21 188 807 1046 1053 2697 2797 2707 2745 5531 7033 7188 7298 8863 9272 10793 11650 13569 13723 14230 16841 16815 17078 17494 18113 18379 20023 21096 23048 23671 23648 26041 27570 27870 28421 28868 29634 30306 33048 34036 33048 34036 36830 36856 37583 37958 38741 39452 40612 43711 43756 46721 47778 48516 48616 50917 52268 52343 52660 53518 53519 53870 54366 54693 55476 55511 55843 56174 58663 59243 63192 63996 64643 64745 64960 65165 65500 65972 66755 66778 66809 68270 68394 68624 69322 69351 69866 70481 72040 72060 72178 73326 74465 75119 75771 75855 76685 76817 76999 77870 79551 80756 81129 82986 84075 85994 87757 88202 90754 90918 91595 93760 94677 95301 95925 97366 99827 99899 100143 100392 102590 102694 104542 104807 104016 105248 105892 107157 107997 109506 109745 112692 113060 115220 117008 118660 119093 119420 119551 119710 120787 121406 122039 122117 123321 123741 123985 124977 125179 125752 127272 127285 127404 128061 128675 129685 129940 130064 132032 132162 133093 133464 135158 135627 136320 137124 137124 137287 137538 143153 143553 143681 143713 145699 145937 146243 146621 146802 146872 149082 150179 150763 153304 153404 153505 154464 154492 155100 156590 157147 157237 157726 158542 159748 159973.

„Wielkie pranie“ w Radzie Miejskiej.

Decernentom magistratu i urzędnikom zaniedbującym swe obowiązki a uprawiającym agitację partyjną podczas służby — skreślono pobory. — „Burza nad elektrownią“ film ogromnie ciekawy.

Bydgoszcz, 19 marca.

(n) Szermując językiem przez całą noc, radni miejscy ukończyli obrady budżetowe dopiero dzisiaj nad ranem. Zmiany poczynione w uprzedniem obliczeniu przypuszczalnych dochodów i wydatków, dadzą miastu

W DOCHODACH NADWYŻKĘ 300 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Pieniędzmi temi rozporządzono celowo, odkładając też pewną kwotę na wypadek nieprzewidzianych strat, niedoboru z podatków i **na nowe urządzenia.**

Budżet wydziału zdrowia i wychowania fizycznego czytał r. Pomarzyński.

NA WALKĘ Z GRUŹLICĄ,

na prośbę radnego dr. Świąteckiego, dodano dalsze 3000 zł (razem 10.000 zł).

Radny Lewandowski robi zarzut **Komitetowi wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego,** którego decernentem jest radca Śpikowski, że ofiarował

„STRZELCOWI“

bydgoskiemu 500 zł na wyjazd do Torunia, gdzie strzelcy **demonstrowali przeciwko narodowcom,** dalej żąda wyjaśnień, czy prawdą jest, że z miejskich funduszów W. F. i P. W. zakupiono instrumenty muzyczne dla orkiestry Związku Strzeleckiego? A ponieważ społeczeństwo tutejsze nie ma zaufania do decernenta W. F. i P. W., uprasza r. Lewandowski Radę Miejską, aby kwotę 9.000 zł dla Komitetu wychowania fizycznego uchwaliła **z zastrzeżeniem podziału jej** pomiędzy organizacje według uznania Rady, a nie samego decernenta. — Tak też i uchwalono.

R. Żółkiewicz przypomina konieczność **ogrodzenia Stadjonu.** Pocieszono sportowców, że to nastąpi jeszcze w tym roku.

OPIEKA SPOŁECZNA

miała przy budżecie pieczołowitego sprawozdawcę w osobie r. Deji. Urząd ten w Bydgoszczy funkcjonuje sprawnie. Zasiłki miesięczne otrzymuje 1317 ubogich miejskich i 307 sierot. Bezrobotni dostają naturalja i bezpłatne obiady. Kuchnia Ludowa wydaje obecnie **11.000 porcyj dziennie.** Kierownik kuchni p. Langner — według zapewnień referenta — jest „właściwym człowiekiem na właściwem miejscu“.

Do budżetu tego działu wstawiono na ten rok 20.000 zł na **leczenie dzieci jaglicznych.**

Na wniosek r. Lewandowskiego skreślono pozycję 2.400 zł rocznie dla **d-ra Szymanowskiego** jako „lekarza ubogich“.

DALSZE OSZCZĘDNOŚCI.

W innych działach gospodarki miejskiej uchwalono: subwencję dla Wielkopolskiego T-wa Wyścigów Konnych zmniejszyć z 4 na 3 tys. złotych; Komitetowi Floty Narodowej odjąć 500 zł a dać je Lidze Morskiej i Kolonjalnej; koszty utrzymania samochodów straży pożarnej, sanitarnych i policyjnego zmniejszyć o 2000 zł; skreślić różne składki i ograniczyć wydatki „nieprzewidziane“.

Burza nadciągająca, rozpętała się już przy budżecie „popierania przemysłu“. Poszło o

PAŃSTWOWĄ SZKOŁĘ PRZEMYSŁOWĄ,

której dyrektorem jest inż. Siemiradzki. Gmach jest własnością gminy. Gmina daje szkole lokal, światło, opał, wodę i t. d. — razem 20.000 złotych rocznie. A tymczasem szkoła ta nie wypełnia warunków kontraktu, gdyż oddaje swe sale na **zebrania polityczne** i wieczorki towarzyskie.

Radny Bałwiński żali się, że szkoła ta wytworzyła niepożądaną **konkurencję dla przemysłu graficznego,** wykonując druki na zamówienia dla osób postronnych, gdy tymczasem w mieście naszem dziesiątki drukarzy pozbawione są pracy i zarobku.

Radny inż. Siemiradzki przyznaje, że w dziale graficznym jego szkoły z powodu **braku nadzoru(!)** działy się rzeczy niemiłe. Naogół szkoła uczciwie i dość pożytecznie spełnia swe zadania, o czem mogą poświadczyć nietylko uczniowie, ale i samodzielni rzemieślnicy. Dział graficzny już zlikwidowano.

Referent budżetu r. Lewandowski zaznacza, że Radzie Miejskiej nie chodzi bynajmniej o podcięcie bytu państw. szkole przemysłowej, lecz o

ZANIECHANIE AGITACJI PARTYJNEJ

na jej terenie. Aż do czasu złożenia odnośnej deklaracji przez dyrekcję szkoły, **wszelkie dotacje magistrackie się wstrzymuje.**

Kiedy większość radnych uchwałę tę przyjmuje, radny inż. Siemiradzki **opuszcza salę obrad.**

W dalszym ciągu uchwalono wezwać magistrat do opracowania nowego planu amortyzacyjnego budynków miejskich i obniżenia

WYGÓROWANYCH CZYNSZÓW

najmu mieszkań i lokali handlowych — w domach magistrackich, szczególnie na Babiej-Wsi i osiedlach robotniczych.

Odpowiedzi na interpelację w sprawie gospodarki majątkiem gminnym w **„Karbidzie“** przyrzekł wiceprezydent miasta udzielić radnym w dniach najbliższych. Na ten rok wstawiono do budżetu miejskiego dochód 60.000 zł z dywidendy „Karbidu“. Co będzie za rok, nie wiadomo. „Lloyd Bydgoski“ nie da latoś żadnej dywidendy.

O podatkach i finansach miejskich napiszemy odrębnie, po dokładnem zaznajomieniu się z materjałem użyczonym nam łaskawie do wglądu przez osobę kompetentną. To tylko jedno możemy dziś zdradzić, co zresztą nie jest tajemnicą, że

WPŁYWY PODATKOWE PORAZ PIERWSZY NIE DOPISZĄ.

Z preliminowanych 4 miljonów 779 tysięcy złotych wpłynęło do 1 marca dopiero 3½ miljona...

Na **dożywianie dzieci bezrobotnych** wyznaczono dzięki zabiegom pań-radnych Nowickiej i Jaworowiczowej kwotę o kilka tysięcy złotych większą niż pierwotnie zamierzano.

Radny Martini, przedstawiciel właścicieli domów, wysunął propozycję **obniżenia opłaty za wodę o 5 groszy,** lecz wniosek ten, słuszny zresztą choć jeszcze niedojrzały — nie znalazł wymaganej większości.

DECERNENTOWI ELEKTROWNI RADCY REGAMEY SKREŚLONO POBORY.

Przy omawianiu tej sprawy, nadzwyczaj drażliwej, biły gromy i sypały się błyskawice. **„Stało się światło“** — w elektrowni. Radcy Regamey'owi odmówiono wszelkich kwalifikacyj, uczyniono nawet odpowiedzialnym za całą wadliwą budowę nowej elektrowni, zarysowanie się fundamentów pod turbinami — i ma się pociągnąć do odpowiedzialności. Ci zaś urzędnicy elektrowni i tramwajów, którzy zamiast pracować z pożytkiem dla miasta, **niszczą jego mienie, a podczas służby uprawiają jawną agitację na rzecz stronnictwa faworyzowanego przez decernenta, otrzymując nawet płatny urlop dla agitacji wyborczej** (stwierdzono i taki wypadek), przesiedleni być mają do innych działów administracji wzgl. odebrana im będzie część poborów.

Tak uchwaliła Rada Miejska a radcowie... milczeli. Kierownik magistratu oświadczył, że nie będzie w sprawach personalnych zabierał głosu na posiedzeniu jawnem, bez zbadania istoty spraw nie będzie wogóle mógł dać wyjaśnień.

Z realniejszych uchwał przy etacie elektrowni zanotować możemy: 1) Polecenie **przyjęcia na etat tych pracowników elektrowni,** którzy zatrudnieni tam są od trzech lat; 2) Rozszerzenie sieci elektrycznej na przedmieścia; 3) Ustalenie ceny zasadniczej za kilowat-godzinę prądu dla oświetlenia na 69 groszy (dochodzi podatek państwowy, komunalny się skreśla), tudzież większe rabaty i ulgi dla konsumentów.

—::—

— **Brak szkół.** Przy obradach nad budżetem szkolnictwa powszechnego w mieście Bydgoszczy, decernent magistratu p. radca Mencel ujawnił ciekawe cyfry: w mieście i na przedmieściach, w istniejących gmachach szkolnych jest pomieszczenie tylko dla 8000 dzieci, zaś naukę pobiera tam 13.000 dzieci. Jeżeli doliczymy roczny naturalny przyrost 1000—1200 dla klas wstępnych, już po odliczeniu najstarszego rocznika, dojdziemy pod koniec roku budżetowego 1933 do cyfry 15.000 uczniów szkół powszechnych. Gdzie ten nadmiar pomieścić? Trzeba na gwałt budować nowe gmachy szkolne.

— **Ważne dla pp. prelegentów, nauczycieli, komitetów rodzicielskich i towarzystw oświatowych.** W szkole wydziałowej męskiej przy ul. Konarskiego przedstawi firma Jaroszka i Spółka z Poznania — w poniedziałek 21 marca o godz. 6 wieczorem **diaskop** ulepszonej konstrukcji. Jest to lampa „magiczna“, która wyświetla każdy obrazek z książki, widokówki i różne przedmioty bez przezroczy. Operatorem najnowszego diaskopu jest p. Władysław Stawniak z Bydgoszczy (ul. Jagiellońska 15, I p.).

Moja podróż.

Jak Byrd podróżnik, który strawił życie
W wiecznych podróżach przez śnieżną ge-
[hennę,
I ja się w myślach puszczam na odkrycie
Czegoś, co bardziej od bieguna cenne.

W kąt porzuciłem lokomocję starą,
Okręt i kolej, co sapie i śwista —
Balon mych marzeń długi jak cygaro
Robi w godzinie kilometrów trzysta.

Tę piękną ziemię, co się Polska zowie
Mam pod stopami jak atlasu kartę,
Choć cała podróż odbywa się w głowie,
Duszę mam czujną i oczy otwarte.

Reflektor rzuca w przestrzeń światła snopy
Ludzie na dole mniejsi są od łątek.
Cztery potężne, silne teleskopy
Dokładnie każdy przeszukują kątek.

Wiem, że mię jeszcze długa podróż czeka,
Że się utrudzę i jak słońce zajdę,
Bo w mrowiu ludzkiem chcę znaleźć czło-
[wieka —
I niewiadomo, czyli go odnajdę!

Henryk Zbierzchowski.

Głodówka niezapłaconych robotników.

Robotnicy zaprzestali pracy i nie chcą opuścić fabryki z powodu niewypłacania im marnych zarobków.

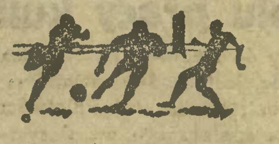
W niektórych tutejszych fabrykach wynikł zatarg między robotnikami, a pracodawcami, na tle niewypłaconych robotnikom zaległości zarobkowych. Niedosyć bowiem, że biedni robotnicy zmuszeni są ciężko pracować za nędzne zarobki, ale i tych jeszcze pracodawcy nie wypłacają, skazując tem robotników i ich rodziny na głód i nędzę. Rozumiemy ciężkie położenie pracodawców, którzy nie otrzymując za wykonane prace gotówki, nietylko od osób prywatnych, ale nawet od rządu, znaleźli się w sytuacji bardzo trudnej, to jednak muszą oni wszelkiemi siłami zdobyć jakieś kredyty, aby zapłacić zgłodniałego robotnika. Pracodawcom powinno zależeć przedewszystkiem na wytwórczości pracy, a jakaż może być wytwórczość w podobnych warunkach, gdy robotnikom zalega się z kilkutygodniowemi zarobkami?

Zrozpaczeni robotnicy chwycili się więc ostatecznego środka ratunku„ to jest zaprzestania pracy. I tak:

W fabryce firmy „Kauczuk“ w ubiegły czwartek, o godzinie 14 popołudniu robotnicy w liczbie 97 zaprzestali pracy, pozostając w fabryce przez całą noc oraz dzień następny i postanowili nie opuszczać fabryki, dopóki im nie zostaną zapłacone zaległości, sięgające 4—5 tygodniowych zarobków. Dyrekcja przyrzekła wypłacić połowę zaległości w przyszłą środę, a resztę w miarę otrzymania spodziewanych pieniedzy. Jak robotnicy ustosunkują się do tego, nie wiadomo jeszcze. Firma prowadzi pertraktacje z przedstawicielami związków zawodowych.

W fabryce dykt firmy „Multipli“ w Kapuściskach, również w ubiegły czwartek, o godz. 14 robotnicy z tego samego powodu zaprzestali pracy i pozostawali w fabryce do godz. 18 wieczorem. Po zapewnieniu jednak przez dyrekcję, że zaległości wypłacone zostaną w piątek, o godzinie 1 popołudniu, robotnicy opuścili fabrykę, a w piątek rano częściowo podjęli pracę. Dziś w sobotę po załatwieniu sprawy, fabryki pracują normalnie.

Fabryka maszyn Löhnerta, w której zaszedł taki sam wypadek, przyrzekła wypłacić robotnikom w piątek tygodniowy zarobek i część zaległości, obiecując przytem solennie wypłacać odtąd regularnie całe zarobki tygodniowe, a zaległości uiszczać stopniowo. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, sprawa została załatwiona i robotnicy powrócili do normalnej pracy.



DZIAŁ SPORTOWY

Co będzie z mistrzostwami Polski w hokeju?

Mistrzostwa hokejowe Polski **projektuje urządzić Polski Związek hokeja na lodzie w dniu 27, 28 i 30 bm. w Katowicach.** Narazie jednak kierownictwo sztucznego toru w Katowicach nie spieszy się z organizowaniem tych zawodów, **żądając od PZHL-u wykupienia jego weksli zaprotestowanych** z tytułu nieuiszczenia niewyrównanych do tej pory należności za używanie toru, umieszczenie grających drużyn w hotelach katowickich itp.

Kto pojedzie na olimpjadę do Los Angeles?

Polski Komitet Olimpijski **opracował przypuszczalny skład naszej ekspedycji sportowej do Los Angeles na igrzyska olimpijskie.** Skład zestawiony został w ten sposób, że do Los Angeles pojadą tylko ci zawodnicy, którzy mają szanse wejścia do finału. Do minimum ograniczono liczbę kierowników.

Ogółem **w skład ekspedycji przypuszczalnie wejdzie najmniej 25, najwyżej 39 osób.** Przy liczbie 25 osób wejdzie: 1 lekkoatleta i 1 lekkoatletka, 5 szermierzy, 2 wioślarzy, 3 bokserów, 4 jeźdźców, 5 kierowników i sędziów, 1 lekarz, 1 kucharz, 2 koniowodów. Przy programie maksymalnych (39 osób) wyjechałoby: **3 lekkoatletów, 2 lekkoatletki, 6 szermierzy, 6 wioślarzy, 5 bokserów, 4 jeźdźców, 1 pięciobójca, 8 osób z kierownictwa i sędziów.**

Ponadto na koszt własny wyjadą — być może — Sokoli, na koszt P. U. W. F. kilku strzelców oraz czterech kolarzy na koszt Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Mistrzostwa hokejowe Europy.

W drugim dniu **hokejowych mistrzostw Europy, odbywających się w Berlinie,** rozegrano następujące mecze: **Szwecja — Anglja 4:1** (0:0, 3:1, 1:0). **Austrja — Szwajcarja 2:2** (1:0, 1:1, 0:1). **Czechosłowacja — Łotwa 7:0** (3:0, 2:0, 2:0).

K. S. Szkoła Oficerska — Sokół I.

W niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 16 odbędą się ciekawe zawody pomiędzy wym. drużynami na boisku stadjonu miejskiego przy ul. Sportowej, w piłkę nożną, tj. między najsilniejszą druż. wojskową m. Bydgoszczy K. S. Szkoła Oficerska a Sokołem I drużyną A-klasową, która wraz z miejsc. „Polonją“ będzie bronić barw m. Bydgoszczy w zawodach o mistrzostwo Pomorza w piłce nożnej. Drużyna Szkoły Oficerskiej jest w dobrej formie, gra niezwykle inteligentnie, bojowo i posiada w swym składzie kilku graczy z drużyn ligowych. Sokół natomiast wystąpi w tym samem składzie, z którym wystąpił przeciw drużynie ligowej 22 p. p. Siedlce.

Przedmecz o godz. 2 po południu.



Pan Jacek Furdyga donosi:

Heluan, 15 marca.

Szanowna Redakcjo!

Zapowiedziałem, że sumiennie opiszę, jak to było z tym karambolem okrętowym w porcie Constancy. Otóż sprawa miała się tak:

Gdyśmy zajechali autem do portu, okręt stał już przy molo. Dziadek raźno ruszył w stronę pomostu, ale zanim go przeszedł, przeżegnał się jak na dobrego katolika przystało. Ja nie mogłem się przeżegnać, bo w obu garściach dźwigałem walizki i toboły. Rumunom kobylisynom tłumaczyłem zaś, że w tym bagażu są takie ważne akta polityczne, że nikt inny, tylko sam adjutant pana Marszałka (t. j. niby ja), nosić je musi.

Królestwo rumuńscy czekali na nas w porcie i po dłuższem ceremonjowaniu się wsiedliśmy na okręt. Król na pożegnanie wyciągnął flachę z kieszeni i wypiliśmy parę razy strzemiennego, królowa zaś przypięła Dziadkowi parę róż do munduru, a mnie bukiecik fjołków. Dziadek powiedział: merci, madame, ja zaś zbiłem obcasy i zaczęliśmy sobie powiewać chustkami, bo syrena okrętowa akurat zabuczała i statek ruszył.

Płyniemy tak na naszej „Romanji“ może ze 20 minut, gdy nagle słyszymy bęc! i „Romanja“ zaczęła się trząść jakby nagłej febry dostała, a przedtem jeszcze mnie i Dziadka podrzuciło do góry, jakbyśmy byli dwie piłki nożne.

Ja pierwszy zorjentowałem się w sytuacji i wołam: Dziadziu, baczność! karambol był i teraz pewnie pójdziemy na dno! Równocześnie zrobiło mi się bardzo markotno, ponieważ jestem wody nielubiący, i ponieważ wolę zjeść rybę, niż być przez ryby zjedzonym.

Dziadek też się mocno zafrasował i powiada do mnie:

— Moja osoba to najmniejsza rzecz. Ale niechciałbym, aby razem ze mną zginęła i moja ideologja. Ty, Jacku, umiesz pływać, więc ratuj ją, a historja ci to na twoje dobro zapisze.

W takim momencie przypomniałem sobie, że zabrałem na wszelki wypadek parę wołowych pęcherzy, którymi przed zatonięciem ratować się można. Prędko więc wydmuchałem dwie banie i chciałem je Dziadkowi pod pachą przywiązać, ale On nie chciał pozwolić, mówiąc, że jego obowiązkiem jest zginąć jak żołnierz na posterunku.

— Dziadziu — powiadam Mu na to — zginiesz sobie przy innej sposobności, nie jak żołnierz, ale jak marszałek. A tymczasem ratuj Twoją ideologję, bo drugiej takiej już nigdzie nie dostanie. Wydąłem ja te oba pęcherze ile mi tylko sił w płucach starczyło, ale i tak nie wiem, czy one Twoją ideologję na wodzie utrzymają, jako, że ona ciężka jest i sama wodnista bardzo...

Tak my się z Dziadkiem spierali, gdy przyszedł kapitan i uspokoił nas, że nie grozi już żadne niebezpieczeństwo, i zaprosił nas do bufetu, aby zakąsić tego stracha, jakiegośmy się najedli. Ja go też tak gruntownie zalałem, że wieczorem boy okrętowy musiał Dziadkowi buty ściągać, bo we mnie jakby pieron strzelił, taki przez 24 godzin do niczego nie byłem zdały.

Dziadek bez całą drogę był w dobrym humorze, bo przez radjo wiadomość przyszła, że „Sto dni“, sztukę Mussoliniego publiczność wygwizdała, a prasa zerżnęła. I dopiero krótko przed przyjazdem do Aleksandrji zachmurzył się Dziadkowi polityczny horyzont, bo wyczytał, że król hiszpański Alfons skazany został na 20 lat deportacji.

— Dziadziu — powiadam — mogło się się tak stać w Hiszpanji, gdzie klimat gorący i naród wskutek tego jest porywczy. W Polsce podobna historja jest zgoła nie do pomyślenia. Naród tu jest cierpliwy i na wszelkie szykany wytrzymały. Dobrze napisał jeden z dzienników warszawskich, że wedle ostatniego spisu ludności Polskę zamieszkuje jeden Dziadek, jeden Dziadosz i 30 miljonów dziadów. Widzisz zatem, że obawiać się niema czego, i gdyby wdzięczny lud koronę polską Ci ofiarował, to ino bier i wsadź ją sobie na głowę. Napoleon był także demokratą, dopóki królem Francji nie został. A i Ty, jak się z koroną ożenisz, to orjentację w sobie odmienisz i może jeszcze naród ku szczęśliwszej przyszłości poprowadzisz.

NATCHNIENIE!

— Patrz! Malarski obciął sobie włosy.

— Szkoda, podobno w nich mieściło się całe jego natchnienie.

— Mylisz się, to, co miał we włosach, nazywa się inaczej.

MATEMATYK.

— Ile jest: osiemdziesiąt plus siedemdziesiąt?

— Złoty pięćdziesiąt.

Dziada Polikarpa śpiewanie.

Wszelkie gałgaństwa, które za granicą
Ludziom krew psują, szerząc groźne klęski,
Zczasem i do nas hurtem się przemycą
I z resztką dobra stoczą bój zwycięski:

Od wieków płynie nurt mody z Paryża
— Klęską jej nowe co sezon wydatki —
Z za oceanu mróz się tęgi zbliża,
Z Niemiec wsiąkają kryzysowe kwiatki,

Od bolszewików moralna trucizna,
Z Włoch lex suprema źle pojęta,
Z murzyńskich krajów sportowa golizna,
A zewsząd zgubna polityka kręta.

Teraz się boję o świeże wymysły:
O dzieciokradztwo dla marnej mamony
I samobójstwa nad brzegami Wisły
Na wzór tych nawet, co mieli miljony.

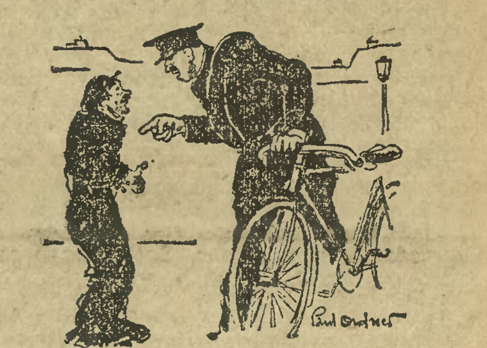
Ktoś mi spokojnym kazał być w tym względzie,
Mówiąc, że dzieci kraść się nie opłaci,
Bo rząd tak wielkie podatki brać będzie,
Iż tym zarobkiem nikt się nie wzbogaci.

Co do samobójstw — te mamy krajowe:
Ot — bezrobocie, kryzys, innych wiele....
A wprost z Warszawy produkty gotowe —
Contra na wszystko: nowele, nowele!

Noweli zażyj, głodny emerycie,
A już postronek będzie ci zbyteczny!
Pijcie, bankruty, nowelę obficie!
Na samobójstwo to środek skuteczny.

Poco tragicznie targać nić żywota?
Ucieczkę z życia świat uzna za głupią;
Gdy się nam nowel spory kłąb namota,
Wszystkich nowele wkrótce zakatrupią. —

„SZCZĘŚLIWY“.



— Jak się nazywasz?

— Szczęśliwy Józef!!!

HUMOR I SATYRA

SPÓŹNIONY EGZAMIN.



— Dlaczego nie użył pan hamulca nożnego?

— Bo nogi mi ścierpły.

DZIECKO CZASU.

— Heniu, już drugi rok siedzisz w podwstępnej klasie, a umiesz liczyć tylko do dziesięciu! Co z ciebie będzie?

— Sędzia bokserski!

WYRAŹNIE!

— Piszą w gazetach o jakichś „idjotach“. Powiedz mi, czy to są ludzie?

— Oczywiście, tacy sami jak ty i ja!

DZIADEK I WNUCZĘTA.

Ojciec wchodzi do pokoju i zastaje dziwną scenę. Dzieci ciągną za nogi siedzącego we fotelu dziadka.

— A wy co tu wyprawiacie smarkacze?

— Przecież tatuś sam powiedział, że nam wszystkim będzie lepiej, gdy dziadzio wyciągnie nogi.

ARTYSTA W KAŻDYM CALU.



Skrzypek piłuje drzewo dla swej małżonki.



Bilety wizytowe nr. 35.

1. Dr. O. Kuntok
2. Z. Dołokiej
3. G. Tretans
4. Dr. Zeno Kwip

Nr. 36.

Uzupełnić braki w dwuwierszach jednako brzmiącemi wyrazami o różnych znaczeniach:

1. Zawołaj — —! Staś niegrzeczny;
   Ambaras z chłopcem — — wieczny.
2. Jak — — czarne ma oblicze;
   Do stołu — — królewicze.
3. Najwyższa — — to uchwala;
   Nie — — jej sejmowa sala.
4. Przyszły dwie — —, mówiąc te słowa:
   „Nie — — tyle, suknia nie nowa. —

Rozwiązanie krzyżówki nr. 32.

				A		W				
	D	Z	I	K		I	G	Ł	A	
	Y	■	Z	B	I	Ó	R	■	Z	
	D	O	B	A		R	A	W	A	
K	O	M	A	R		A	D	Y	G	A
		E						D		
B	I	G	O	S		P	A	R	O	L
	R	A	D	A		I	K	A	R	
	Y	■	R	D	E	S	T	■	K	
	S	Z	A	Ł		M	A	P	A	
				O		O				

Rozwiązanie łamigłówki zgłoskowej nr. 33.

Szczęśliwa młodość!... Nawet smutki
Zaprawne ma **rozkoszą;**
Dzień szczęścia długi, żalu **krótki;**
Łzy ulgę jej **przynoszą.**
Szczęśliwa młodość! Swe **boleści**
W słowiczym odda **śpiewie**
I echem własnych skarg **się pieści**
I o swem szczęściu **nie wie.**

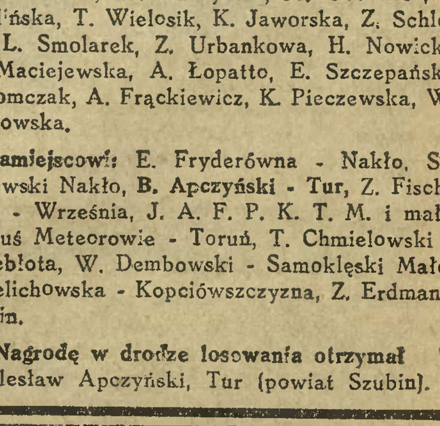
Trafne rozwiązania nadesłali:

Miejscowi: A. Schlegel, I. Stęszewska, W. Grylewiczówna, St. Wielosik, J. Żurawska, W. Kuszyński, E. Świątkowski, J. Meger, G. Frajerówna, K. Koseda, T. Faleńczykówna, J. Nawrocki, I. Śmigielska, A. Domagalanka, W. Reich, M. Pieczewski, L. Sztolf, M. Rubaszewski, M. Kulczycka, T. Urbaniak, B. Urbaniak, F. Redmann, Z. Mazur, J. Kulczycka, O. Kukowski, A. Kukowski, W. Duczyński, M. Gotowicz, I. Kuklińska, T. Wielosik, K. Jaworska, Z. Schlegel, L. Smolarek, Z. Urbankowa, H. Nowicki, M. Maciejewska, A. Łopatto, E. Szczepański, J. Tomczak, A. Frąckiewicz, K. Pieczewska, W. Żuchowska.

Zamiejscowi: E. Fryderówna - Nakło, St. Majewski Nakło, **B. Apczyński - Tur,** Z. Fischbach - Września, J. A. F. P. K. T. M. i mały Ambuś Meteorowie - Toruń, T. Chmielowski - Białebłota, W. Dembowski - Samoklęski Małe, J. Zelichowska - Kopciówszczyzna, Z. Erdmann Szubin.

Nagrodę w drodze losowania otrzymał Bolesław Apczyński, Tur (powiat Szubin).

WILLA Z OGŁOSZENIA.



— Co pan chciał powiedzieć, pisząc w ogłoszeniu, że są widoki na wielki park? Przecież tu żadnego parku niema!

— To prawda! Ale są widoki, że taki park będzie zasadzony!

Z żałobnej karty.

W dniu 18. bm. liczne grono znajomych i przyjaciół odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Heleny z Abramowskich Orłowskiej, zmarłej w wieku lat 53, żony przemysłowca bydgoskiego. Kondukt żałobny wyprowadził z domu żałoby i odprawił modły nad grobem na starym cmentarzu parafji św. Trójcy ks. Dąbrowski. Trumnę poprzedzały okryte kirem sztandary i delegacje: Cechu Stolarskiego, Bractwa Różańcowego, Bractwa Matek Chrześcijańskich, Sokoła Żeńskiego i S. M. P. „Iskierki" i uczennice Miejskiej Szkoły Handlowej Liczny udział w obrzędzie pogrzebowym świadczył o sympatji i uznaniu, jakiem ś. p. Zmarła dla swych wielkich cnót powszechnie się cieszyła. Pogrążonej w żalu Rodzinie ś. p. Zmarłej, która niech odpoczywa w pokoju i jej córce p. Czesławej Orłowskiej, cenionej współpracowniczce administracji wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego", Redakcja nasza składa wyrazy szczerego współczucia.

Ś. p. Anna z Bardzkich Karwatowa.

Dnia 17. bm umarła w Wichulcu w powiecie brodnickim w 78 roku życia śp. Anna z Bardzkich Karwatowa, znana poetka i powieściopisarka pomorska.

Zmarła odznaczała się wybitnym talentem pisarskim, wydając cały szereg poezyj i powieści osnutych przeważnie na tle życia wiejskiego.

Społeczeństwo pomorskie otaczało ś. p. Annę z Bardzkich Karwatową niezwykłą czcią i uwielbieniem. To też, gdy przed czterema laty wybitna powieściopisarka i zasłużona działaczka społeczna obchodziła 50-letni jubileusz pracy pisarskiej, całe Pomorze złożyło hołd wielkiej Polce i Obywatelce.

Śmierć ś p. Anny Karwatowej wywołała głęboki żal w polskim świecie literackim a w szczególności w społeczeństwie pomorskiem.

Niech odpoczywa w pokoju!

—::—

— **Oleś Olesławski wrócił do Bydgoszczy.** Niezrównany odtwórca typów żydowskich, świetny humorysta-piosenkarz p. Aleksander Bischof (Olesławski) powrócił z objazdu po Polsce do Bydgoszczy. Ulubieniec publiczności „Oleś" popisuje się obecnie w lokalu „ Pod Strzechą".

— **Polski zbór ewangelicki** podaje do wiadomości, że nowomianowany z dniem 15 marca przez Warszawski Ewang.-Augsburski Konsystorz administrator pastor Waldemar Preise już objął urzędowanie. Nabożeństwo introicyjne odbędzie się w niedzielę, 20. bm. o godz. 12 w kościele przy ul Poznańskiej.

— **Kółko Literackie przy Liceum Handlowem** urządza jutro (w niedzielę) o godz. 7 wieczorem w auli szkoły przy ul. Król. Jadwigi 25 uroczystą akademję dla uczczenia 40-lecia pracy literackiej Józefa Weyssenhoffa. Należy się spodziewać, że starsze społeczeństwo poprze poczynania młodzieży, która pamięta o wielkim pisarzu i dostojnym b. mieszkańcu naszego grodu.

Za żart, kluczami po głowie.

Dobry żart, tynfa wart — mówi przysłowie. Czy jednak żart p. Michała Lewandowskiego, zamieszkałego przy ulicy Dąbrowskiego 33, wart był tynfa, nie wiemy, ale że zapłata, jaką zań odebrał wartą jest kary — to pewne.

W ubiegły piątek, przed południem Michał Lewandowski, człowiek już starszy stał sobie spokojnie na Starym Rynku, gdy uwagę jego zwrócił jakiś młody rowerzysta, przejeżdżający obok niego. Lewandowski, będąc widocznie w dobrym humorze, pozwolił sobie na jakiś żart wobec rowerzysty, a jak twierdził, miał podobno powiedzieć „oddaj kółko". Żart ten nie spodobał się rowerzyście, który nie bacząc na wiek dowcipnisia uderzył go trzymanemi w ręku kluczami tak silnie w twarz, że Lewandowski zalał się krwią. Zdołał on jednak przytrzymać rowerzystę, a przybyły policjant wśród licznego zbiegowiska, jakie zajście to wywołało, odprowadził obydwóch do komisarjatu, gdzie spisano protokół.

Rowerzystą tym, jak zdołaliśmy stwierdzić był niejaki Richard Heller, zamieszkały przy ulicy Grunwaldzkiej, który będzie odpowiadał za wywołanie zbiegowiska i za uraz cielesny.

Stan pogody.

Depresja z nad Rosji środkowej przesunęła się ku północy. Wydostawszy się z pod jej wpływów, ulegliśmy wpływom wysokiej depresji z nad Włoch, którą ogarnia kraje alpejskie i bałkańskie, południe i zachód Polski oraz Ukrainę. W związku z tą depresją zapowiada Biuro Metereologiczne dla Pomorza i Wielopolski na dziś lekkie przymrozki i możliwość opadów śnieżnych w godzinach przedpołudniowych. W Bydgoszczy istotnie pruszył lekki śnieg.

Telegramy z zachodniej Jugosławji donoszą o niebywałych o tej porze opadach śnieżnych, dochodzących do 1 metra wysokości. Niektóre miejscowości zostały całkowicie zasypane i muszą być odkopywane. Ruch kolejowy i autobusowy został przerwany.

—*—

— **Starostwo Grodzkie** przypomina że w myśl § 7 zarządzenia z dnia 14/X 1931 r. w czasie wielkiego poniedziałku do wielkiego piątku włącznie zezwala się na przedłużenie czasu otwarcia zakładów handlowych i niektórych przemysłowych, wymienionych w powołanem wyżej zarządzeniu, o dwie godziny jednakże nie dłużej niż do godz. 21.

W niedzielę palmową zezwala się na wykonywanie handlu od 13—18. W wielką sobotę natomiast — wszelkie miejsca zawodowej sprzedaży, sklepy oraz fotograficzne mogą być otwarte **najwyżej do godz. 18.**

— **Strzelanie pod nadzorem.** Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości, że przeprowadzanie wszelkich strzelań z broni wojskowej, sportowej i małokalibrowej zarówno osobom jak i organizacjom za wyjątkiem Bractwa Kurkowego, bez zgody komendy PW i bez nadzoru instruktora wojskowego jest wzbronione.

— **Stow. Młodych Polek „Gwiazda"** urządza w **niedzielę 20 bm. o godz. 19** w Domu Katolickim przy ul. Dąbrowskiego „wieczór pasyjny" na którym zostanie odegrany dramat religijny w 4 aktach „Poncja, córka Piłata". Szan. Obywatelstwo jak najuprzejmiej się zaprasza.

— **Pijany rowerzysta, obity przez kobietę.** Ulicą Toruńską jechał na rowerze pijany osobnik, który manewrując rowerem na różne strony, potrącił jakąś przechodzącą kobietę, przyczem sam spadł z roweru, nie czyniąc sobie jednak żadnej szkody. Rozgniewana tem kobieta podbiegła do podnoszącego się z ziemi rowerzysty i wymierzyła mu kilka potężnych szturchańców, a wreszcie wpadła do pobliskiego składu i znikła. Pijany usiłował dostać się za kobietą do składu, lecz właściciel wytłumaczył mu, że jeżeli nie pójdzie swoją drogą, to zawezwie policji, co poskutkowało, gdyż zabrał swój rower i poszedł.

— **Kradzież z woza.** Dnia 17 bm., w godzinach wieczornych skradziono z woza firmy „Expres" 7 skrzyń szprotów, za którą to kradzież policja ujęła 2 osobników i zasadziła ich do paki.

Kradzież mieszkaniowa. Pani Marcie M., zamieszkałej przy ulicy Gdańskiej 3, jakiś nieznany sprawca w zagadkowy sposób skradł z zamkniętego mieszkania 100 zł gotówki.

—*—

ZE SPORTU.

ATLETYKA.

W niedzielę, dn. 20 bm. odbędą się o godzinie 16-tej w Strzelnicy **zawody zapaśnicze** o Mistrzostwo Miasta Bydgoszczy. Udział swój zgłosiło 84 zawodników. Sędziować będzie mistrz Polski wszech wag Fr. Gęstwiński. Wstęp 50 gr i 1,— zł.

Mistrzostwo Miasta w zapasach.

Zapaśnicy, którzy zgłosili swój udział w zawodach o Mistrzostwo Miasta, stawią się dn. 20 bm. punktualnie o godz. 9,30, celem zważenia się i wylosowania kolejki walk.

Zarząd P. O. Z. Atl.

Z ruchu towarzystw.

Tow. Obywateli i Miłośników Miedzyna. Zebranie miesięczne w niedzielę o godz. 15 w lokalu p. Bucholza 6 śluza. Zebranie zarządu pół godziny wcześniej.

„Dzwon". Przesuwa się próbę w niedzielę z godz. 19 na godz. 15 w Domu Kat. przy Farze. O godz. 20 występ.

Oddział kolarzy przy Ognisku K. P. W. Jutro o godz. 7,45 zbiórka przed Ogniskiem w swetrach z rowerami celem wzięcia udziału w defiladzie. Wycieczka do Solca Kujawskiego.

Tow. Powstańców i Wojaków Szwederowo. Zebranie zarządu oraz komisji zabawowej dziś w sobotę o godz. 18 w lokalu p. Kołodzieja.

Sokół X. Zebranie oddziału żeńskiego w niedzielę, 20. bm. o godz. 17,30 u p. Feliszkowskiego. Przybędzie referatka z Wydziału Sokolic.

Baczność, Hallerczycy. Nadzwyczajne zebranie dnia 19. bm. o godz. 19 w sali Resursy Kupieckiej. Zebranie poświęcone gen. Hallerowi, przeto zaprasza się rodziny członków.

Kat. Tow. Robotników Polskich w Czyżkówku. Zebranie plenarne w niedzielę o godz. 16,30 w salce obok kaplicy, a nie jak mylnie podano o godz. 11,30.

Kat. Tow. Robotników Polskich par. N. Serca P. Jezusa. Zebranie plenarne w niedzielę o godz. 17 w sali K P. W. ul. Zygm. Augusta.

Tow. Rzemieślników Polsk.-Kat. Nadzwyczajne walne zebranie w niedzielę zaraz po nieszporach.

Spółdzielczy bank kredytowy zwołuje swoich członków na walne zebranie w niedzielę 20. bm. o godz. 16 do sali hotelu Lengninga.

Tow. Kult.-Ośw. Kobiet filja I. Zebranie w niedzielę o godz. 17 u p. Mellera na placu Piastowskim.

S. M. P. „Brzask". Jutro w niedzielę o g. 15 zebranie kandydatów w Ognisku.

O. P. N. „Gwiazda". Dziś w sobotę o g. 19,30 w salce parafj. nadzwyczajne walne zebranie.

O. P. N. Sokół I. Dziś w sobotę o g. 20 u drh. Żółkiewicza schadzka wszystkich drużyn. Zawody. Po schadzce zebranie kierownictwa

Baczność, reemigranci i optanci. Zebranie w niedzielę, 20. bm. o g. 13 w sali Strzelnicy. Na zebranie przybędzie jeden z posłów i wygłosi referat.

Tow. Czeladzi Kat. W niedzielę 20. bm. wspólna komunja św. o godz. 8 w kościele farnym.

O. P. N. Sokół V. Dziś w sobotę o g. 19 schadzka w lokalu p. Małeckiego. W niedzielę odbędzie się fotografja całego oddziału o g. 14,30 na boisku im. Świtały.

O. P. N. „Gwiazda". Dnia 19. bm. o g. 19 30 nadzwyczajne walne zebranie w salce parafj.

—*—

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Wielkie zebranie protestacyjne w Koronowie.

W niedzielę jutrzejszą odbędzie się w Koronowie o godz. 2-ej po poł. w lokalu p. Piotrowskiego, **wielkie zebranie członków Ch. Z. Z. i Z. Z. P.** Przedmiotem obrad będzie **sprawa nowelizacji ustawodawstwa społecznego.** Referat wygłosi p. redaktor Bigoński.

O liczny udział proszą **zarządy Ch. Z. Z. i Z. Z. P.**

Giełda warszawska

z dnia 18 marca 1932.

Papiery Państwowe i obligacje

5-proc. poż. konw.	000.00	039,00
5% poż. kolejowa	036,50	037,00
4% poż. dolarowa	048,00	048,25
6% poż. dol.	060,50	059 00
7-proc. poż. stabil.	057,25	057,50

Akcje w złotych

Bank Polski	000,00—084.50
Starachowice	000 00—006,75
Zieleniewski	000,00—010 00
Haberbusch	000,00—060,00

Tendencja niejednolita.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 18. 3. 1932 roku.

Placono za 100 kg. w zł.

Żyto	00,00— 24.75
Pszenica	24,50— 25,00
Jęczmień przemiałowy	20,50— 21,50
Jęczmień browarowy	23 75— 24,75
Owies nowy	20.75— 21 25
Mąka żytnia 65% wł. worki	37.00— 38 00
Mąka pszenna 65% wł. worki	37.50 — 39.50
Otręby żytnie	15,00— 15.50
Otręby pszenne	14,00— 15 00
Otręby pszenne (grube)	15,00— 16,00
Rzepak	32,00— 38,00
Gorczyca	30,00— 35,00
Wyka latowa	2[illegible],00— 24,00
Peluszka	24,00— 26,[illegible]0
Groch Victoria	23,00— 26,00
Groch Folgera	30,00— 34.00
Łubin niebieski	11,50— 12 50
Łubin żółty	16.00— 17,00
Seradela	30,00— 32,00
Koniczyna czerwona	160,00 210,00
Koniczyna biała	32 ,00— 460,00
Koniczyna szwedzka	130 00—150,00
Koniczyna żółta odłuszczona	150,00—170,00
Przelot	260,00—300,00
Tymoteusz	40.00— 55.00
Rajgras angielski	45,00— 50,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 19 bm. za:

dolary amerykańskie	8,88 - 8,89
funty szterlingów	32,09
franki szwajcarskie	172,02
franki francuskie	34,99
marki niemieckie	—
guldeny gdańskie	173,27
szylingi austrjackie	—
liry włoskie	45,92
korony czeskie	26,23

Stan wody na Wiśle w dniu 19 bm.:

Zawichost 1.96; Warszawa 1 38; Płock 1.07; Toruń 1.14; Fordon 88; Chełmno 30; Grudziądz 64; Korzeniewo 68; Piekło + 04; Tczew — 22; Einlage 2.20; Schievenhorst —.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś w dalszym ciągu doskonały podwójny program: „Czarny pirat" z ulubionym Fairbankiem Douglasem oraz „Przygoda w nocnym ekspresie" z Harry Peelem. Pocz. o g. 6.

KRISTAL. Zdawało się, że w okresie rozwoju filmu dźwiękowego Emil Janings zniknie, ucichnie jak wiele innych gwiazdorów nie nadających się do „talkesów". Tymczasem dziś mamy sposobność upewnić się o to w dźwiękowcu p. t. „Ulubieniec bogów", w rzeczy, która osiągnęła wielki sukces w kinematografji i w świecie. Zachwyca on bowiem i czaruje śpiewem, muzyką, wystawą oraz grą Janingsa i jego partnerów: Czechową, Sokolowa i in. Jest w filmie tym dramat i humor. Nadprogram tygodnik.

MARYSIEŃKA wyświetla w dalszym ciągu wspaniały podwójny program, składający się z doskonałych artystycznych filmów: „Tajny Kurjer" z świetnym artystą Iwanem Mozżuchinem, odtwarzającym główną postać tego pięknego, pełnego silnych emocjonujących scen obrazu; drugi film również sensacyjny to „**Walka o djamenty**". Sposobność do spędzenia kilka chwil na ładnym programie jest bardzo dobra.

NOWOŚCI dało na swój ekran pierwszy arcyfilm grecki p. t. „**Strzała Erosa**", osnuty na tle powieści poety greckiego Longosa. Niezwykła treść tego, o wysokich walorach artystycznych utworu filmowego i podłożu erotycznem daje moc wzruszeń i wrażeń. Akcja zupełnie odrębna, ciekawa, pełna poezji i uczucia.

REWJA. W niedzielę 20. bm. premjera nowego niebywałego pięknego potrójnego programu: na ekranie przepotężne arcydzieło filmowe p. t. „**Blaski i nędze życia Kurtyzany**" w roli głównej Paweł Wegener oraz arcydzieło pełne pikanterji i humoru p. t. „**Tylko dla kobiet**". W rolach głównych Mary Prevost i Wiktor Varconi. Na scenie występy nowych artystów w nowym repertuarze. Początek I. seansu o g. 3. ostatniego o g. 9.

WOJSKOWE wyświetla dnia 18, 19 i 20 bm. polski film p. t. „**Mogiła nieznanego żołnierza**" Andrzeja Strugi".

Dział Gospodarczy

Kapitalizm czy komunizm?

O właściwy kierunek polityki gospodarczej.

Różne formy ustroju gospodarczego możnaby wyobrazić sobie pod postacią linji prostej. Na jednym jej końcu znajduje się czysty liberalizm kapitalistyczny, na drugim jego przeciwstawienie — komunizm. Pierwszy światopogląd opiera się na nauce Darwina. U podstawy wszystkich zjawisk leży walka o byt. Państwo nie powinno jej krępować. Rezultaty będą lepsze od pomyślanych. Jest to również podobne do fatalizmu mahometańskiego. „Tak będzie, jak jest napisane w górze" — jak mówi „Kubuś — fatalista" u Diderota. **Po kryzysie następuje dobra konjunktura, po dobrej — z powrotem zła.** Tak, jak jest — jest najlepiej. Celowe kierowanie zjawiskami gospodarczemi jest absurdem.

Inne horyzonty rozwija przed nami obóz przeciwny **Naczelną ideą jest celowe działanie.** Walka o byt jednostek zostaje usunięta. Na jej miejsce zjawia się nakaz. Chaotycznie działających ludzi pragnie się przetworzyć w instynktownie współpracujących termitów. ?

Rzeczywistość w różnych czasach i miejscach: liberalna Anglja w XIX stuleciu, państwo Inkasów, rzeczpospolita jezuicka w Południowej Ameryce, dzisiejsze Stany Zjednoczone, faszystowskie Włochy i komunistyczna Rosja — oto najrozmaitsze rozwiązania między jednym i drugim biegunem ideowym. W fizyce nazwalibyśmy to amplitudą wahań. Zachodzi tylko pytanie, czy ruchy te rzeczywiście odbywają się po linji prostej? Inaczej mówiąc, czy — w naszej terazniejszości — kapitalizm jest naprawdę biegunowo odległym od komunizmu? Biorąc przykładowo, **czy Sowiety i Stany Zjednoczone są krańcowem przeciwstawieniem kierunków gospodarczych?**

Życie odpowiada na powyższe pytania przecząco. **Nowoczesny kapitalizm i realizowany w Rosji komunizm tak bardzo się między sobą nie różnią.** Stalin od Stinnesa, Kreugera, Morgana, czy Forda różni się tylko... **lepszą rozbudową swego trustu w kierunku pionowym i poziomym i scaleniem go z nieograniczoną władzą polityczną.** Inaczej mówiąc,

kapitalizm XX wieku, dążący do celowego kierowania produkcją i konsumcją przy pomocy trustów i karteli jest bardzo zbliżony do komunizmu, będącego rodzajem państwowego kapitalizmu.

Wobec powyższego musimy sobie wyobrazić rodzaj koła. Na jednej jego stronie leżą blisko siebie kapitalizm i komunizm, a reszta jest wypełniona różnemi przejściowemi fazami. Znajduje się więc na obwodzie tego koła pewien punkt, równie oddalony od chorobliwie rozwiniętego kapitalizmu XX wieku, jak i od moskiewskiego komunizmu. Punkt ten ma ponadto taką właściwość, że **polskie gospodarstwo społeczne powinno się zbliżyć do niego wszystkiemi siłami.**

Nasze rozumowanie powyższe, może nieco przydługie, poświęciliśmy właśnie podbudowie twierdzenia, że Polska, aby móc się zdrowo rozwijać i przedewszystkiem walczyć zwycięsko z kryzysem, **powinna się wystrzegać zarówno idei socjalistycznych** (jako początków komunizmu), **jak i tych form kapitalistycznych, które mają wyraźne znamiona przewrotu.** Inaczej mówiąc, **Polska nie może dokonać skoku poprzez 50 lat, które ją dzielą od zachodnio-europejskiej formy bytowania i nie może również skakać wstecz na przestrzeni 200 czy 300 lat,** które zatarły np. w duszy naszego chłopa wszelkie wyobrażenie wspólnego władania ziemią (rosyjska obszczyna). Musimy

za wszelką cenę powtórzyć fazy rozwojowe końca XIX i początku XX w.

Rząd otrzymał obecnie pełnomocnictwa od Sejmu. Będzie mógł szybko dekretować ustawy. Jak użyje tej broni — od tego będzie zależał kierunek rozwojowy naszego gospodarstwa społecznego w ciągu najbliższych lat. Istnieją pogłoski, że sprawy te zostaną **oddane w ręce b. min. skarbu Matuszewskiego. Ma on objąć stanowisko wicepremjera.** Obecnie przygotowuje się jakby do tej roli i na łamach rządowej „Gazety Polskiej" zamieszcza artykuły, w których **ostro atakuje nasze kartele.** Rejestrowaliśmy już artykuł p. t. „Sztywne ceny". Został on skrytykowany przez organ przemysłowców „Kurjer Polski". P Matuszewski pod datą 15 bm. odcina mu się w szerokich wywodach, zatytułowanych „Sztywne myśli".

Trudno przesądzać sprawę i wyobrażać sobie, że rząd rozpocznie krucjatę przeciw kartelom — jak się to mówi — aż do „zwycięskiego końca". P Matuszewski jeszcze wicepremjerem nie jest i nic jeszcze nie zrobił. Z naszej jednak strony, z punktu widzenia czystego objektywizmu musimy tej idei przyklasnąć. **Nasza gospodarka oparta na działaniu karteli stoi już wszystkim kością w gardle.** Nasz chłop nie ma **się w co przyodziać, nie ma na buty, nie ma nawet na gwoździe, nie słodzi herbaty, nie pali nafty, nie ma pojęcia o użyciu węgla na opał** — a kartele, kosztem szalonych cen wewnętrznych, **obdarowywują zagranicznego odbiorcę tanią skórą, tanią manufakturą, taniem żelazem, półdarmym węglem, naftą i cukrem.**

Gdyby w takich warunkach nowe pełnomocnictwa skierowały strumień ostrych zarządzeń przeciw kartelom i ich niepoczytalnej polityce cen — całe społeczeństwo przyklasnęłoby temu. Sądzimy, że w takim wypadku nawet masy robotnicze byłyby bardziej podatne na eksperymenty w rodzaju ostatniego projektu rządowego.

Gdyby robotnik widział, że kosztem jego jako konsumenta przestaje się bogacić magnat przemysłowy, że kładzie się kres zwarjowanej polityce wywozowej — byłby sam również gotów do dużych ofiar.

Nasze masy robocze tyle razy wykazały tak wielką dozą samozaparcia, że można na nich polegać.

Czy idee przez nas nakreślone będą szybko i w całości wprowadzone w życie — sami w to powątpiewamy. Wierzymy jednak, że są one silniejsze nawet od naszych tak wszechwładnych ministrów. **Niesie je na swych barkach życie,** które powiada władzom:

— Nie można zezwalać na to, aby nieliczna garstka ludzi czerpała nadmierne korzyści z nędzy całego społeczeństwa. Trzeba wyrównać szanse spożycia miast i wsi. Za wszelką cenę muszą być obalone wysokie ceny kartelowe. Nasz przemysł rozwijał się chorobliwie w kierunku form, wytworzonych na innych i bardziej zaawansowanych w rozwoju podłożach. Trzeba go cofnąć do form wyjściowych XX wieku. Nie wolno niemal za cenę życia, naśladować Rosji, czy choćby socjalistycznych zapędów Niemiec. Nie stać nas ani na jedno, ani na drugie. Trzeba odejść od obydwóch, błędnych kierunków i poszukać złotego środka!

Życie zawsze przeprowadza swe plany. Wierzymy, że i tym razem da sobie radę. Tylko ci, którym się śnią kartele à la Kreuger, lub interwencja państwowa à la Mussolini, czy Brüning będą srodze zawiedzeni. Taki jest bowiem porządek, że potężny prąd zniesie najlepszego pływaka. Mamy tego liczne przykłady i będziemy mieli jeszcze liczniejsze.

St. Ro.

Obciążenia podatkowe rzemiosła.

Dużą pracę przeprowadziła Rada izb rzemieślniczych w związku z rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu w sprawie zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw.

Należy podkreślić z całym naciskiem, że **wszystkie postulaty Rady, wyrażone we wspomnianym memorjale w formie konkretnych poprawek do projektu, w całości uwzględniono jak następuje:**

1) Górną granicę ryczałtu podwyższono do zł 45.000 w Warszawie i w miastach, zaliczonych do I-szej klasy miejscowości i do zł 35.000 w pozostałych miejscowościach; 2) dla rzemieślników, którzy w myśl obowiązującej ustawy byli wolni od płacenia podatku obrotowego, obniżono ryczałtową opłatę do zł 16 na rzecz Skarbu, zł 1,60 — 10 procentowy dodatek nadzwyczajny i 4 zł na rzecz związków komunalnych, a więc łącznie zł 21,60; 3) par. 10 projektu, dający prawo władzom skarbowym do dodatkowych wymiarów, skreślono.

Uwzględnienie poprawek Rady należy uznać za znaczny sukces, który przyniesie rzemiosłu poważne ulgi w podatku obrotowym.

Karol Gide.

Dnia 13 bm. zmarł w Paryżu znany ekonomista, prof. **Charles Gide, w wieku 85 lat.**

Ś. p. Charles Gide był profesorem „College de France". Szczególnie znane jest jego dzieło p. t. **„Zasady ekonomji współczesnej",** które doczekało się licznych wydań i przekładów, m. i. na język polski (25 wydań!).

Większość młodego pokolenia, zajmującego się naukowo sprawami gospodarczemi, zapoznawała się z zasadami ekonomji na podstawie tego dzieła.

Pozatem znana też jest klasyczna praca Karola Gide'a (opracowana wspólnie z prof. Ristem) p. t. „Historja doktryn ekonomicznych" („Histoire de doctrines economiques"), przetłumaczona również na język polski.

Niezależnie od tego zmarły pozostawił m. in. szereg prac, **poświęconych ruchowi spółdzielczemu i solidaryzmowi, którego był żarliwym zwolennikiem.**

W osobie Charlesa Gide'a **traci nauka ekonomji jednego z najlepszych jej nauczycieli — jak również pierwszorzędnego teoretyka solidaryzmu.**

Bilans Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę marca wykazuje zapas złota 608,403.000 t. j. o 1,934.000 więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 1,907.000 do sumy 49,456.000 zł. Również nie zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 4,571.000 do sumy 119.536.000. Portfel wekslowy wykazuje spadek o 16,074.000 i wynosi 629,133.000 zł. Stan pożyczek zastawowych spadł o 2,659.000 do kwoty 115,857.000 zł. Inne aktywa wynoszą 138,136.000 wykazując wzrost o 5,654 000 zł.

Pasywa, pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 4,684.000 zł do 196,038.000 zł. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 39.252.000 do 1.111.721 zł.

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań wyłącznie złotem wynosi 46.52 proc. czyli o 16.52 proc. ponad pokrycie statutowe. Pokrycie kruszcowo-walutowe wynosi 50.30 proc. czyli o 10.30 proc. ponad pokrycie statutowe, wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 54.73 proc.

Sprawa unji celnej belgijsko-holenderskiej.

Holenderska izba handlowa dla Belgji, która podjęła ideę unji celnej Belgji z Holandją, wystosowała do wszystkich izb handlowych i związków gospodarczych Belgji i Holandji kwestjonarjusz co do możliwości takiej unji.

Rokowania handlowe polsko-holenderskie.

Na skutek ograniczeń importowych, jakie ostatnio zastosowała Holandja do niektórych **artykułów konfekcyjnych, materjałów włókienniczych oraz obuwia gumowego,** jak również na skutek obawy, że zainicjowany w ten sposób system ograniczeń importowych **może być rozszerzone i na inne artykuły naszego eksportu,** powstała konieczność uregulowania wzajemnych stosunków polsko-holenderskich w ramach polityki reglamentacyjnej, stosowanej przez oba kraje.

Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie **rozpoczną się w tej sprawie rokowania polsko-holenderskie w Hadze.**

Wzrost przywozu do Anglji.

Pomimo działania ceł specjalnych (50% d valorem) przywóz towarów do Anglji w lutym br. powiększył się, a mianowicie: wyniósł 70,1 miljonów funtów szterlingów, gdy w styczniu br. wynosił 62,3 milj. funtów, a w lutym 1931 r. 63,6 miljonów funtów. W styczniu i lutym łącznie przywieziono w br. towarów za sumę 132,4 milj. funt., gdy w tym samym okresie 1031 r. za 139,2 milj. funt.

Zwiększone liczby przywozu w lutym b. r. dają się wytłumaczyć tem, że przed wprowadzeniem ogólnej taryfy celnej w Anglji importerzy sprowadzali masowo towary na skład.

Obniżenie procentów zwłoki przy karach administracyjnych.

Na skutek rozporządzenia Rady ministrów, uchwalonego w dniu 29 lutego br., dotychczasowe kary za zwłokę, pobierane od należytości pieniężnych na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22-go marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnem, które dotychczas wynosiło 2 proc. miesięcznie, **obniżone zostały kary za zwłokę na półtora procent.**

Rozporządzenie powyższe **weszło w życie z dn. 12 marca b. r., po ogłoszeniu go w „Dzienniku Ustaw".**

—::—

Dostawy drzewa sowieckiego do Anglji.

Jak podaje Agencja Tass, trust eksportowy drzewa zawarł umowę na dostawę do Anglji w 1932 r. 2.100 tysięcy metrów sześciennych drzewa tartego. Celem przeprowadzenia tej tranzakcji z importerami angielskimi, zostaje zorganizowane specjalne towarzystwo „Timber Distributors Limited" z udziałem 160 firm. Akcje spółki tej podzielone zostaną pomiędzy firmy importujące drzewo do całej Anglji.

—::—

Kontrola wywozowa ziemniaków.

Ministerstwo Rolnictwa wydało przepisy obostrzające dotychczasową kontrolę przy wywozie ziemniaków. W kołach eksporterów powstała inicjatywa w kierunku uzgodnienia poglądów z Ministerstwem Rolnictwa na interpretację powyższych przepisów w myśl wymagań techniki eksportowej i kalkulacji handlowej. Działanie powyższych przepisów niewątpliwie podniesie wartość towaru polskiego zagranicą na rynkach odbiorczych.

—::—

Opłaty na rzecz funduszu drogowego.

Rada Ministrów ustaliła na rok budżetowy r. 1932-33 opłaty od pojazdów mechanicznych w następującej wysokości: do samochodu osobowego — 40 zł od każdych 100 kg., od autobusów — 36 zł od każdych 100 kg., od taksówek — 35 zł do 100 kg. od samochodu ciężarowego i traktorów 32 zł od każdych 100 kg., a użytkowanych w celach zarobkowych po 40 zł od każdych 100 kg., od motocykli — 50 zł, z przyczepką 75 zł.

—::—

Bułgarja nie chce płacić.

Według doniesień z Sofji rada ministrów obradowała prawie przez całą noc nad sprawą **zawieszenia spłaty należności z tytułu pożyczek zagranicznych.**

Po pięciogodzinnych naradach uchwalono przekazać w obecnej walucie przypadające raty pożyczek zagranicznych. Dyrektor Banku Bułgarji zdołał przekonać ministrów, iż **uregulowanie należności w terminie wywrze bardzo korzystne wrażenie na francuskim rynku finansowym** i może przyspieszyć pomyślne zakończenie rokowań w sprawie odroczenia następnych rat.

Ceduła urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 18 marca 1932 roku.

5% Pożyczka konwers. 39 % P.
8% dol. listy Pozn. Ziem. Kredyt. 69 % P.
4% listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt 29.00 % P,
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredytowego 12,75 — 13,00 O.
Bank Polski I. em 85 - 86 +

Tendencja utrzymana.

Izba Skarbowa może zezwolić na zatrudnienie większej ilości pracowników,

aniżeli zezwala na to wykupiona kategorja świadectwa przemysłowego

W związku z walką z bezrobociem i w celu zatrudnienia jak największej liczby robotników Izba Skarbowa na skutek zarządzenia Ministerstwa Skarbu L. D. V. 10714/4/3 może zezwolić przedsiębiorstwom przemysłowym według V, VI, VII i VIII kat. świadectw przemysłowych, które celem zwalczania bezrobocia gotowe są przyjąć większą ilość pracowników, na prowadzenie przedsiębiorstwa na podstawie świadectwa przemysłowego według ilości robotników, zatrudnionych w danem przedsiębiorstwie w dniu 1 padziernika 1931 r. **Powiększenie ilości** zatrudnionych robotników w porównaniu z ilością przyjętą za podstawę określenia kategorji świadectwa przemysłowego na rok 1932 (ilość w dniu 1 września 1931 r. względnie 1 stycznia 1932 r.) powinno nastąpić **do dnia 1 kwietnia 1932 r.** Ta sama ulga może być zastosowana do przedsiębiorstw, które powiększyły ilość robotników, jednakże zatrudniają robotników przez mniejszą ilość dni w tygodniu. N. p. w miejsce 20 robotników pracujących 6 dni w tygodniu można uzyskać zezwolenie na zatrudnienie 30 robotników przez 4 dni w tygodniu na podstawie tego samego świadectwa przemysłowego.

Ulgi powyższe będą udzielane na indywidualne **prośby** odnośnych przedsiębiorstw przemysłowych, przyczem do prośby winno być **dołączone zaświadczenie inspektora pracy,** wydane w porozumieniu z miejscowym komitetem do spraw bezrobocia.

Uzdrowienie życia gospodarczego

nie może się odbyć wyłącznie kosztem robotnika.

Zarząd główny Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w Warszawie złożył Ministrowi Pracy i Opieki następujący memorjał:

Wniesione przez Rząd do Sejmu projekty zmian ustaw socjalnych **godzą bardzo dotkliwie w wywalczone z wielkim trudem zdobycze warstwy pracującej.** Rzec śmiało można, że przy zastosowaniu ich w życiu, położenie robotnika będzie przypominało czasy przedwojenne. Wprawdzie wtedy, robotnik nie korzystał w tym stopniu z ustawodawstwa ochronnego, ale miał możność wyboru pracy. Jest to tem więcej niezrozumiałe dla robotnika w obecnie trwającym kryzysie gospodarczym przy nadmiarze rąk, poszukujących pracy. Niepodległe Państwo po 12 latach istnienia ogranicza robotnika w jego zdobyczach socjalnych i w okresie dlań najfatalniejszym

rzuca go na pastwę kapitału.

Znosząc angielską sobotę, ograniczając do połowy obecnie obowiązujące normy wynagrodzenia za ponadliczbowe godziny pracy, zmniejszając urlopy, oraz znacznie pogarszając warunki korzystania z pomocy na wypadek braku pracy, Rząd niewątpliwie zdawał sobie dokładnie z tego sprawę, **że pogarsza i tak już nędzny byt mas robotniczych, że przyczynia się do dalszego obniżenia zdolności konsumpcyjnych, oraz że zwiększa zastępy bezrobotnych.**

Na usprawiedliwienie takiego stanowiska musiały być widocznie jakieś ważkie przyczyny, które skłoniły czynniki rządzące do tak ryzykownych i głęboko sięgających w ustawodawstwo socjalne posunięć. Jako motyw Rząd wskazuje

obniżenie kosztów produkcji.

Niestety my tych motywów podzielić nie możemy. Rząd ze swej strony w chwili obecnej nie **ma żadnych danych do twierdzenia, że wprowadzane zmiany przyczynią się do zwiększenia zdolności wytwórczych naszego przemysłu i potanienia jego artykułów.** Asumpt do naszych przypuszczeń bierzemy z faktów, które niedawno miały miejsce, a mianowicie: **obniżono zarobki w górnictwie, monopolach państwowych i t. p. mimo to jednak cena sprzedażna tych artykułów utrzymała się na dawnym poziomie.**

Rząd przystępując do rozwiązania przesilenia gospodarczego w Polsce, potraktował to zbyt jednostronnie i poszedł po linji najmniejszego oporu. Jak zwykle tak i w tym wypadku

znaleziono kozła ofiarnego w postaci robotnika

i jego kosztem chce się naprawić i uzdrowić wszelkie niedomagania życia gospodarczego. Zapomina się jednak, że robotnik w najmniejszym stopniu przyczynił się do tego stanu. Wszak **płace naszego robotnika są rekordowo niskie** i pod tym względem stoimy na przedostatniem bodaj miejscu w Europie. Nie chce się słyszeć o tem, że na koszta produkcji w znacznie większym stopniu wpływają inne jeszcze czynniki, że pomijając zewnętrzne, od nas niezależne, wskażemy tylko na ceny surowców półfabryk., **niewspółmiernie wysokie w stosunku do uzyskiwanych korzyści, koszta świadczeń socjalnych, wysokie koszta pośrednictwa i administracyjne,** niesłychanie wygórowane **dochody dyrektorów, drogi i coraz mniej dostępny kredyt i t. d.**

Czy Rząd zrobił do tej pory cośkolwiek w kierunku usunięcia lub złagodzenia tych właśnie niedomagań naszego życia gospodarczego? Czy przynajmniej są widoczne oznaki, że na to się zanosi? Czy wyzyskał wszystkie środki za pomocą których ma możność oddziaływania na życie gospodarcze? Wprost przeciwnie, **popiera się mimo wszystko kartele — politykę sztywnych cen, zaś reformę ubezpieczeń społecznych spycha się na dalszy plan.** Śmiało wobec tego stwierdzimy, że przez tę częściową tylko reformę, zresztą na odcinku stosunkowo niewielkim, nie doprowadzi się do widocznej i pożądanej ze wszechmiar zniżki kosztów produkcji. Twierdzimy następnie, że dla szerokich rzesz konsumentów

istotnem jest obniżenie cen artykułów przemysłowych i pierwszej potrzeby

i pod tym kątem widzenia mogą być tylko oceniane wszelkie poczynania Rządu. **Faworyzowanie zaś karteli** z wysokiemi i sztywnemi cenami ich wytworów oraz **polityka wysokich cen** stosowana w państwowych monopolach i wytwórniach przy niskich stosunkowo kosztach produkcji doprowadzi do obniżenia cen również w prywatnych warsztatach pracy. **W tych więc warunkach proponowane reformy nie są niczem innem, jak tylko**

dość wysoką premją

sięgającą dziesiątków miljonów złotych dla przemysłowców i kapitalistów.

Znaną jest ofiarność i zmysł państwowotwórczy robotnika polskiego i w tym może wypadku **zgodziłby się on na chwilową ofiarę ze swych praw, ale musiał by być pewny, że ofiara ta nie jego jedynie będzie udziałem i przyczyni się rzeczywiście do złagodzenia długo trwającego kryzysu,** że potęgując wytwórczość — zmaleje bezrobocie i doprowadzi do polepszenia bytu i zwiększenia zdolności konsumpcyjnych szerokich kół naszego społeczeństwa. To ostatnie zwłaszcza, wobec stosowania przez państwa ościenne polityki barjer celnych, mieć może dla rozwoju rodzimego przemysłu największe obecnie znaczenie. Niestety tej pewności ani robotnik ani Chrz. Zjedn. Zaw. nie ma, wprost przeciwnie, obserwując od lat kilku posunięcia Rządu w dziedzinie gospodarczej, mamy prawo mniemać, że i w tym wypadku raz jeszcze sprawdzi się przysłowie:

„kowal zawinił, szewca powiesili".

Z tych więc względów musimy **jak najmocniej zaprotestować przeciw tego rodzaju zakusom.** Nie zgodzimy się nigdy, by kosztem jednej warstwy społecznej czyniono stale próby uzdrawiania stosunków, powtarzamy próby, bo nie wierzymy, by do uzdrowienia tą wyłącznie **drogą doprowadzić można, przeciwnie pogorszy to jeszcze sytuację tych, którzy poważnie i dodatnio wpływają na życie gospodarcze, a tem samem i na sytuację wewnętrzną Polski.**

Przedkładając niniejszy memorjał zwracamy się z prośbą do Min. Pracy i Opieki Społecznej o wzięcie wysuwanych przez nas argumentów pod uwagę.

Zarząd główny
Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego.

Dwa jubileusze naukowe:

Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa i archiwarjusz miejski dr. Aleksander Czołowski.

Miło jest spoglądać w przeszłość, kiedy wielość prac dokonanych zapełnia głowę wspomnieniami, a przeświadczenie płynące z serca mówi nam, że sumiennie spełniliśmy obowiązek obywatelski. Wobec takiego przyjemnego faktu stoją dzisiaj na kresach wschodnich — we Lwowie: Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa i Archiwarjusz miejski, dr. Aleksander Czołowski. Oto 19 października 1906 r. zagajał konstytucyjne zebranie Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa pierwszy wiceprezydent ówczesny miasta, ś. p. dr. Tadeusz Rutowski, niezapomniany entuzjasta i opiekun wszystkich, dziś tak chlubnie o mecenasostwie Lwowa świadczących, miejskich instytucyj kulturalnych. Program działań przedstawiał dr. Aleksander Czołowski. Prezesem tej placówki kulturalnej został znany w całej Polsce uczony historyk, Ludwik Kubala. Do pracy przyłączyło się bardzo wielu ludzi o słynnych nazwiskach — dość wspomnieć choćby takiego Oswalda Balzera czy Ludwika Finkla, Walerego Łozińskiego, lub wreszcie Bronisława Gubrynowicza. W 1907 r. zaczyna Towarzystwo swoją pracę pełną parą i wydaje „Bibljotekę Lwowską", której kilkadziesiąt tomików ukazało się dotychczas. Przepięknie opisuje drowa Łucja Charewiczowa dobroczynny wpływ działalności Towarzystwa na społeczeństwo: „Zwiewna lekkość tysięcy, spisanych w „Bibljotece Lwowskiej", zdań, powodowała masowy opad ich treści w najszersze warstwy czytelnicze, a żywe słowo wykładów i odczytów zakreślało szerokie kręgi historycznego wpływu wśród gremjum, łaknących naukowej popularyzacji wiedzy o Lwowie, członków Towarzystwa. Dzięki umowie z Okręgową Szkolną Radą Miejską, na mocy której rozchodziły się, jako nagrody doroczne, po szkołach tomiki „Bibljoteki Lwowskiej", wpływ jej na młodzież lwowską zapewniony był i niewątpliwy. To też do wymienionych nazwisk przyłączyły się coraz dalsze, a każde z nich, to potężna firma naukowa, kulturalna lub społeczna". Burza wojenna przeszkadzała bardzo w tej zbawiennej pracy, ale Towarzystwo, oparte na tak mocnych fundamentach, przetrwało zawieruchę zwycięsko i po wojnie kontynuuje dalej we wzmożonem tempie swoją pracę. Dzisiaj po dwudziestu i pięciu latach Towarzystwo może z dumą spoglądać na owoce swoich wysiłków, bo zrosło się z pięknem i historją starego grodu kresowego nierozerwalnie.

Osobna karta należy się niewątpliwie dr-owi Aleksandrowi Czołowskiemu. Uczony ten ma za sobą czterdzieści lat pracy archiwalnej, konserwatorskiej i naukowej — nie byle jakiej. Uczeń znakomitego pedagoga uniwersyteckiego, Xawerego Liskego objął czterdzieści lat temu odpowiedzialne stanowisko archiwarjusza miejskiego i czas okazał, że wybór zrobiono trafny, jak nie można lepiej. Świadczy o tem Bibljoteka Miejska Lwowska, która z kilkunastu dosłownie tomów urosła do kilkanastu tysięcy. Dziś ma instytucja lwowska prawie wszystkie dzieła, broszury i czasopisma, odnoszące się do dziejów Lwowa, rzadki i ciekawy zbiór druków lwowskich z przed r. 1772, obfity wreszcie dział źródłowych publikacyj do badań urbanistyki polskiej. Drugim terenem działalności tego zasłużonego uczonego jest praca konserwatorska i organizacyjna. Dzięki dr-owi Czołowskiemu posiada dzisiaj Lwi Gród: 1) Muzeum Historyczne, liczące około 5 000 okazów, a mieszczące się w zakupionej przez miasto (dzięki jego inicjatywie) słynnej kamienicy „Czarnej" na Starym Rynku, 2) Muzeum Narodowe im. króla Jana Sobieskiego, liczące około 40 000 okazów, a mieszczące się w t. zw. kamienicy „Królewskiej" na Starym Rynku, zakupionej przez miasto również dzięki Czołowskiego inicjatywie, 3) Zbiory Bolesława Orzechowicza, liczące prawie 5.000 okazów i 4) Galerję Narodową, liczącą 2.400 okazów, a znajdującą się we własnym gmachu na ulicy Ossolińskich. Trzeci kierunek działalności dr-a Czołowskiego to praca naukowa. Niezliczony szereg prac naukowych i artykułów opublikowanych z każdego prawie zakresu historji, a przedewszystkiem z zakresu historji Halicza i Rusi Czerwonej, świadczą dobitnie, że uczony ten pracował niezmordowanie i ponad miarę chyba intensywnie. Wydaje ponadto „Pomniki Dziejowe Miasta Lwowa". Niemożliwem jest tutaj wyliczać wszystkie Jego prace naukowe, ani nawet ważniejsze, bo wszystkie są ważnym przyczynkiem bądź do historji lokalnej, bądź też do historji ogólnej. Dość wspomnieć choćby takie dzieło o nieznanym poprzednio w Polsce temacie jak „Marynarka w Polsce". Cennym również przyczynkiem do chlubnych Jego zasług będzie praca nad rewindykacją zabytków w odrodzonej Polsce. Z okazji tych dwóch jubileuszów wydało Towarzystwo Miłośników Miasta Lwowa zbiorową książkę p. t. „Studja Lwowskie", Lwów. 1932., w której wzięli udział najwybitniejsi uczeni polscy.

Dr. Teodor Brandowski.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

Opłaty na fundusz drogowy zniżone.

W wykorzystaniu uprawnienia art. 6 p. 4 ustawy o Funduszu Drogowym (Dz. U. 16/31 p. 81) rada ministrów ustaliła następujące stawki opłat stałych, obowiązujących w myśl art. 6:

Samochody osobowe prywatne 40 zł od 100 kg., **autobusy 36 zł od 100 kg. zamiast 50 zł, taksówki 35 zł od 100 kg. zamiast 50 zł,** samochody ciężarowe i traktory do użytku własnego — stawka minimalna 32 zł od 100 kg., samochody ciężarowe dla celów zarobkowych **40 zł od 100 kg. zamiast 48 zł.** Opłaty za motocykle — 50 zł bez, 75 zł z przyczepką — niezmienione.

Opłaty od wagi przyczepek pobiera się według stawek odnoszących się do poszczególnych rodzajów pojazdów mechanicznych stosownie do wagi łącznej.

Rozporządzenie przewiduje podwyższenie o 50% wymienionych opłat dla samochodów i przyczepek o pełnych obręczach gumowych, a o 100% o obręczach metalowych. W wypadku stosowania obręczy różnego typu opłatę pobiera się według stawki wyższej.

Omówione rozporządzenie ogłoszono w nr. 20 pod poz. 139 Dz. U. R. P. z roku bieżącego.

Komornicy komisoryjni.

Rozporządzenie Min. Sprawiedliwości, ogłoszone w nr. 20 Dz. U. R. P. z roku bież. powołuje do życia instytucję komorników komisoryjnych. Tego rodzaju typ komornika, jak wynika z poszczególnych postanowień rozporządzenia, nie potrzebuje być stałym urzędnikiem w służbie cywilnej, a sposób doboru komisoryjnych komorników zapewnić może na stanowiskach komorników komisoryjnych istotnych znawców życia gospodarczego. Wynagrodzenie ma być niestałe, a stosunkowe do załatwionych funkcyj.

Rozporządzenie przewiduje utworzenie instytucji komorników przy sądach apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu oraz przy sądzie okręgowym w Katowicach.

*

Biuro Izby nabyło do swej bibljoteki egzemplarz ostatniego rocznika światowej księgi adresowej pt. „Kelly's Directory of Merchants, Manufactures et Co". Wspomniana księga adresowa zawiera najpoważniejsze firmy eksportowe i importowe państw całego świata. Wydawnictwo to jako jedyne tego rodzaju może być pomocne tak kupcowi jak i przemysłowcowi w wymianie międzynarodowego obrotu towarowego.

Zainteresowani przeglądać mogą wspomniane wydawnictwo w biurze Izby między godz. 9 a 13.

—::—

Włamania i kradzieże.

Włamanie do hali maszyn. W nocy z 15 na 16. bm. jacyś „mechanicy" włamali się do hali maszyn firmy „Lasmet". Poodkręcali od maszyn części i zabrawszy je, ulotnili się bez śladu. Złodzieje wielkiej korzyści z części tych mieć nie będą, gdyż zechcą je najprawdopodobniej sprzedać za wartość starego żelaziwa, firmie jednak wyrządzili poważną szkodę. Ostrzega się przed nabyciem.

Kradzież gotówki i weksla. W biurze wytwórni cukierków, przy ul. Piotra Skargi 10, jakiś nieznany sprawca skradł z biurka 450 zł gotówki i jeden weksel na 500 zł. Kradzieży dokonano na szkodę właściciela wytwórni p. Laskowskiego, zamieszkałego przy ul Grunwaldzkiej 19. Silnie podejrzany o tę kradzież jest niejaki C. z Bydgoszczy.

Kradzież roweru. P. Józefowi Gołębiewskiemu, zamieszkałemu przy ul. Karpackiej 38, skradł nieznany złodziej rower męski, marki „Siegmaringen", z nr. rejestracyjnym 5388. Rower skradziono w chwili, gdy pan G. pozostawił go przed sklepem kolonjalnym przy ul. Glinki 2, bez żadnego dozoru.

Kres gramofonu.

Przełomowy wynalazek w świecie dźwięków.

Z Wiednia donoszą o pewnym wynalazku, który, gdy się okaże praktycznym w użyciu, wyruguje prawdopodobnie całkowicie gramofon w jego dzisiejszej postaci. Tajemnica wynalazku polega na zasadzie **tonu świetlnego, wytworzonego przez t. zw. komórkę selenową, wytwarzaną przez austrjackie Towarzystwo selefonowe dla aparatury filmu dźwiękowego.** Postępowanie polega na tem, że tony zapomocą tej komórki zamienione zostają **na wrażenia świetlne i sfotografowane na taśmie filmowej.** Skoro znaki te za pośrednictwem komórki selenowej przekształci się z powrotem na tony, otrzymujemy pierwotne dźwięki. Rzeczone towarzystwo powiela drukiem zdjęcia na taśmie filmowej zapomocą techniki offsetowej i stwarza w ten sposób produkt masowy, dopuszczający szerokie jego zastosowanie. Uwagi godnem jest, że na taśmie papierowej o szerokości 12 mm pomieszczą się **aż 4 zdjęcia,** które automatycznie włączają się w aparaturę według kolejności. Ogółem znajduje się na każdej **taśmie papierowej 1280 m. zdjęć fotofonicznych,** co odpowiada reprodukcji, trwającej około pół godziny. Uwzględnić przytem należy, że i druga strona taśmy może być nadrukowana, skutkiem czego jedna taśma starczy na całogodzinną reprodukcję.

Aparatura do odtwarzania tonów podobna jest do aparatury gramofonu, z tą różnicą, że posiada ona, zamiast jednego, dwa talerze, ponieważ taśma papierowa, podobnie jak u maszyny do pisania, przy zgrywaniu przewijać się musi z jednego krążka na drugi. Taśma podczas odwijania przesuwa się między żarówką elektryczną a komórką selenową. Promień światła, zależnie od tego, czy napotyka na znak grubszy czy cieńszy, mniej lub więcej oddalony, wpływa odpowiednio na komórkę selenową i wywołuje w niej drgania elektryczne, które znowuż zamieniają się w tony. Zapomocą wbudowanego wzmacniacza, jaki posiadają radjoaparaty, tony zostają wzmocnione i przez załączony głośnik reprodukowany.

Z sali sądowej.

Za napad rabunkowy.

Wawrzyn Hajnicki, 19-letni młodzieniec, zamieszkały w Kcyni, znajdując się w restauracji Kosickiego w Kcyni, z ciekawością przyglądał się, jak 64-letni Michał Marmurowicz grał tam w szachy. I tak długo czekał, aż Marmurowicz skończył grać i uregulowawszy rachunek, wyszedł z restauracji. Wówczas udał się za nim również Hajnicki, i przystąpiwszy w ciemnej ulicy do Marmurowicza, objął go silnie lewą ręką za szyję, mówiąc: „staruszku, dobrze grałeś“, a prawą wyciągnął mu przemocą z kieszeni 34 zł gotówki. Marmurowicz, chcąc przytrzymać młodego opryszka, począł się z nim szamotać, przyczem obadwaj obalili się na ziemię. Opryszek jednak, jako silniejszy, zdołał się wyrwać i zbiec.

Zrabowane pieniądze nie wyszły mu jednak na pożytek, policja bowiem wpadła na trop opryszka i podczas rewizji w jego mieszkaniu, znalazła zagrzebane w popiele pieniądze, które w całości zwróciła poszkodowanemu, a sprawcę aresztowała i oddała sądowi.

Za ten „bohaterski“ czyn obiecujący młodzieniec znalazł się na ławie oskarżonych przed tutejszym sądem okręgowym, który wymierzył mu karę **jednego roku więzienia.**

Za krzywoprzysięstwo.

Teodor Benbenek, lat 31, robotnik, zamieszkały w Brzostowie, powiatu wyrzyskiego, występując w r. 1931 jako zaprzysiężony świadek w procesie Roczniewski Fr. c/a Katarzynie Winieckiej, zeznał przed sądem, że w jego mieszkaniu Roczniewski przepraszał Winiecką za pobicie jej i niesłuszne posądzenie o rzekomą kradzież kartofli.

Okazało się, że Benbenek zeznał nieprawdę i obecnie odpowiadał za to przed tutejszym sądem okręgowym, oskarżony o krzywoprzysięstwo.

Sąd, po przesłuchaniu świadków, uznał go winnym zbrodni krzywoprzysięstwa i wymierzył mu za to karę **15 miesięcy ciężkiego więzienia,** zawieszając go przytem w prawach obywatelskich przez lat 5.

Za kradzież z włamaniem.

Tadeusz Wiśniewski, lat 24, ślusarz, zamieszkały w Bydgoszczy, zasiadł na ławie oskarżonych przed tutejszym sądem okręgowym za to, że w nocy 28 na 29 marca ub. roku wspólnie z niejakim Kuhlem, włamał się do składu Arona Kartowskiego w Bydgoszczy i skradł ubrania męskie, bieliznę i kapelusze, ogólnej wartości 1000 zł. Włamania dokonał przy pomocy wybicia szyby w oknie wystawowem.

Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Za kradzież z włamaniem.

Przed tutejszym sądem okręgowym, odpowiadał za kradzież z włamaniem 28-letni Hieronim Żabkoski, były sekretarz biura hipotecznego firmy Suwalski w Bydgoszczy.

Oskarżony, po zwolnieniu go z posady w wymienionej firmie, włamał się w styczniu ub. roku, zapomocą podrobionego klucza do biura swego dawnego szefa, p. Suwalskiego i skradł 4 znaczki stemplowe po 20 zł, 1 znaczek za 5 zł, około 20 znaczków po 30 groszy. 3 pudełka stalówek, kilka ołówków, starą tekę zamszową i 4 cygara.

Przychwycony w chwili, gdy chciał sprzedać skradzione znaczki, został aresztowany i obecnie zasiadł na ławie oskarżonych.

Oskarżony nie przyznawał się do winy, twierdząc, że znaczki te nabył uczciwym sposobem. Sąd jednak, na podstawie dostarczonych dowodów, uznał go winnym kradzieży i wymierzył mu karę **jednego roku więzienia.**

Za pomoc dezerterowi z wojska.

W marcu, roku ubiegłego, zbiegł z tutejszego aresztu wojskowego strzelec 62 p. p., niejaki Szorsztajn, który udał się nocną porą do mieszkania swego przyjaciela, niejakiego Ż., prosząc go o pomoc w potrzebie.

Ż. przerażony czynem Szorsztajna, chcąc go się pozbyć, dał mu 3 zł gotówki i wyprawił szybko od siebie.

Zbieg został wkrótce ujęty przez organa wojskowe, a Ż. za udzieloną mu podczas dezercji pomoc, zasiadł obecnie na ławie oskarżonych przed tutejszym sądem okręgowym.

Sąd biorąc pod uwagę dotychczasową niekaralność oskarżonego oraz, że udzielił on przyjacielowi pomocy jedynie z litości, wymierzył mu względnie niską karę jednego miesiąca więzienia, zawieszając warunkowo jej wykonanie na przeciąg 3 lat.

—*—

— Ujęto 3 osoby za kradzież, 3 za opilstwo i 2 za wykroczenie przeciw przepisom policyjno-obyczajowym.

Poradnik dla rolników.

Przypomnienie prac i czynności gospodarskich w marcu.

(Zakończenie).

W czasie roztopów należy obchodzić pola i spuszczać zatrzymującą się wodę. Przy tej czynności pilnie uważać, gdzie się woda zatrzymuje i w jakich kierunkach spływa w poszczególnych częściach pól. Na podstawie tych spostrzeżeń można będzie potem przeprowadzić w miejscach właściwych rowy i przegony.

Dachy uszkodzone przez wichry zimowe — starannie ponaprawiać. Pozatem należy poprawiać i grodzić płoty.

Jeżeli pogoda pozwala, pod koniec marca zbierać kamienie na koniczynach, rozrzucać kretowiska na łąkach i paśnikach.

W końcu marca u nas w zachodniej Polsce często już rozpoczyna się siewy jare. W każdym razie lżiesze pola, jeżeli pogoda służy, przechodzić broną lub włóką, żeby uchronić rolę od wysuszenia. Pola zwięźlejsze, skoro tylko na tyle podeschną, że na nie wjechać można i rola się nie maże, należy również przejść po razu broną lub włóką. Jest to pierwsza niezmiernie ważna czynność uprawowa wiosenna, której pod żadnym pozorem zaniedbywać ani opóźniać nie wolno, gdyż w razie suchej wiosny, zanim zasiewu dokonamy, rola może zbytnio przeschnąć, a wówczas straty w plonie będą nieuniknione. Na gruntach zwięźlejszych nie spieszyć się zbytnio z siewami. W mokrą, mażącą się rolę nigdy ziarna nie rzucać, bo urodzaj zawiedzie.

Nagromadzone w ciągu zimy zmiotki, poskrobki z podwórza, nadgniłe słomsko i wszelkie odpadki należy pościągać na nową kupę kompostową. Kompost stary, dojrzały, o ile nie jest za mokro, wywozić, zależnie od przeznaczenia na pastwiska lub łąkę i b. dokładnie rozstrząsać. Nadmienić należy, że kompost najbardziej nadaje się do nawożenia pastwisk, gdzie jest poprostu nawozem niezastąpionym. I dlatego kompost w pierwszym rzędzie na pastwiska przeznaczać należy.

W końcu marca, o ile zamierzamy w którychś poletkach zasilić żyto, a pogoda na to pozwala, należy rozsiać nawóz azotowy.

W marcu też przed rozpoczęciem robót wiosennych z wymienieniem, co w którem poletku ma być siane, ile jakiego nawozu zamierza się zastosować w każdem polu, w jakiej kolejności powinny być siewy prowadzone, jakie uprawy zastosować w poszczególnych polach i t. p.

Z ruchu wydawniczego.

„PRACA i OPIEKA SPOŁECZNA“. Pod powyższym tytułem ukazał się czwarty zeszyt roku XI (1931) kwartalnika, będącego organem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Na treść zeszytu składają się artykuły: St. Szymorowskiego: „Ochrona pracy robotników portowych“, dr. K. Dąbrowskiego: „Czynnik ludzki w wypadkach przy pracy“, J. Miedzińskiej: „Praca terminatorów w warsztatach rzemieślniczych“. Pozatem kronika krajowa i międzynarodowa oraz dział „Z życia organizacyj“, bibljografja i strzeszczenie francuskie artykułów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

M. K. Kośc. Jania. Wierzytelności hipoteczne mają pierwszeństwo. Jeżeli Pan zgłosił swoje pretensje do masy, na razie więcej Pan zrobić nie może. Niewątpliwie zostanie Pan niebawem wezwany.

Z. D. Adresu nie znamy. Radzimy przy pobycie w Bydgoszczy zajść do Bibljoteki Miejskiej (Stary Rynek) i przekonać się o oryginalności książki i jej wartości. Mamy wątpliwości, czy posiadana przez Pana książka jest istotnie podanego pochodzenia.

O. B. Niechże Pani przestanie nas zasypywać gryzmołami, szumnie nazwanemi karykaturami. Obawiamy się, że „karjera“ Pani nie skończy się w Szkole Sztuk Pięknych, ale w innym zakładzie, z sztuką nie mającym nic wspólnego.

No. 100. Przed firmą tą ostrzegaliśmy dwukrotnie. Czy Pani nie sądzi, że firma wolałaby prace wykonać u siebie, zatrudniając siły za 5 zł dziennie, skoroby mogła jeszcze pięć zł zarobić? Prośbę o przesłanie 2,50 zł uważamy za proste wyłudzanie pieniędzy.

K. D. 1) Przy podanem brzmieniu kontraktu prawo do odszkodowania za cały czas od upływu ostatniego dnia czasokresu, w którym właściciel zobowiązał się do odbudowy zabudowań, aż do chwili wzniesienia budowli, jest bezsprzeczne. Wysokość odszkodowania zależy od wysokości istotnych strat, które musiałby Pan wiarogodnie uzasadnić. Przechwałki właściciela są humorystyczne. Sądy wiekszych „panów“ wzięły za rogi.

2) Termin przedawnienia w tym wypadku 6 miesięcy.

M. Chojnice. Jeżeli między Panem a „Ruchem“ istnieje stosunek najmu pracy, zarządzenie Kasy Chorych jest bezprawne. Może Pan zarządzenie to zaczepić. Bliższych informacyj udzieli Panu chętnie sekretarjat Ch. Z. Z. Chojnice, ul. Gdańska 11.

HUMOR i SATYRA.

PASZTET.

— Czy ten pasztet jest naprawdę z samych kuropatw?

— Nie mój drogi. Jest w nim też trochę wołowiny.

— Tak, pół na pół; jeden wół, jedna kuropatwa.

PO KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ.

— Człowiek, którego przejechałeś, twierdzi, że zauważył numer twego auta.

— A jaki numer?

— Powiedział, że nr. 999.

— A to dobrze, bo ja mam numer 666.

— Pewnie stał właśnie na głowie, gdy zauważył numer.

WIELKA MIŁOŚĆ.

On: — Przyznaj się, kochanie, napewno zgodziłabyś się zostać wdową tego Paskarkiewicza, co pozostawił swej żonie okrągłe 5 miljonów złotych w spadku?

Ona: — Nie, — przeciwnie, pragnę zostać wdową tylko po tobie...

Z PROWINCJI.

Bukówiec.

Walne zebranie Tow. Samodzielnych Rzemieślników. Założone przed niedawnym czasem w naszej miejscowości Tow. Rzemieślników Samodzielnych, skupiające w swych szeregach nietylko rzemieślników Bukówca, lecz także okolicy, odbyło ostatnio swe walne zebranie w lokalu p. Nitki. Obrady zagaił prezes p. Szymański. Najważniejszym punktem obrad był wybór nowego zarządu i omówienie programu pracy na okres bieżący. Do nowego zarządu zostali wybrani pp.: Szymański, mistrz szewski prezesem, Neumann, mistrz ślusarski - zastępcą, Targański, mistrz malarski - sekretarz, Wurm, mistrz malarski - skarbnikiem, mistrz kowalski Wróblewski i mistrz malarski Zwiefka - ławnicy.

Niemcy budują własną szkołę. Przed niedawnym czasem pisaliśmy o wybudowaniu okazałej szkoły niemieckiej w Grucznie. Obecnie wypada nam donieść, iż Niemcy Bukówca i okolicy przystępują do budowy obszernej szkoły niemieckiej w Bukówcu. Szkoła zostanie urządzona w rozległym domu ewangelickiej gminy kościelnej. Tak oto wygląda „udręka“ mniejszości narodowych w Polsce. Jak wobec tego traktuje się Polaków w Niemczech?

CHEŁMŻA. Walne zebranie Tow. Kupców Samodzielnych zagaił wiceprezes p. Brzóskiewicz, witając przybyłych gości w osobach wizytatora okręgu p. Brzeskiego z Torunia i wicedyrektora centrali p. Niewiakowskiego. Marszałkiem zebrania wybrano jednogłośnie p. burmistrza Kurzętkowskiego. Ze sprawozdań zarządu wynikało, że towarzystwo pracuje energicznie w kierunku rozwoju życia organizacyjnego, zdążając do ugruntowania bytu kupca w ciężkiej sytuacji obecnego kryzysu. Do nowego zarządu weszli: prezes p. K. Krygier, wiceprezes p. Czerwiński, sekretarz p. Rochon, zast. sekretarza p. Robaczewski, skarbnik p. Kotewicz, ławniczy pp. Olszewski i Dalasiński. Sad polubowny pp. Jarzębski, Kurzętkowski i Dzięgielewski. Referat o nowych świadczeniach podatkowych wygłosił wicedyrektor p. Niewiakowski.

MROCZA. Przejechany przez autobus. W tych dniach przejechał autobus kursujący między Mroczą a Bydgoszczą (wł. p. Tatarskiego) p. Hoffmanna, rolnika z Drzewianowa, któ y jechał rowerem z Mroczy do domu, wioząc lekarstwo dla chorej żony i dziecka. Rowerzytsa i autobus jechali naprzeciw siebie. Rowerzysta p. H skręcił prawidłowo na prawą stronę szosy natomiast autobus z niewiadomych powodów skręcił na lewo wprost na usuwającego się rowerzystę, tak, że przycisnął go do drzewa, łamiąc mu obie kości u lewej nogi w dwóch miejscach. Nieszczęśliwą ofiarę wypadku zabrał autobus do Mroczy, gdzie pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwemu p. dr. Raczyński.

KOŚCIERZYNA. Z życia T. N. S. W. W sali Filomatów państw. gimnazjum męskiego odbyło się walne zebranie Koła T. N. S. W. Zebranie zagaił prezes p. Bruski. Marszałkiem obrano jednogłośnie dyrektora seminarjum p. Knechtla, sekretarzem p. Thierlinga. Nowy zarząd przedstawia się następująco: p. Bruski - prezes, p. Thierling - sekretarz, p. Mazikiewicz skarbnik, p. Sieradzki - stały członek zarządu. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Sieradzka, Loroch i Roszczyńska. Do komisji rozjemczej należą ks. dr. Heyke, ks. prefekt Grochocki i dyr. sem. p. Knechtel.

Na wiosnę wszyscy w obuwiu Leo

POLECENIA

Hafty-mereżki
tylko ręczne oraz monogramy wykonuję solidnie i tanio ul. Długa 15, II piętro. (4187

Akuszerka
przyjmuje zamówienia, udziela porad. Marszałka Focha 26. (469

Nowość
w Bydgoszczy! Prasowanie garderoby na poczekaniu Zatelef nuj 1188 lub napisz pocztówkę, odbieram i przysyłam w dom tanio i czysto. Jan Wilczewski Św. Trójcy 30. (1691

Maszyny
do pisania nowe i używane najtaniej kupić można w Repr. firmy Skóra i Ska., St. Rynek 21, I p tel. 11-75. (5218

„Akumulatory"
Fachowe reperacje akumulatorów radjowych starterowych i ładownia, po cenach konkurencyjnych. Plac Piastowski 13. 3255

Portrety
płyty retuszuje tanio. Sienkiewicza 35, m 5. (3254

Szlifiernia
ostrzy brzytwy, nożyczki, maszynki. Świtalski, Poznańska 11. (5227

Zaoszczędza
ten, kto daje do prania bieliznę „Pralnia Poznańska" Jezuicka 5. Wykonuje pranie starannie, czysto, tanio. 5185

Tłumaczenia
i odpisy na maszynie francuskie, angielskie, niemieckie Piotrowska ul. Cieszkowskiego 11, telefon 2202. (5216

Place
budowlane przy Grunwaldzkiej i Chojnickiej położone sprzedaję za dogodną spłatą. Fr. Peterson, Okole, tel. 87. (5236

Mereżkowanie
okrętkowanie i rysowanie po zniżonych cenach. Lindner, Długa 64, I. piętro. 5259

Dlaczego (5244
pieniądze wyrzucać zegarki, biżuterja, obrączki ślubne, reparacje pod gwarancją najtaniej u A. Majewskiego, Długa 5.

Obuwie (5238
własnego wyrobu pod gwarancją po cenach znacznie zniżonych można nabyć w firmie Szczepan Kot, Grunwaldzka 77.

SPRZEDAŻE

Korzystnie
kilka domów od 5—60.000 zł jak również majątków ziemskich od 5—300 mórg na dogodnych warunkach poleca Gburczyk, Jackowskiego 36, Bydgoszcz. (3280

Kamienica
2 składy 19 000, wpłaty 10000. Nowakowski, Dworcowa 70. (3260

Młyn
parowy na Pomorzu sprzedam korzystnie. Sujkowski, Grudziądz, Marszałka Focha 4. 5151

Dom
z 2 sklepami, mieszkanie po 4 i 5 pokoi z 14% oprocentowaniem z powodu śmierci na sprzedaż. Oferty pod „B. E." (5271

Piekarnię
cukiernię w Bydgoszczy sprzedam 2.600 zł. Oferty pod „Korzystne 2.600" Dzien. Bydg. 5251

Kiosk
w dobrem położeniu zaraz na sprzedaż. Of. filja Dz. Bydg. „Kiosk". (2243

Sprzedam
165 mórg z zabudowaniami, mocne inwentarze prywatne. Cena 30 tys. wpłaty 5, reszta na lata. Ziembicki, Bydgoszcz, Lubelska 23. 5241

Sprzedam
lub wydzierżawię gospodarstwo 37-morgowe, ziemia I. i II. kl. z pełnym żywym i martwym inwentarzem. Do niedawna prowadzono oberżę którą można nadal prowadzić. Koncesja monopolowa zapewniona. Gospodarstwo położone w Jabłowie koło Łabiszyna. Informacje: Mielcuszny w Gnieźnie, ul. 3 Maja 6. (5283

Dom
dwupiętrowy, skład wpłaty 20.000. Dom dwupiętrowy, ogród wpłaty 15.000. Kamienica trzypiętrowa wpłaty 45.000 oraz wiele innych poleca Agencja Handlowa, Bydgoszcz, Pl. Piastowski 4. 3302

Dom
8 lokatorowy, warsztat ślusarski i ogród sprzedam Nakło n. N., Ogrodowa 48. (3242

Interes (5285
zaprowadzony sprzeda za 2,000 zł. Popławski, Toruń, Wielkie Garbary 14.

Gościniec
z koncesją w pełnym biegu bez konkurencji, wpłaty 10000. Wiadomość Agencja Handlowa, Pl. Piastowski nr. 4. 3303

Sprzedam
dom bez lokatorów, siedem pokoi, łazienka, elektryczność, duży ogród. Nowodworska 35. (3250

Piekarnię
dobrze prosperującą z wyrobioną klientelą z przynależnem 3 pokojowem mieszkaniem w centrum miasta Gniezna sprzedam zaraz bardzo korzystnie Of. pod „Piekarnia—egzystencja" do Dz. Bydg. (5281

Skład
rzeźnicki elegancko urządzony w centrum miasta dobrze prosperujący zaraz do sprzedania. Zgł. do Filji Dz. Bydg. pod „Rzeźnictwo". (3309

Sprzedam
skład towarów krótkich z powodu wyjazdu. Gardik, Toruńska 1. (5265

Piekarnię
piec patentowy, z mieszkaniem wśród miasta oddam, potrzebne 4000 zł. Kuligowski, Bydgoszcz. Gamma 3. (5252

Skład
z mieszkaniem sprzedam. Grunwaldzka 43. 3306

Kolonjalkę (5266
centrum Bydgoszczy za 5000 korzystnie oddam. Oferty „Z. 5000" D. Bydg.

Warsztat
ślusarski i instalacyjny z napędem elektrycznym w większem mieście powiat na sprzedaż. Of. pisemne proszę nadesłać do Dzien. Bydg. pod „Warsztat". (5302

Plac
budowlany na sprzedaż Ujejskiego 28. (5233

5 parceli
budowlanych blisko miasta bez długów sprzedam korzystnie. Ks. Skorupki 99. (5242

Piekarnię
w Bydgoszczy w pełnym biegu odstąpię z powodu przejęcia własności. Adres wskaże Dz. Bydg. (5239

Place
budowlane sprzeda bardzo tanio przy zabudowanej ulicy Arczykowski, Bielicka 43. (3258

Jadalnie
kompletne lub pojedyńczo, nowe, modne, tanio sprzedam. Wilczak, Malborska 4, obejrzeć również niedziela. (5220

„Royal"
„Ideal" przenośny „Adler" maszyny do pisania sprzedam. Oferty do filji Dzien. Bydg. pod „Tanio". (3239

Jadalkę
dębową, fornier. vawona. orzech Bengmacher sprzeda stolarnia, Dr. E. Warmińskiego 11, w podwórzu. (5256

Aparat
radjowy, 5 lampkowy, najnowszy typ, okazyjnie na sprzedaż. Lindner, Długa 64. (5225

Bufet
kredens nowy tanio sprzedam. Lubelska 19. (5253

Sklep
z urządzeniem nadający się na sprzedaż owoców i warzywa, 5 kilowa waga, wózek 4 kołowy oddam tanio Grunwaldzka 35. (5295

Korzystnie (3289
sprzedam dobrze utrzymaną powózkę wyjazdową. Wiadomość Sienkiewicza 60, Szpecht, piekarnia.

Okazja.
Jadalki dobre wykonanie 450 zł sprzedam. Kujawska 75. 5249

200 (3256
dębowych krzeseł do jadalki, najlepszy gatunek, wielki wybór, bardzo korzystnie na sprzedaż. Obejrzeć składnica C. Hartwig, Król. Jadwigi. Zapytać u Albrecht, Bydgoszcz, Kościuszki 20.

Meble
używane różne, maszynę do pisania „Adler", ubrania, obuwie, sprzedam Sienkiewicza 40. (3297

Tanio (3301
sprzedam używaną sypialkę, gramofon szafkowy. Cieszkowskiego 1, m. 2.

Jadalka
600, kuchnia 100, biurko dębowe 95. Fredry 2. (5284

Radjoodbiornik
nowoczesny na prąd stały sprzedam. Gdańska 141/7. 3277

Radjoaparat
3 lampowy i patefon tanio sprzedam. Kościuszki 21, m. 3. 3287

Essex (5314
w dobrym stanie tanio sprzedam, jako dopłatę przyjmę otwarty samochód. Garaże Wizego.

Zegarki (5277
używane tanio, reperacje 50 proc. zniżone. Św. Trójcy 8. Jesiołowski.

Tanio
na sprzedaz sypialnia mahoniowa i dużo innych mebli antycznych, również sprzęty domowe. Pomorska 32, skład. (3300

Pompy
sprzedaję tanio. Kopczyński, Gdańska 180. (5308

Radjoaparat
korzystnie sprzeda Sniadeckich 19, m. 3. (3285

Sprzedam
korzystnie 3 listy hipoteczne na pierwszem miejscu (30000), 30000), (12 000), Zgłoszenia Oddz. Dziennika Bydgoskiego, Toruń pod „Hipoteka". (5287

Okazja!
Urządzenie fabrykacji ram rowerowych i przyborów, piec ropowy (Tauchlötofen) szweissaparat Müllera, wiertarka do 20 mm., szleifbok z tarczami, imadło, motor elektr. 3½ P. S. 110 wolt, transmisja i narzędzia. Sniadeckich 63 m. 12. (3272

Samochód
„Ford" sprzedam w dobrym stanie, adres Bydgoszcz. Restauracja pod „Lwem" Marszałka Focha nr. 7. (3275

Karuzela (5307
nowa, tanio. byle zaraz na sprzedaż. Bilicki, Suchary, poczta Nakło.

Na
sprzedaż urządzenie kolonjalne. Krasińskiego 13, m. 2. 3298

Dobermann
na sprzedaż. Bocianowo 28, m. 2. (5228

Kanarki
pierwszorzędne śpiewaki białe, żółte i zielone na sprzedaż i Akwarjum z rybkami złotemi. Rycerska 5, m. 2. 3304

KUPNA

Domek
z ogródkiem pobliskości tramwaju kupię. Długa 49 II. piętro. 5214

Dom (5268
kupię wprost od gospodarza. Wpłacę do 80.000. Oferty pod „80" do Dzien.

Kupię
okazyjnie płaską lub pedałówkę, drukarnię. Oferty „Pilne" do filji niniejszego. 3238

Kupię
dom w śródmieściu wprost od gospodarza. Wpłacę 12—15 tys. Zgłoszenia do Dzien. pod „A. 50". (5250

Kupię (3266
kuchnię westfalską większą w dobrym stanie Oferty pod „Kuchnia" do filji Dzien.

Lodówkę
większą, dobrze utrzymaną kupię. K. Kościerski, Hotel „Dom Polski" Wyrzysk. (5230

Kupię
kloce lipowe suche lub bale Łokietka 16, m. 5. Jan Szymczak. (5254

Natychmiast
kupię małe gospodarstwo w wsi kościelnej, możliwie z składem kolonialnym. Zgł. do filji Dz. B. pod „W. K. Z." (5234

Konie
ciężkie lub jednego, wiek 6—10 lat kupi zaraz F-ma Znicz, Grunwaldzka 29, telefon 1330. (5278

POSADY WOLNE

Dobre zarobkowanie
w każdej miejscowości umożliwia Ciślak, Katowice, ulica Młyńska 15. 5148

Biurową
młodszą siłę piszącą na maszynie poszukuję. Zgł pod „Nr. 858" do Dzien. (5257

Posadę
otrzyma osoba posiadająca 500 zł. Of. filja Dzien. „200". 3308

Fryzjerka
pierwszorzędna siła natychmiast potrzebna Wiśniewski, Chełmża, Chełmińska 13. (5279

Fryzjera
męskiego poszukuje zaraz „Salon de Club" Pomorska róg Zdnny. (3283

Kwiaciarka
i ekspedjentka obeznane w polskiem i niem. od 1. IV. potrzebne. Zgłosz. z podaniem żądanej pensji przy wolnem utrzymaniu do ogrodnictwa Karol Krack, Wejherowo, Dąbrowskiego 2. (5298

Krawcy
krawczynie na kurtki i spodnie. Herm. Frankego 3. (5237

Pokojówka
uczciwa osoba z porządnej rodziny, znająca szycie, potrzebna od 1. 4. 32. Zgłosz. pod „Pokojówka" do „Par", Bydgoszcz, Dworcowa 54. (5293

Służąca
z samodzielnem gotowaniem do samotnego pana potrzebna. Oferty pod „Gotowanie" do filji Dzien. Bydg. 3294

Gospodyni (5303
kucharka i dziewczyna potrzebne zaraz lub od 1. IV. Oferty Maj. Stążki, p. Pruszcz Pomorski.

Uczeń (5261
biurowy niżej 16 początkujący potrzebny. Zgłosz. 4—5 Poznańska 9, m 6.

Ucznia (3299
biurowego przyjmie inżynier Kluck, Pomorska 42.

Ucznia
przyjmie J. Kalitowski mistrz ślusarski, Gdańska 43. (3290

Potrzebna
panienka do posyłek. Długa 64, I. p. (2560

Szewcy (3284
i podręczni potrzebni. Fabryka obuwia, Dworcowa 81.

POSADY POSZUKUJĄ

Wdowa
w średnim wieku, rzetelna, sumienna, znająca dobre gotowanie i wszystkie prace domowe poszukuje od 15 kwietnia lub 1 maja posady do gospodarstwa. Of pod „Rzetelna" do Dz. Bydg. (5219

Duet
wolny. Oferty Dziennik Bydgoski, Toruń pod „Duet". (5286

Stołowy
kaucja 1.000 poszukuje posady lub bufet na rachunek dobre świadectwa, m ej scowość obojętna. Of. pod „Stołowy". (5296

Uczciwa
dziewczyna z wioski szuka posady do wszelkich prac domowych. Of. filja Dz. Bydg. „J. K. D." (3291

Techniczka
dentystyczna biegła w złocie, kauczuku, także operatywnie poszukuje posady. Of. do Dzien. Toruń, pod „800". (5289

Mechanik
szofer z długoletnią praktyką, obeznany wszelkiemi reparacjami i typami samochodów, poszukuje stałej posady. Zgłosz. do filji Dzien. Bydg. Kościerzyna. 5301

Kalkulator
z kilkunastoletnią praktyką w fabrykach i biurach technicznych Warszawskich poszukuje posady. Zgł. „Fabrykacja" Dzien. Bydg. (5313

Panienka
ukończona szkołą gosp poszukuje posady do wszystkiego. H Grzelakówna. Malice, p. Kcynia. (5217

DZIERŻAWY

Poszukuję
dzierżawy wynajętego, ładnego domu o ile możliwe z wolnem mieszkaniem o 3 wielkich pokojach dla starszego małż. W zamian ewentualnie piękne 4-pokojowe mieszkanie. Czynsz zapłacę za dłuższy czas zgóry. Dokładne oferty pod „A. 66" do Dzien. Bydg. (5273

Skład
z mieszkaniem tanio do wynajęcia. Mazurek, Niegolewskiego 2. (5264

Wydzierżawię
piekarnię z dużym ogrodem, do objęcia potrzeba 3 500 zł. Psuty, Nakło n. N., Ogrodowa. (5290

Skład
mieszkanie, ubikacja, nadająca się na warsztat lub garaż. Promenada 9, właściciel. (5248

Dzierżawy (3281
200 mórg ziemi buraczanej objęcie 10.000 zł, 55 mórg ziemi buraczanej objęcie 4 500 zł. Zgł. Bydgoszcz, Jackowskiego 36, Gburczyk

Skład
do wynajęcia. 54 m² duży, nadaje się na piekarnię, cukiernię lub na przedstawicielstwo większej firmy. Bydgoszcz. Gdańska nr. 49, gospodarz. (3307

Centrum
wielki lokal suterenowy oraz handl. mieszk. 6 pokoi parter zaraz oddam. Jagiellońska 7. (3278

MIESZKANIA

Mieszkanie
3 lub 2 pokojowe z kuchnią i łazienką poszukuje bezdzietne małżeństwo zaraz lub od 1. maja. Warunki według umowy. Of. do filji Dzien. Bydg. pod „Nr. 14228". (4568

Bezdzietne (5267
małżeństwo poszukuje 1—2 pokojowego mieszkania, płaci ½ roku zgóry. Of. „L. W." do Dz. Bydg.

Mieszkanie
2 lub 3 pokojowe kuchnia 1. kwietnia poszukuje samotny rzemieślnik. Oferty pod „Czynsz zgóry" do Dzien. Bydg. 5269

Szukam
modnego mieszkania o 3 wielkich pokojach. Znaczna kwota czynszu zgóry. Oferty dokł do Dz. Bydg. pod „R. T". (5274

Mieszkanie (3252
3 pokojowe z wygodami odstąpię. Także meble. Aleje Mickiewicza 4, m. 6.

3 pokoje
biurowe i składnice do wynajęcia na parterze. Gdańska 73. 3241

Mieszkanie
2 pokojowe na Jachcicach czynsz rok zgóry. Zgł. Grodzka 2. (5262

Mieszkanie
frontowe 3 pokoje, kuchnia Gdańska 102, m. 5 odstąpię za zwrot remontu. (5270

Oddam (3253
3 pokoje komfort., wskaże filja Dz. Bydg.

2 pokoje
z kuchnią do wynajęcia. Kordeckiego 32. (5224

Mieszkanie
5 pokojowe z wygodami słoneczne wydzierżawi od 1. 4. gospodarz. Pożądana pożyczka 3—4 tys. Gdańska 64. (3292

2 pokoje
z kuchnią na parterze do wynajęcia. Gospodarz Farna 6. (5311

Pokój
z kuchnią 15 zł. Matejki nr. 4. 3305

Pokój
kuchnia do wydzierżawienia. Orła 12. 5276

Dentyście (5299
lekarzowi lub na biura 4 pokoje i kuchenka umeblowane centrum Bydgoszcz I piętro wynajmę. Zgłosz. „Fortuna", Dzien.

2 pokoje
kuchnia wynajmę. Jachcice, Srednia 55. (5294

POKOJE

Pokój (3265
próżny słoneczny front. centr., używ. łazienki, utrzymanie 1. IV. do oddania. Wiadomość filja Dziennika.

Pokój (3261
umeblowany osobne wejście, używaniem kuchni, Hetmańska 26, gospodyni.

Pokój
umeblowany. Pomorska 30, m 3. (3267

Eleganckie
słoneczne 1 lub 2 pokoje telefon, pianino. Kordeckiego 18, m. 4. (5263

Pokój
Jackowskiego 6a, dom nad śluzą, m. 3. (5255

Pokój
elegancki zaraz. Gdańska 67, m. 12. (3274

Pokój
umeblowany z kuchenką. Jachcice, Barska 15. (3270

Urzędniczce
elegancki tani pokój. Wygody. Marcinkowskiego 9 m. 7. (3296

Pokój
z utrzymaniem. Gdańska nr. 62, III. (3271

Pokój
umebl. słoneczny frontowy (ewtl. dla 2 osób) od 1 IV do wynajęcia. Konarskiego 9, II. p. (3298

Pokój
umebl. ładny czysty, także używalność fortepianu. Sniadeckich 46, m. 7. (3276

Pokój
umebl. Słowackiego 1. (3279

POŻYCZKI

Pożyczki
5 tys. lub więcej na I hip. poszukuję. Zgł. pod „P" do filji Dz. Bydg. (3293

Pożyczki
10.000 zł za gwarancją hipoteczną poszukuję. Łaskawe oferty pod „S 85" do Dzien. Bydg. (5275

2000 zł
pożyczki poszukuję, gwarancja, 2% mies. „F. J". „Dziennik Bydgoski" Dworcowa. (5310

6.000—10.000 zł
są do pewnego i korzystnego ulokowania wzgl. użycia. Of. do Dz. Bydg. pod „G. S.". (5272



ulokują korzystnie swoje kapitały przez nadanie drobnego ogłoszenia do „Dziennika Bydgoskiego".

RÓŻNE

Niniejszem
mam zaszczyt zaprosić wszystkich znajomych i sympatyków na „Wielkie Świni bicie" połączone z koncertem, które odbędzie się 19 bm. o godz. 8-ej wieczorem. Kasyno, Dolina 3. gospodarz. (5258

Reklamą
Kawiarni Ziemiańskiej Pomorska 5, są obiady, kolacje jarskie, mięsne, smaczne, wytworne, obfite, przedewszystkiem gwarantowanie zdrowe. Liczne podziękowania za kuchnię djetetyczną według przepisów lekarzy. (3264

Informacyj (3282
w sprawach wojskowych, emerytalnych i inwalidzkich udziela się Bydgoszcz, Zduny 2, m. 6.

Ostrzeżenie!
Ostrzegam przed wynajęciem mieszkania od W. Lipińskiego, Gdańska 117, teraz 102, bez zezwolenia gospodarza. Właściciel domu. (3268

Koncesję
poszukuję. Adres filja Dzien. (3286

Oddam (3263
dziecko 3 miesięczne na własne. Zgłosz. filja Dz. Bydg. pod „Chłopczyk".

Weksel
płatny 21. IV. 32 r wystawiony przez Marję Brodnicką, unieważniam. 5235

Pan
pozna panią cel wzajemna pomoc. Of. filja Dz. Bydg. pod „Pomoc". (3273

Która
z pań poda swą życzliwą rękę rozwiedzionemu i u dzieci pomocy materjalnej dla wspólnego dobra (34 lat) bez nałogów, dobrego charakteru, kupcowi. Dochód miesięczny 2.000 zł. Zgłosz. możl. z fotogr. pod „Życzliwa" filja Dzien. Bydg 3295

MATRYMONJALNE

Rzemieślnik
samodzielny, mistrz, posiadający własny warsztat lat 38, obecnie w seperacji, miłej powierzchowności, szuka towarzyszki życia. Dla rozszerzenia przedsiębiorstwa gotówka, ewent. własny dom pożądany. Rzecz honorowa. Oferty z fotografją składać do Dzien. Bydg., Toruń pod „Rzemieślnik". (5288



Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1.00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy